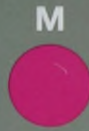


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

132

ppłk dypl. mgr Antoni WOLNY

WĘZŁOWE PROBLEMY PLANOWANIA,
PRZYGOTOWANIA I WYKONANIA
PRZEZ WOJSKA ANGLO-AMERYKAŃSKIE
MORSKIEJ OPERACJI DESANTOWEJ
NA TERENIE PÓŁNOCNEJ FRANCJI
6.VI — 24.VII.1944 r.

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

61796



05-000837-015-0

WARSZAWA 1974

60328





**AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO**

IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

132

ppłk dypl. mgr Antoni WOLNY

WĘZŁOWE PROBLEMY PLANOWANIA,
PRZYGOTOWANIA I WYKONANIA
PRZEZ WOJSKA ANGLO-AMERYKAŃSKIE
MORSKIEJ OPERACJI DESANTOWEJ
NA TERENIE PÓŁNOCNEJ FRANCJI
6.VI – 24.VII.1944 r.

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

~~6/796~~



~~05-000837-015-0~~

WARSZAWA 1974

60328

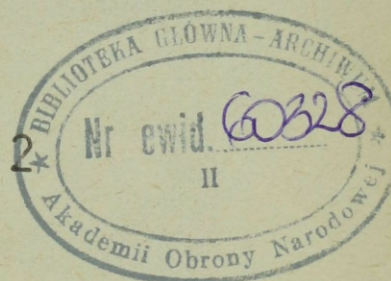
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerozewskiego

KATEDRA NR 24

"ZATWIERDZAM"
SZEŃ KATEDRY NR 24

Rok akademicki 1974/1975

132*



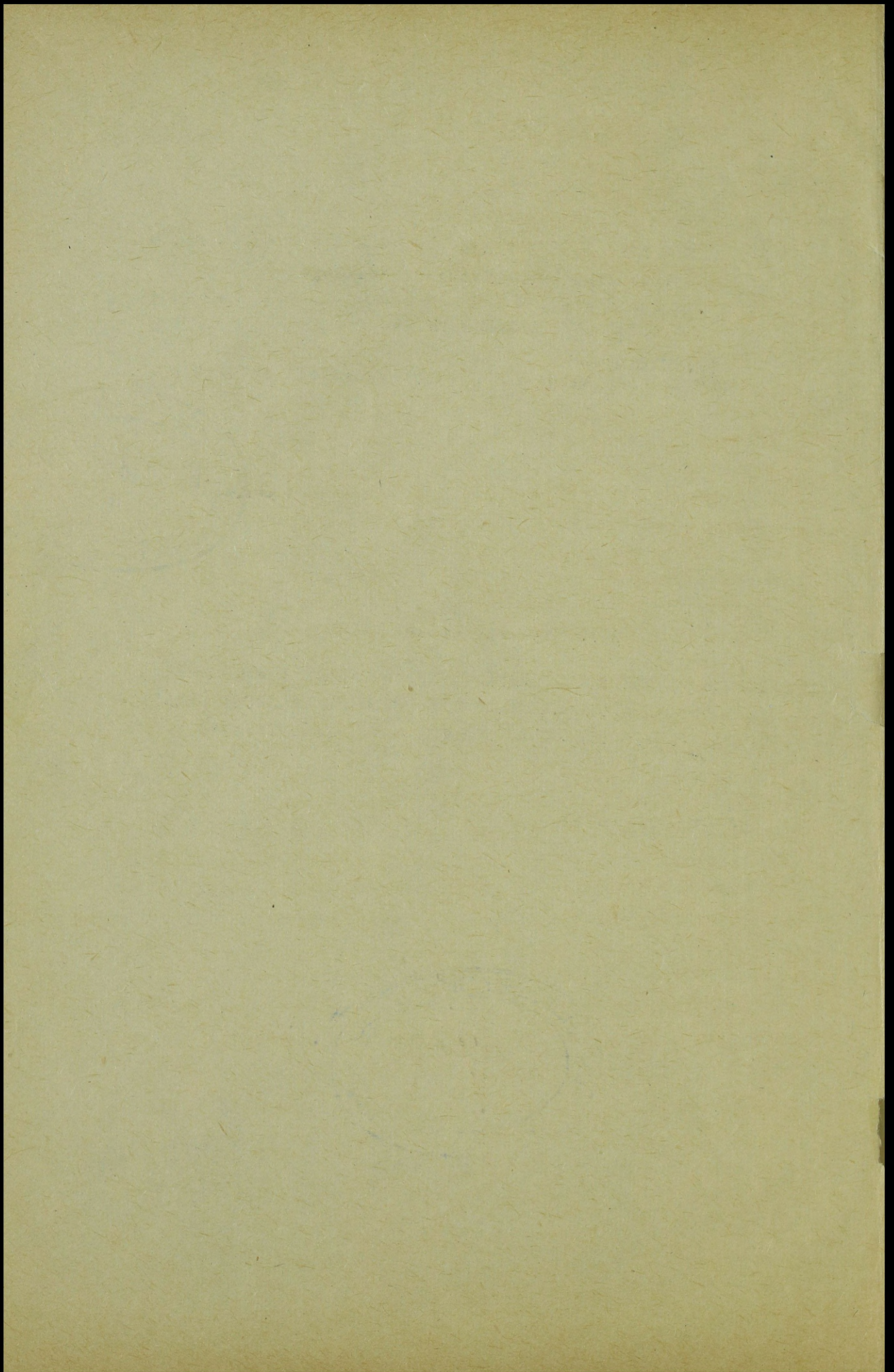
ppłk dypl.mgr Antoni WOLNY

WĘZŁOWE PROBLEMY PLANOWANIA, PRZYGOTOWANIA I WYKONANIA
PRZEZ WOJSKA ANGLO-AMERYKAŃSKIE MORSKIEJ OPERACJI DESANTO-
WEJ NA TERENIE PÓŁNOCNEJ FRANCJI 6.VI - 24.VII.1944 r.



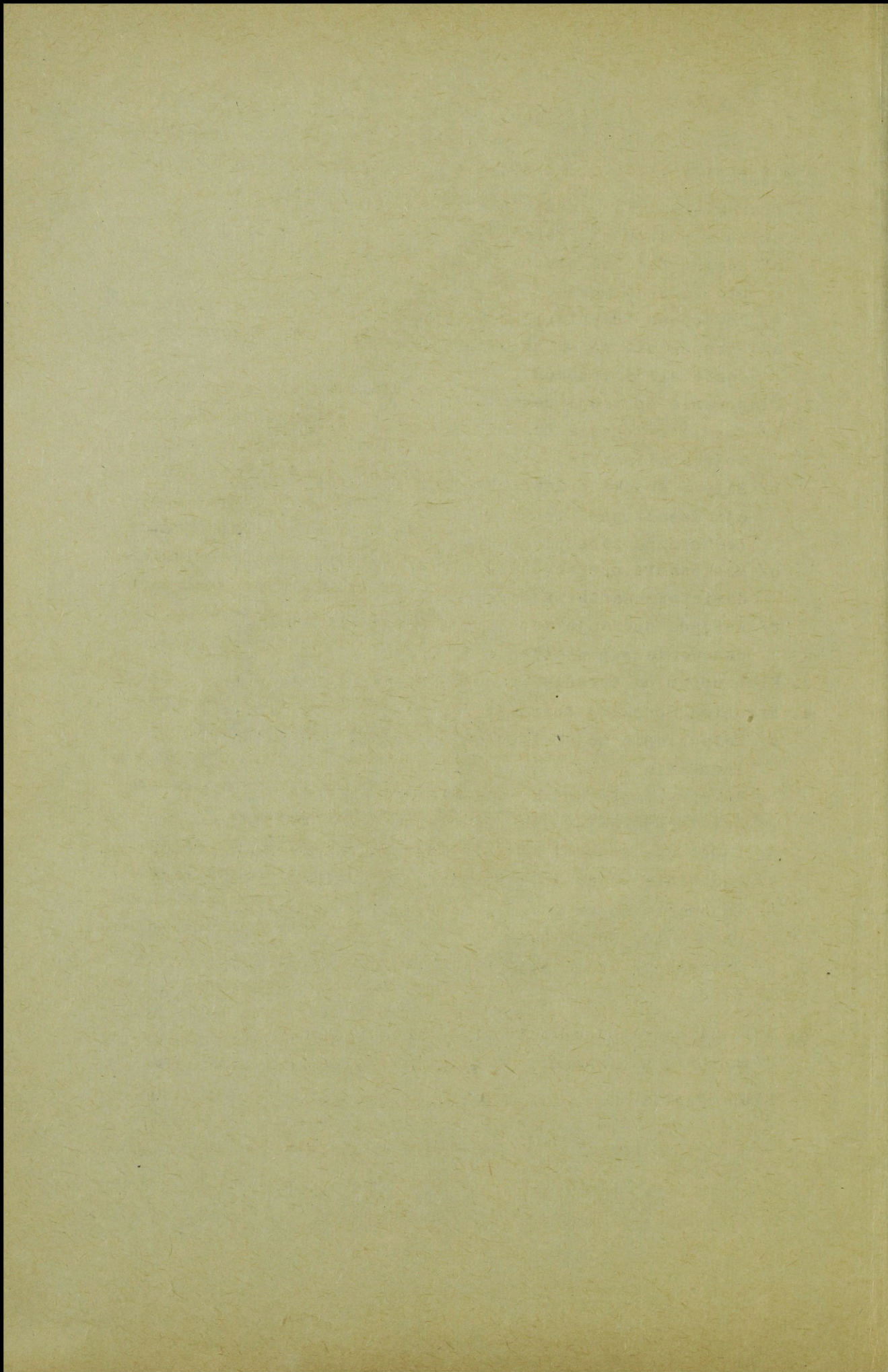
WARSZAWA

1974 rok



SPIS TREŚCI

	strona
<u>W_s_t_e_p:</u>	5
1. Charakterystyka przeciwdesantowej obrony niemieckiej w północnej Francji	6
a/ Zamiar działań obronnych oraz koncepcje zwalczania lądowań morskich i powietrznych	6
b/ Rozbudowa inżynieryjnej obrony wybrzeża	11
c/ Ugrupowanie wojsk niemieckich w obronie, nasycenie sił i środków	14
2. Planowanie operacji desantowej.	21
a/ Zamiar wykonania desantu morskiego przez wojska alianckie.	21
b/ Siły i środki przeznaczone do wykonania operacji desantowej, ich szkolenie i materiałowo-techniczne zabezpieczenie.	33
c/ Maskowanie operacyjne sił i środków oraz dezinformowanie przeciwnika	42
d/ Wstępne operacje lotnicze w celu wywalczania panowania w powietrzu i na morzu	49
3. Ruch oporu na terenie Francji, Belgii i Holandii	53
4. Przebieg morskiej operacji desantowej.....	57
a/ Załadowanie wojsk i przewiezienie ich w rejon lądowania	57
b/ Wykorzystanie wojsk powietrznodesantowych	71
c/ Artyleryjsko-lotnicze przygotowanie desantu..	80
d/ Lądowanie wojsk 7 KA St.Zjedn.na odcinku Utah..	88
e/ Lądowanie wojsk 5 KA St.Zjedn.na odcinku Omaha..	91
f/ Lądowanie wojsk 2 armii brytyjskiej na odcinkach Gold, Juno, Sword	98
g/ Narastanie wojsk alianckich na przyczółku normandzkim	105
5. Wnioski operacyjno-taktyczne z morskiej operacji desantowej w Normandii	109
Bibliografia	114



W S T E P

W czerwcu 1944 r. wojska anglo-amerykańskie rozpoczęły na wybrzeżu północnej Francji morską operację desantową, która zapoczątkowała otwarcie II frontu w Europie.

Była to największa operacja desantowa spośród przeprowadzonych przez obie strony walczące w latach II wojny światowej. Operacji tej nadano kryptonim "Overlord" - najwyższy władca, a jej część morską "Neptun" - bóg morza. Cechowała się ona długim okresem przygotowawczym, wynoszącym półtora roku.

Dowództwo anglo-amerykańskie wielokrotnie przesunęło termin rozpoczęcia desantu morskiego, rzekomo z powodu trudności wynikłych w trakcie gromadzenia sił i środków. Faktycznie zaś alianci wyczekiwali na moment, kiedy armie radzieckie i niemieckie wykrwawiają się na froncie wschodnim. Głównym inicjatorem opóźnienia lądowania we Francji był premier rządu brytyjskiego Churchill, który domagał się przeniesienia wysiłku wojsk alianckich na front włoski oraz wykonania szeregu desantów na Jugosławię, Grecję, wyspy Dodekanez i Kretę, w celu opanowania Bałkanów oraz uzyskania wpływów w Europie Środkowej.

Na ostateczne zatwierdzenie planów operacji normandzkiej wpłynęło stanowisko rządów ZSRR i St. Zjedn., które były jednomyślne odnośnie do wykonania operacji w tym rejonie, umożliwiającym w niedługim czasie przeniesienie działań wojennych przez Francję, bezpośrednio na teren Niemiec.

Ogromne sukcesy militarne uzyskane w 1943 r. przez wojska radzieckie, zapewniły im przejęcie inicjatywy działań oraz rozpoczęcie w 1944 r. ofensywy na całym froncie wschodnim. W związku z tym od początku roku do pierwszych dni czerwca 1944 r. radzieckie siły zbrojne rozgromiły sześć armii niemieckich i wyzwoliły 3/4 terytorium ZSRR okupowanego przez Niemców. Wiosną 1944 r. ogólna sytuacja militarna była już beznadziejna dla Niemiec, a z tego względu pomyślna dla wojsk alianckich przygotowujących się do lądowania we Francji. Zwycięstwa odnoszone przez Armię Radziecką na froncie wschodnim świadczyły, że ZSRR był już w stanie rozgromić Niemcy i wyzwolić okupowane kraje Europy bez udziału wojsk anglo-amerykańskich.

Celem normandzkiej operacji desantowej wojsk alianckich było więc opanowanie strategicznego przyczółka na terenie północnej Francji, z którego zamierzano rozpocząć ofensywę na Niemcy, w wyniku której anglo-amerykańskie siły zbrojne miały wyzwolić Francję i inne państwa zachodnioeuropejskie będące pod okupacją niemiecką. Przygotowując morską operację desantową dowództwo alianckie bazowało na bogatym doświadczeniu zdobytym w okresie pięciu lat działań wojennych na morzu, a szczególnie desantów wykonanych na wyspach Pacyfiku i wybrzeżu Morza Śródziemnego.

1. CHARAKTERYSTYKA PRZECIWDDESANTOWEJ OBRONY NIEMIECKIEJ W PÓLNOCNEJ FRANCJI

a/ Zamiar działań obronnych oraz koncepcje zwalczania lądowań morskich i powietrznych

Niemieckie poglądy na obronę wybrzeża sprowadzały się do skupienia głównego wysiłku wojsk lądowych na zniszczenie desantu w momencie jego wysadzenia. Udział niemieckich sił morskich i powietrznych w operacji przeciwdesantowej polegał na okazaniu pomocy broniącym się wojskom przez atakowanie konwojów wiozących alianckie oddziały desantowe i zwalczanie lotnictwa anglo-amerykańskiego.

Kiedy w 1943 r. alianci przystąpili do przygotowania strategicznej inwazji na wybrzeże północnej Francji, dowództwo niemieckie zwróciło baczniejszą uwagę na zagadnienia obrony przeciwdesantowej. Bowiem należało bronić linii wybrzeża i nie dopuścić do desantowania wojsk anglo-amerykańskich, bądź też pozwolić im wylądować, a następnie przeciwuderzeniem szybko skoncentrowanych odwodów wyrzucić ich do morza. Do pierwszego sposobu przychylił się feldmarszałek Rommel, dowódca niemieckiej Grupy Armii "B", broniącej się na północnym wybrzeżu Francji, Belgii i Holandii, drugą koncepcję reprezentował feldmarszałek von Rundstedt-dowódca wojsk niemieckich na Zachodnim Teatrze Działania Wojennych.

Rundstedt uważał, że organizując obronę wybrzeża należy na linii brzegowej rozlokować nieliczne tylko dywizje przeznaczone do stawiania oporu wojskom desantu, w ciągu

pierwszych dwóch dni operacji oraz nie angażować w tym czasie głównych sił do zwalczania lądujących wojsk. W ciągu tych pierwszych dni walki, do chwili ściągnięcia przez Niemców odwodów rozlokowanych z dala od wybrzeży, lądujące oddziały alianckie winny być powstrzymywane i wykrwawiane kontratakami dywizji piechoty oraz wojskami przegrupowanymi z innych mniej zagrożonych kierunków. Czas ten potrzebny był na należyte przygotowanie przeciwwuderzenia, rozpoznanie sił anglo-amerykańskich, podciągnięcie 5-6 dywizji pancernych oraz w 3-4 dniu operacji zaatakowanie nimi wojsk inwazyjnych z odległości 50-60 km od wybrzeża.

Naczelnym dowódcą frontu zachodniego feldmarszałek von Rundstedt dążąc do zrealizowania powyższych zamiarów pragnął ugrupować wojska w trzy rzuty operacyjne. W skład I rzutu miały wejść dywizje piechoty przeznaczone do bezpośredniej obrony wybrzeża i wykrwawienia wojsk desantowych. Drugi rzut składający się również z dywizji piechoty miał zadanie zastrzymania wojsk anglo-amerykańskich, które przerwałyby się przez obronę pierwszorzutowych dywizji. Trzeci rzut stanowić miały dywizje pancerne dysponujące siłą uderzeniową i zdolnością manewrową, przewidziane do rozgromienia desantu alianckiego.

Reprezentując powyższy pogląd Rundstedt nie troszczył się o rozbudowę fortyfikacji Wału Atlantyckiego i zapór minowych, chciał jedynie mieć duży ruchomy odwód, którym mógłby przeciwwuderzyć wojska alianckie znajdujące się na przycożku.

Inny plan miał Rommel, będący zwolennikiem wojny manewrowej, to jest szybkich działań wojsk pancernych, który bezpośrednio organizował obronę na wybrzeżu północnej Francji oraz w walce z wojskami anglo-amerykańskimi miał największe doświadczenie spośród dowódców niemieckich, ponieważ przez dwa lata bił się z aliantami w Afryce, dowodząc początkowo korpusem pancernym, a później armią pancerną.

Oplerając się na doświadczeniach działań bojowych w północnej Afryce, Rommel polemizował z Rundstedtem, twierdząc, że w warunkach całkowitego panowania w powietrzu lotnictwa anglo-amerykańskiego, szybkie przerzucenie 5-6 dywizji pancernych z okolic Paryża w rejon lądowania wojsk alian-

ckich będzie niemożliwe z powodu bombardowań dróg i węzłów komunikacyjnych, co w poważnym stopniu skomplikuje przegrupowanie tych dywizji. Wojska te poniosą duże straty i nie podej-
dą jednocześnie na podstawy wyjściowe do przeciwuderzenia. Zwrot zaczepny wykonany pojedynczymi dywizjami pancernymi w miarę ich przybywania nie będzie skuteczny oraz przyczynić się może do przegrania kampanii obronnej.

Rommel zdając sobie sprawę z tego, że wojska niemieckie rozlokowane we Francji nie dysponują silnym lotnictwem, ani odpowiednią liczną marynarką wojenną, umożliwiającymi rozgro-
mienie wojsk desantowych na morzu, zalecał dokonanie tego na lądzie w trakcie wyładowania tych wojsk na brzeg. W tym celu - jego zdaniem - należało zawczasu zaminować obszar przybrzeż-
nych wód, plaże i cały główny pas obrony, kładąc 1000.000 min na każdy kilometr wybrzeża.^{1/} Teoretycznie była to wystarczają-
ca ilość min, aby żaden żołnierz i pojazd aliancki nie wydo-
stały się w głąb lądu. Ponadto proponował on, żeby umocnienia fortyfikacyjne bronione były przez specjalnie wyszkolone od-
działy forteczne, a odwodowe dywizje piechoty i pancerne przy-
bliżone zostały maksymalnie do brzegu, na odległość 8 km od plaż, w gotowości do natychmiastowego działania.

W przypadku desantu morskiego wojsk przeciwnika, należa-
ło, zdaniem Rommla, natychmiast skierować przeciwko niemu wszyst-
kie znajdujące się w danym rejonie odwody taktyczne i opera-
cyjne oraz zaatakować lądujące wojska zarówno wzdłuż wybrzeża,
jak i od czoła, w celu zepchnięcia ich do morza. Zadanie to
powinno być wykonane w ciągu 2-3 dni operacji, gdyż w prze-
ciwnym razie, z chwilą umocnienia się wojsk anglo-amerykań-
skich na przyczółkach, wyparcie ich z kontynentu stanie się
niemożliwe.

Rundstedt nie zatwierdził planu Rommla, gdyż uważał, że
jego realizacja spowoduje rozproszenie sił, a szczególnie dy-
wizji pancernych, wzdłuż północnego wybrzeża Francji. Dopiero
Hitler skłonił obu dowódców do kompromisowego rozwiązania pro-
blemu obrony przeciwdesantowej.

1/ Morison S.E.: The Invasion of France and Germany 1944-1945.
History of United States Naval Operations in World War II
Vol.XI. Boston 1960, s.44.

W konkretnej sytuacji Zachodniego Teatru Działań Wojennych, koncepcja przedstawiona przez Rommla była lepsza od planu Rundstedta, bowiem Rommel wnikliwiej oceniał sytuację i możliwości wojsk niemieckich we Francji. "Jeżeli dowództwo niemieckie nie posiada środków do wzbronienia operacji desantowej na morzu, należy uczynić to na lądzie, w chwili kiedy przeciwnik rozpoczął wyładowanie wojsk i nie umocnił się jeszcze na przyczółku." Także historycy amerykańscy przyznają Rommlowi rację, twierdząc, że najkrytyczniejszy okres dla ich wojsk lądujących w Normandii, stanowiły godziny ranne pierwszego dnia operacji. Gdyby wtedy, zgodnie z postulatami Rommla Niemcy przeciwuderzyli, sytuacja aliantów byłaby bardzo skomplikowana.^{2/}

Dowództwo niemieckie w zasadzie słusznie przypuszczało, że ewentualna operacja desantowa na Francję może rozpocząć się z Wysp Brytyjskich i dlatego większość sił zbrojnych na zachodnim TDW skoncentrowanych zostało wzdłuż północnego wybrzeża Francji. W myśl koncepcji Rommla **możliwie silnie** obsadzono nadbrzeżne umocnienia oraz skoncentrowano w głębi odwody, które mogły interweniować w dowolnym punkcie obrony w razie jej przełamania. Przybliżono również odwody taktyczne i operacyjne. Wyjątek stanowiły tylko dywizje pancerne, na wysunięcie których do 8-9 km od linii brzegowej nie zgodził się dowódca grupy pancernej. "Zachód" gen. Geyr von Schweppenburg, który twierdził, że doświadczenia uzyskane w czasie obrony Sycylii i pod Salerno we Włoszech, wykazały, że czołgi nie mają żadnych szans w rejonach, gdzie mogą osiągnąć je pociski artylerii okrętowej.^{3/}

Z dziewięciu dywizji pancernych i jednej dywizji grenadierów pancernych będących w składzie Grupy Pancernej Zachód sześć znalazło się w Północnej Francji. Trzy z nich 2, 21 i 116 DPano rozmieszczone zostały w odległości 40-50 km od wybrzeży Normandii i podporządkowane feldmarsz. Rommlowi.^{4/}

2/ Tamże, s.41-42

3/ Gliński W.: Morskie operacje desantowe. Gdańsk 1969. Wyd. Morskie s. 170.

4/ Essame H.: Normandy Bridgehead. London 1971 Macdonald s.28.

Trzy następne dywizje 1 DPanc SS "Adolf Hitler", 12 DPanc SS "Hitlerjugend" i DPanc "Lehr" pozostały w Grupie Pancерnej i znajdowały się na zachód od Paryża, w odległości 150 km od wybrzeża. Dywizje te podporządkowane zostały Rundstedtowi do działań w północnej Francji lecz, aby je wykorzystać, musiał mieć zezwolenie od Hitlera. Pozostałe trzy dywizje pancерne 2 DPanc SS, 9 i 11 DPanc oraz 17 dywizja grenadierów przydzielone zostały Grupie Armii "G" broniącej się w południowej Francji.

Ostatecznie więc na odcinku frontu skierowanego przeciwko Wyspom Brytyjskim, między granicą niemiecko-holenderską a ujściem Loary znajdowało się 36 dywizji piechoty i 6 dywizji pancерnych, co stanowiło 75% posiadanej dywizji piechoty i 60% dywizji pancерnych znajdujących się na zachodnim TDW.

W wyniku źle zorganizowanego rozpoznania, a także dobrze przeprowadzonej przez aliantów dezinformacji, dowództwo niemieckie zostało wprowadzone w błąd co do rejonu lądowania anglo-amerykańskiego desantu morskiego. Obie koncepcje obronne reprezentowane przez Rundstedta i Rommla nie mogły być w pełni zrealizowane, ponieważ nie posiadano dokładnych danych o rejonie ewentualnej operacji desantowej. Opierając się na teoriach prowadzenia wojny na lądzie, w myśl których do forsowania wybiera się najwęższy odcinek przeszkody wodnej, naczelne dowództwo niemieckie przypuszczało, że główne uderzenie wojsk alianckich zostanie wykonane w najwęższym odcinku Kanału La Manche. Nie uwzględniono przy tym zupełnie faktu, że dla okrętów wojennych i desantowych przepłynięcie kilkudziesięciu dodatkowych mil morskich nie odgrywa żadnej roli.

Od początku 1944 r. zarówno naczelne dowództwo niemieckie, jak również dowództwo teatru działań wojennych spodziewało się inwazji w najwęższej części Kanału La Manche, najprawdopodobniej między miastami Boulogne a Dunkierką, ponieważ z tego rejonu była najkrótsza droga do największego niemieckiego zagłębia przemysłowego okręgu Ruhry. Przewidywano również możliwość lądowania w ujściu Sekwany i w rejonie Antwerpii, natomiast za mało prawdopodobny uważano desant w Normandii.^{5/} Niemcy zakładali, że móglby on mieć drugorzędne

5/ Tippelskirch K.: Istorija wtoroj mirowoj wojny. Moskwa 1956, s.396. Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego, 1941-1945, Tom IV Warszawa 1965. MON, s.617.

znaczenie w celu odwrócenia uwagi i odciągnięcia odwodów z nad Cieśniny Kaletańskiej. Na podstawie ogólnych przewidywań dowództwo niemieckie skupiło główny wysiłek na północ od Sekwany. Natomiast w rejonie faktycznego lądowania desantu morskiego w Normandii rozlokowano tylko dwie dywizje piechoty na froncie szerokości 70 km.

Jeżeli chodzi o obronę przed lądowaniami z powietrza, to ograniczano się tylko do rozmieszczenia baterii artylerii przeciwlotniczej w rejonie głównego pasa i bezpośrednio za nim oraz w terenie równinnym, gdzie zbudowano specjalne zapory uniemożliwiające lądowanie spadochroniarzy i szybowców. Przeszkody te składały się z drewnianych słupów wkopanych w ziemię, wystających około 1,5 metra nad powierzchnię. Na czubku każdego słupa znajdowała się mina przeciwpancerna. Miny te połączone były ze sobą drutem i eksplodowały pod ciężarem lądującego szybowca lub spadochroniarza. Zapory te Niemcy nazywali Rommelspargels - szparagami Rommła.

Ujemną stroną niemieckich planów obronnych było to, że ich autorzy do chwili rozpoczęcia inwazji alianckiej nie mogli ustalić, w którym miejscu wybrzeża północnej Francji nastąpi desant.

b/ Rozbudowa inżynieryjnej obrony wybrzeża

Rozbudowę Wału Atlantyckiego, tak nazywali Niemcy swój system umocnień na wybrzeżu francusko-belgijsko-holenderskim rozpoczęto w 1942 r. Hitler osobiście ustalał kolejność stawiania zespołów fortyfikacyjnych, które wyposażono w urządzenia łączności, obserwacji i w środki ogniowe zdemontowane z Linii Zygfryda, Maginota, Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, a także z fortyfikacji czechosłowackich, jugosłowiańskich i greckich. Rozbudowa Wału Atlantyckiego nie podlegała dowództwu wojskowemu lecz kierowana była dyrektywami ministra Speera odpowiedzialnego za resort uzbrojenia i produkcję amunicji.

Przy rozbudowie obrony wybrzeża, w końcu 1943 r. pracowało ponad milion ludzi. Główny wysiłek obrony niemieckiej skupiony był w okolicy Cieśniny Kaletańskiej, w miejscu, gdzie Kanał La Manche najbardziej się zwęża. W tym rejonie dowództwo niemieckie oczekiwało głównego uderzenia wojsk alianckich. W drugiej kolejności fortyfikowano Wyspy Normandzkie, leżące w

Kanale La Manche na zachód od półwyspu Cotentin, w trzeciej - port Cherbourg, a dopiero następnie wybrzeże Normandii.

Obrona wybrzeża oparta była na silnych umocnieniach portów i terenów przyległych, ponieważ dowództwo niemieckie uważało, że bez opanowania dużego portu desant aliancki pozabawiony zostanie dopływu posiłków, a tym samym skazany na niepowodzenie. Pomiędzy portami fortyfikacje brzegowe zbudowane były tylko na odcinku Galais-Boulogne, gdzie głębokość niemieckiej obrony przeciwdesantowej dochodziła do 20 km i rozbudowana była w postaci dwóch pasów.^{6/}

Do chwili rozpoczęcia inwazji wojsk anglo-amerykańskich na wybrzeżu Normandii plan prac fortyfikacyjnych w rejonie Calais-Boulogne wykonano w 68%, natomiast, tam gdzie miał nastąpić faktyczny desant morski tylko w 18%.^{7/} Tak więc szeroko reklamowany przez propagandę niemiecką Wał Atlantycki nie stanowił przeszkody dla wojsk alianckich.

Większość ciężkich baterii artylerii nadbrzeżnej Niemcy rozmieścili głównie na wybrzeżu Cieśniny Kaletańskiej, znajdowały się tam: 3-działowa bateria armat 406 mm im. Lindemana, 4-działowa bateria armat 280 mm im. Wielkiego Elekta, 4-działowa bateria 380 mm im. Todta oraz 3-działowa bateria 303 mm im. Fryderyka Augusta, które stanowiły trzon obrony niemieckiej, w najważniejszym miejscu Kanału La Manche. Ponadto na Wyspach Normandzkich: Jersey, Guernesey i Sark rozlokowanych było osiem ciężkich baterii z 38 działami, podczas gdy na odcinku wybrzeża długości 1000 km od Dieppe do Saint Nazaire znajdowało się tyle samo baterii z 37 działami dużych kalibrów.^{8/}

Na pozostałych obszarach północnej Francji obrona wybrzeża rozbudowana była w postaci głównego pasa oraz samodzielnych punktów oporu powiązanych ogniem i silnie zaminowanych. . . .

6/ Gliński W., op.cit. s. 170-171.

7/ Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego, tom IV, s. 617.

8/ Speidel H.: Invasion 1944. Ein Beitrag zu Rommels und des Reiches Schicksal Tubingen 1952. Verlag Hermann Leins, s.60.

W Normandii, powyższe punkty oporu rozmieszczone były co 800-900 metrów. Załoga każdego z nich liczyła 100-120 żołnierzy. Każdy punkt oporu posiadał 5-6 BSB lub kamienne zabudowania wiejskie przystosowane do obrony. W każdej dywizji broniącej się na wybrzeżu Normandii znajdowało się po 40 ufortyfikowanych punktów oporu i kazamat artyleryjskich połączonych z przeszkodami naziemnymi i podwodnymi. Zapory minowe i betonowe osłonięte były ogniem artylerii i broni maszynowej.

Do czasu rozpoczęcia operacji desantowej na wybrzeżu Normandii Niemcy założyli ponad 5,7 mln min na wodach przybrzeżnych i plażach. Na niektórych kierunkach pola minowe znajdowały się w odległości 20 km od brzegu /w miejscach ewentualnego przeładowania wojsk ze statków transportowych na barki desantowe/ i ciągnęły się strefami aż do plaż włącznie.

Do rozbudowy Wału Atlantyckiego Niemcy zaangażowali wszystkie dywizje znajdujące się w tym rejonie zarówno pierwszego rzutu, jak i odwodowe, z wyjątkiem dywizji powietrzno-desantowych. W ciągu trzech dni każdego tygodnia zajmowały się one fortyfikowaniem obrony, a przez następne trzy dni szkoliły się. Ponadto przez cały czas obronę wybrzeża rozbudowywały bataliony robocze, składające się z różnych narodowości, pod kierunkiem niemieckiej organizacji inżyniersko-budowlanej Todt.

Na płytkich wodach w pobliżu plaż wznoszono zapory anty-inwazyjne w postaci zębatach trójkątów, słupów stalowych, betonowych pali i żelaznych bram, które w czasie odpływu instalowano na dnie morskim. W sumie w dno morskie wbito 500 tys. słupów betonowych i żelaznych, ostrzem skierowanych w stronę morza, z których 13.000 znajdowało się w Normandii. Celem tych zapór było zniszczenie lub uszkodzenie pojazdów desantowych, których ostatecznej likwidacji miała dokonać artyleria nadbrzeżna.

W pobliżu brzegu Niemcy ustawili łodzie rybackie wypełnione materiałem wybuchowym lub benzyną, które zamierzano wysadzić, gdy alianckie barki desantowe załadowane wojskiem i sprzętem podpłyną na ich wysokość. Paląca się benzyna rozlana na wodzie miała parzyć i ranić żołnierzy wychodzących na brzeg. Bezpośrednio na plaży znajdowały się stalowe jeże oraz

rowy przeciwczołgowe. Przeszkody te były także zaminowane.^{9/}

W punktach oporu na brzegu Niemcy posiadali niewielkie czołgi typu Goliat, przeznaczone do dokonywania zniszczeń wśród żołnierzy i pojazdów alianckich. W każdym z tych czołgów znajdowało się 500 kg materiału wybuchowego. Przy pomocy fal radiowych pojazdy te kierowano w stronę plaży, gdzie wybuchały wśród wyładowujących się wojsk anglo-amerykańskich. Baterie artylerii nadbrzeżnej wyposażone w działa 75-105 mm znajdowały się przeciętnie co 10 km. Ponadto w odległości 3-4 km od brzegu, w odstępach co 2 km rozmieszczone były baterie haubic przygotowane do ostrzału plaż nadmorskich.

W sumie obrona niemiecka w Normandii była znacznie lepiej przygotowana niż na Sycylii i we Włoszech, gdyż nasyciona była dużą ilością zapór minowych i przeszkód przeciwdesantowych. Ponadto dowództwo niemieckie w północnej Francji posiadało stałe odwody w postaci dywizji piechoty i dywizji pancernej mogących interweniować w krótkim czasie po wyładowaniu wojsk anglo-amerykańskich.

o/ Ugrupowanie wojsk niemieckich w obronie, nasycenie sił i środków

Ponieważ na ewentualne desantowanie wojsk anglo-amerykańskich najbardziej **narazone** było północne wybrzeże Francji, Belgii i Holandii, kraje te w niemieckim systemie dowodzenia wyodrębnione zostały w Zachodni Teatr Działań Wojennych, którego dowódcą był feldmarsz. von Rundstedt, z siedzibą w Paryżu, a od 2 lipca do 17 sierpnia 1944 r. feldmarsz. Gunter von Kluge, następnie feldmarsz. Model.

W czerwcu 1944 r. na terenie zachodniego TDW znajdowało się 58 dywizji niemieckich, w tej liczbie 45 dywizji piechoty, 3 dywizje powietrznodesantowe, 9 dywizji pancernych i 1 dywizja grenadierów pancernych /DZmech/.

1/3 wszystkich dywizji piechoty przybywało do Francji z

^{9/} Harrison G.A.: United States Army in World II. The European Theater of Operations Gross Channel Attack. Office of Chief of Military History Department of the Army. Washington 1951, s.250-251.

frontu wschodniego na ukończenie i krótki odpoczynek. Po pewnym czasie dywizje te wysyłano z powrotem na front, a na ich miejsce napływały inne. Pełnowartościowymi związkami taktycznymi były tylko dywizje pancerne i połowa dywizji piechoty, stacjonujące we Francji od dłuższego czasu.

W sumie na Zachodnim TDW dowództwo niemieckie posiadało 17,2% swych wojsk lądowych, bowiem w połowie 1944 r. Niemcy dysponowali 336 dywizjami, z których we Francji, Belgii i Holandii znajdowało się 58 dywizji. Siły niemieckie rozmieszczone na Zachodnim TDW wchodziły w skład dwóch Grup Armii.

Grupa Armii "B" dowodzona przez feldmarsz. Erwina Rommela organizowała obronę wybrzeża północnej Francji, Belgii i Holandii od Amsterdamu do ujścia Loary w pasie 2.000 km i obejmowała następujące związki: 88 korpus armijny broniący Holandii od granicy niemiecko-holenderskiej do ujścia rzeki Skaldy. W skład korpusu wchodziły: 347 i 709 dywizje piechoty oraz 16 dywizja lotniczo-polowa. Wojskami tymi dowodził gen. lotnictwa Christiansen, doświadczony lotnik lecz zupełnie nie znający się na działaniach bojowych na lądzie. Braki te uzupełniał zdolny szef sztabu gen. lt Wuhlisch, który miał wolną rękę w dowodzeniu.^{10/}

Terenów Belgii i północno-wschodniej Francji i między rzekami Skaldą i Orne broniła 15 armia polowa gen. płk. von Salmutha, składająca się z czterech korpusów /67, 81, 82 i 89 KA/ oraz czternastu dywizji piechoty i trzech dywizji lotniczo-polowych. Główny wysiłek obrony skupiono w Cieśninie Kaletańskiej. W I rzucie armii znajdowało się osiem dywizji /sześć DP i dwie lotniczo-polowe/, były to 47, 49, 70, 344, 348 i 711 dywizje piechoty/^{11/} oraz 17 i 18 dywizje lotniczo-polowe. Drugi rzut 15 armii stanowiło osiem dywizji piechoty i jedna lotniczo-polowa /64, 712, 182, 326, 331, 85, 89, 346 DP i 19 DLot.Pol./.^{12/}

10/ Speidel H., op.cit. s.45-49.

11/ 70 dywizja piechoty składała się z żołnierzy chorych na żołądek.

12/ Tamże, s.50, Essame H. s.25.

Dowódca 15 armii gen. von Salmuth posiadał duże doświadczenie dowódcze i sztabowe. W 1940 r. był szefem sztabu Grupy Armii "B" nacierającej na Belgię i Holandię. W 1941 r. dowodził korpusem armijnym w czasie walk na Krymie oraz 2 armią polową pod Kurskiem na przełomie 1942/1943r. Stanowisko dowodzenia 15 armii znajdowało się w Tourcoing na granicy belgijsko-francuskiej.

Wybrzeży Zatoki Sekwańskiej oraz półwyspów Normandzkiego i Bretońskiego aż do ujścia Loary broniła 7 armia polowa, w składzie trzech korpusów /70, 74 i 84 KA/, a później jeszcze 2 korpusu powietrznodesantowego, łącznie dwanaście dywizji. Z tego w I rzucie siedem dywizji piechoty /716, 352, 243, 319, 266, 343 i 265 DP/. W II rzucie znajdowały się 84 i 353 dywizje piechoty oraz trzy dywizje powietrznodesantowe. Dowódca 7 armii gen. płk Dollman był artylerzystą, brał udział w forsowaniu dolnego Renu w 1940 r., później ze względu na stan zdrowia nie uczestniczył w walkach na froncie wschodnim. W dniu 29 czerwca 1944 r. zmarł na atak serca, na stanowisku dowodzenia 7 armii w Le Mans. Nowym dowódcą armii mianowano obergruppenführera SS Hausera, byłego dowódcę 2 KPan SS.^{13/}

Oprócz wymienionych wojsk, w pasie działania Grupy Armii "B" znajdowało się sześć dywizji pancernych, wydzielonych z Grupy Pancernej "Zachód", z których trzy 2, 21 i 116 DPanc podporządkowane zostały feldmarsz. Rommlowi, a trzy dalsze 1 i 12 DPanc SS oraz DPanc Lehr były w dyspozycji naczelnego dowódcy niemieckiego na Zachodzie Europy feldmarsz. Rundstedta. W sumie więc wybrzeża północnej Francji, Belgii i Holandii broniło 38 dywizji, w tym 26 dywizji piechoty, 3 dywizje lotniczo-polowe, 3 dywizje powietrznodesantowe i 6 dywizji pancernych. Sztab Grupy Armii "B" znajdował się w La Roche Guyon nad Sekwaną 60 km od Paryża, między miastami Nantes i Vernon.

Od ujścia Loary do Nicei, wzdłuż zachodniego i południowego wybrzeża Francji rozmieszczona była niemiecka Grupa Armii "G" dowodzona przez feldmarsz. Blaskowitza. W jej skład wchodziły 1 i 19 armie polowe liczące 16 dywizji piechoty 13/ Speidel H., op.cit. s. 129.

oraz trzy dywizje pancerne /2 DPanc SS, 9, 11 DPanc/ i 17 dywizja grenadierów pancernych, łącznie 18 dywizji. Stanowisko dowodzenia Grupy Armii "G" znajdowało się w Tuluzie.

1 armia polowa /dowódca gen.von der Chevalerie/ broniła się na wybrzeżu Atlantyku, od ujścia Loary do granicy francusko-hiszpańskiej. Składała się ona z siedmiu DP, jednej DPanc i jednej DG Panc. Stanowisko dowodzenia 1 A znajdowało się w Bordeaux.

19 armia polowa /dowódca gen.von Sodenstern/ broniła się na wybrzeżu Morza Śródziemnego, od Pirenejów do granicy francusko-włoskiej. Posiadała ona dziewięć DP i dwie DPanc. Stanowisko dowodzenia 19 A rozlokowane było w Avignonie.

Dywizje niemieckie przygotowujące się do odparcia inwazji, nie przedstawiały wysokiej zdolności bojowej. Były to przeważnie dywizje rozbite przez Armię Radziecką na froncie wschodnim i przerzucone do Francji do przeformowania i uzupełnienia. Ich stany bojowe nie przewyższały 70-75% stanów etatowych. Skład osobowy dwudziestu dwóch dywizji piechoty stanowili żołnierze starszych roczników i 17 letnie wyrostki, którzy nie posiadali należytego przeszkolenia bojowego. Powyższe dywizje liczyły od 8.000 do 11.000 ludzi. Ponieważ polowa tych dywizji nie miała środków transportowych, uważano je za stacjonarne.

Znacznie większą liczebność posiadały dywizje pancerne, np. 1 DPanc SS "Adolf Hitler" liczyła 21.000 żołnierzy, lecz nie dysponowały one jednakową ilością czołgów. Dla przykładu 21 DPanc - miała 127 czołgów, 40 dział pancernych i 24 armaty 88 mm, natomiast DPanc Lehr /szkolna dywizja pancerna/ 260 czołgów.^{14/}

Niemieckie wojska lądowe rozlokowane na Zachodnim TDW wsparte były przez 3 flotę powietrzną dowodzoną przez feldmarsz. Sperrle. Na początku czerwca 1944 r. powyższa flota liczyła 500 samolotów, z których gotowość bojową posiadało tylko 90 bombowców i 70 myśliwców.^{15/} Oprócz lotnictwa feldmarsz. Sperrle dysponował także 3 korpusem artylerii przeciwlotniczej.

14/ Essame H., op.cit. s. 18,33.

15/ Speidel H., op.cit. s.55.

Dowódca Zachodniego TDW nie posiadał żadnej kontroli nad powyższymi siłami powietrznymi i przeciwlotniczymi, ponieważ podlegały one wprost Goringowi - dowódcy lotnictwa Rzeszy.

Do bezpośredniej obrony wybrzeży Francji utworzono dowództwo sił morskich "Zachód", na czele adm. Krancke, które na początku czerwca 1944 r. posiadało 6 niszczycieli, 15 ścigaczy, 30 kutrów torpedowych, 40 okrętów podwodnych, 60 trałowców i 60 okrętów pomocniczych. Siły te były za słabe, aby skutecznie wystąpić przeciwko desantowi morskiemu aliantów, w czasie jego przejścia morzem w kierunku wybrzeży północnej Francji.

Na okupowanych terenach Zachodniego TDW istniały również niemieckie urzędy gubernatorów wojskowych. Gubernatorem Francji był gen. piechoty Heinrich von Stulpnagel, Belgii i północno-wschodniej części Francji gen. piechoty Aleksander von Falkenhausen, a Holandii gen. lotnictwa Christiansen. Oprócz spraw wojskowych powierzono im także zarządzanie krajem i wykorzystanie gospodarki w interesie wojny. Pod względem wojskowym podlegali oni feldmarsz. Rundstedtowi, natomiast we wszystkich innych sprawach naczelnemu dowództwu niemieckiemu w Kętrzynie.^{16/}

W pasie planowanej przez dowództwo anglo-amerykańskiej morskiej operacji desantowej w Normandii /między miastami Caen i Montebourg/ bronilo się dwie i pół dywizji niemieckich /716, 352 i połowa 709 DP/, a w odwodzie znajdowały się 91 DP na północ od Montebourga i 21 DPanc w okolicy Falaise.

Wymienione dywizje organizowały obronę na wybrzeżu Normandii w pasie o łącznej szerokości 107 km /716 DP - 43 km; 352 DP - 45 km i pułk piechoty z 709 DP na 19 km/. Wszystkie te dywizje działały w ugrupowaniu jednorzutowym. W odwodach obu dywizji znajdowało się po około 900-1.200 żołnierzy. Ugrupowanie obronne wojsk niemieckich było płytkie. W tych warunkach liczone głównie na pomoc pięciu baterii artylerii nadbrzeżnej, które rozmieszczone były następująco: 1 bateria /4 armaty 75 mm/ w Merville na wschodnim brzegu rzeki Orne, na północny wschód od Caen. 2 bateria /4 haubice 122 mm/ w Graye, na północny zachód od Caen. 3 bateria /4 haubice 155mm/

16/ Essame H., op.cit. s.23; Speidel H., op.cit.s. 44.

w Longues, na północ od Bayeux. 4 bateria /4 armaty 105 mm/ w Azeville, na północ od Carentan oraz 5 bateria /3 armato-haubice 210 mm/ na wyspie w okolicy Marcouf, na wschód od Montebourga. Trzy dalsze baterie niemieckie znajdowały się poza rejonem lądowania.^{17/}

716 DP posiadała sześć batalionów piechoty,^{18/} /po cztery kompanie piechoty - razem 24 kompanie/ oraz batalion fizylierów /trzy kompanie/, który spełniał rolę batalionu rozpoznawczego. Dywizja posiadała tylko jeden pułk piechoty w składzie: dwunastu kompanii piechoty po 142 żołnierzy, 13 kompanii haubic /9 hb 75 mm/ i 14 kompanii artylerii przeciwpancernej /9 armat 75 mm/. Pozostałe dziesięć kompanii wchodziło w skład dwóch samodzielnych batalionów piechoty i batalionu fizylierów, które bezpośrednio podlegały dowódcy dywizji. W każdym batalionie czwarta kompania była kompanią broni ciężkiej, która posiadała 12 ckm i 6 moździerzy 82 mm. Ponadto w skład 716 DP wchodziły trzy dywizjony artylerii 105 mm haubic /3x12=36 hb/. W sumie 716 DP liczyła: 8.000 żołnierzy, 7.000 kbk, 2.000 PM, 100 pięści przeciwpancernych, 500 rkm, 60 ckm, 15 WKM, 10 miotaczy ognia, 42 moździerze 82 mm i 54 działa kalibru 75 i 105 mm.

Oddziały 716 DP rozmieszczone wzdłuż wybrzeża broniły się w 40 ufortyfikowanych punktach oporu.^{19/} Każdy w sile od 100 do 500 żołnierzy. Przeciętnie w każdym z tych punktów oporu znajdowało się 5-6 ckmów lub rkmów, 1-2 moździerze 82mm oraz 1-2 działa 75 mm. W odwodzie dywizji znajdowało się około 900 żołnierzy. Średnio na 1 km pasa obrony dywizji przypadało: 163 kb, 47 PM, 13 rkm, ckm i WKM oraz 3 działa i moździerze, wliczając w tę cyfrę dwie baterie artylerii nadbrzeżnej /8 dział/.
przeciwpancernej 75 mm, batalion łączności, batalion saperów,

Na zachód od 716 DP na odcinku wybrzeża między miastami Arromanches i Carentan broniła się 352 DP, ze składu 84 KA /7 armii polowej/. Dywizja ta posiadała 126, 914 i 916 pułki piechoty, trzy dywizjony haubic 105 mm, batalion artylerii

17/ Hayn F.: Die Invasion von Cotentin bis Falaise. Heidelberg 1954 Kurt Vowinckel Verlag s.41.

18/ Harrison G.: United States Army in World War II. The European Theater of Operations. Cross Channel Attack. Washington 1951, s.237.

19/ Tamże, s.265.

batalion chemiczny oraz pododdziały tyłowe i służby zdrowia, natomiast nie miała batalionu rozpoznawczego.

Dywizja ta broniła się na szerokim froncie, w pasie 45 km w ugrupowaniu jednorzutowym. W każdym z trzech pułków znajdowało się po 36 ckm oraz 42 działa i moździerze. /Bowiem w trzech batalionach piechoty było po 12 ckm i 6 moździerzy 82 mm, razem 36 ckm i 18 moździerzy. Natomiast w pułkowej kompanii artylerii przeciwpancernej znajdowało się 12 armat 75mm, a w kompanii artylerii lekkiej 12 haubic 75 mm. Stąd w pułkach po 36 ckm oraz 42 działa i moździerze/. W dywizyjnym pułku artylerii było 36 haubic 105 mm a w batalionie artylerii przeciwpancernej 12 armat 75 mm. Razem 352 DP liczyła 10500 żołnierzy uzbrojonych w 8.500 kb, 1981 PM, 566 rkm, 108 ckm, 108 pięści przeciwpancernych, 20 miotaczy ognia, 20 WKM, 186 dział i moździerzy /w tym 60 armat przeciwpancernych/.

Główny wysiłek obrony dywizji skupiony został w środku ugrupowania na styku 916 i 126 pp. W tym rejonie znajdowały się 43 BSB, a w nich rozmieszczone były 4 baterie haubic/4x x6 hb 105 mm/, 18 armat 75 mm, 6 moździerzy i 85 ckm.^{20/} W odwodzie dywizji znajdowały się dwa bataliony piechoty, po jednym z 914 i 126 pp oraz batalion saperów, razem około 1.700 żołnierzy. Oprócz artylerii organicznej w pasie obrony 352 DP znajdowały się dwie baterie artylerii nadbrzeżnej 105 i 155 mm oraz dwie dalsze baterie 155 mm hb podległe marynarce niemieckiej.

W tych warunkach średnie nasycenie na 1 km wybrzeża, w pasie obrony 352 DP wynosiło: 231 żołnierzy, 183 kb, 44 PM, 12,5 rkm, 2,4 ckm, 2 pięści przeciwpancerne oraz 4 działa i moździerze.

Na pozostałym odcinku obrony niemieckiej od ujścia rzeki Vire do miejscowości Montebourg znajdował się jeden pułk piechoty z 709 DP. Pułk ten posiadał cztery bataliony piechoty i był wzmocniony ośmioma bateriami artylerii oraz wsparty ogniem dwóch baterii artylerii nadbrzeżnej kalibrów 105 i 210 mm. Całość tych sił broniła się w pasie 19 km, mając w swym składzie: 2.500 żołnierzy oraz 103 działa i moździerze.

^{20/} Ryan C.: The longest Day. June 6.1944. New York 1959, s. 199.

Na tym odcinku średnie nasycenie wynosiło 132 żołnierzy, 2,7 okm oraz 5,4 dział i moździerzy na 1 km frontu.

Z powyższych danych wynika, że obrona niemiecka w Normandii organizowana była na szerokim froncie. Dywizje niemieckie broniły się w ugrupowaniu jednorzutowym w oparciu o główny pas. Nasycenie bronią maszynową wynoszące 13-15 okm i rkm na 1 km frontu było wystarczające dla uzyskania wymaganej gęstości ognia na powierzchnię wody. Za małe natomiast było nasycenie artylerią i moździerzami /3-5 dział i moździerzy na 1 km frontu/.

W tych warunkach wojska anglo-amerykańskie lądujące w dniu 6 czerwca 1944 r. jednocześnie z morza i z powietrza wsparte ciężką artylerią okrętową oraz silnymi uderzeniami lotniczymi były w stanie uchwycić przyczółek prawie w każdym miejscu wybrzeża. Wyjątek stanowić mogły tylko większe porty osłonięte licznymi polami minowymi posiadające silne garnizony wojskowe oraz szereg baterii artylerii nadbrzeżnej.

Wiosną 1944 r. naczelne dowództwo niemieckie przygotowywało się w północnej Francji do użycia samolotów - pocisków V-1 i rakiet V-2, jedyne go środka, którego masowe zastosowanie mogło poważnie utrudnić strategiczne ześrodkowanie i rozwinięcie wojsk amerykańskich i angielskich. Jednak z powodu technicznego nieprzygotowania użycie nowej broni nie dało oczekiwanego efektu. Pierwszy pocisk V-1 rozerwał się w południowo-wschodniej Anglii rano 13 czerwca, a masowego uderzenia tymi pociskami dokonano 15 czerwca o godzinie 22.30, gdy główne siły desantu morskiego od tygodnia znajdowały się na przyczółku w Normandii. Uderzenie to wykonane na miasta brytyjskie nie wyrządziło wojskom poważniejszych szkód.

2. PLANOWANIE OPERACJI DESANTOWEJ

a/ Zamiar wykonania desantu morskiego przez wojska alianckie.

Wstępne planowanie morskiej operacji desantowej oraz wybór rejonu lądowania na terenie północnej Francji rozpoczęto równoległe w St.Zjedn. i w Anglii na początku 1944 r. Pierwszy ogólny plan inwazji opracowali Amerykanie i w marcu 1942 r. przedłożyli go prezydentowi Rooseveltovi do akceptacji. Plan ten przewidywał lądowanie 48 dywizji wspartych

4804/1
przez 3.250 samolotów wiosną 1943 r. Zatwierdzony projekt przedłożono do rozpatrzenia dowództwu brytyjskich sił zbrojnych. Anglicy ustosunkowali się sceptycznie do przedstawionego im planu, twierdząc, że termin lądowania jest zbyt krótki na skoncentrowanie powyższych sił i środków niezbędnych do wykonania operacji. Zasadniczą przyczynę niechęci Brytyjczyków do proponowanej inwazji, stanowiły ich interesy w basenie Morza Śródziemnego oraz dążność do umocnienia swych wpływów w północnej Afryce, na Bałkanach i we Włoszech. Przedłożony im plan Anglicy przyjęli formalnie jako podstawę do planowania przyszłych działań.^{21/}

Wskutek nieustannych przetargów i nacisków wywieranych przez Anglików, inwazja na północno-zachodnią Europę w 1943r. nie odbyła się. Alianci zachodni skierowali główny wysiłek na wysadzenie desantów morskich przeznaczonych do opanowania północnej Afryki, Sycylii i Włoch.

W 1943 r., w pierwszej połowie 1944r. nastąpiło dalsze umocnienie jedności państw anglo-amerykańskich i Związku Radzieckiego w walce z faszyzmem oraz ostateczne ustalenie strategicznych celów wojny. Porozumienie w tych sprawach zapoczątkowało spotkanie Churchilla z Rooseveltem w Cassablance w styczniu 1943 r. oraz konferencja teherańska, gdzie w listopadzie 1943 r. spotkali się Stalin, Roosevelt i Churchill.

Zgodnie z uchwałami konferencji w Cassablance połączony sztab wojsk anglo-amerykańskich utworzył w dniu 13 marca 1943r. specjalne dowództwo z siedzibą w Londynie, które przystąpiło do opracowania planów dwóch operacji desantowych na wybrzeże północnej i południowej Francji. Na czele tegoż dowództwa stanął brytyjski gen.lt Frederick Morgan.

Pierwszą czynnością dowództwa alianckiego było przeprowadzenie badania terenowych, celem znalezienia odpowiednich odcinków wybrzeża do wykonania przyszłej operacji. W tym celu przystąpiono do studiowania map, opisów geograficznych, zdjęć lotniczych oraz informacji rozpoznawczych uzyskanych przy pomocy okrętów podwodnych.

21/ Gliński W., op.cit. s. 176.

Z przeprowadzonych badań wynikało, że najdogodniejsze odcinki wybrzeża znajdują się: 1/ w Cieśninie Kaletańskiej i dalej na południowo-zachód aż do ujścia rzeki Sommy; 2/ w zachodniej części Zatoki Sekwańskiej między rzeką Orne a podstawą Półwyspu Normandzkiego; 3/ w południowej Francji na odcinku od Cannes do Tulonu.

W północnej Francji najdogodniejszym odcinkiem do wykonania operacji desantowej było wybrzeże Cieśniny Kaletańskiej, oddalone 33 km od Anglii. Na tym kierunku można było najlepiej zorganizować wsparcie lotnicze i zapewnić szybką przeprawę wojsk. Jednakże w rejonie Cieśniny Kaletańskiej była najsilniejsza obrona niemiecka, a w odwodach znajdowało się osiem dywizji, w tym trzy pancerne. Średnie nasycenie operacyjne wynosiło jedna dywizja na 9 km.

Na drugim odcinku leżącym w Zatoce Sekwańskiej, ze względu na znaczną odległość od wybrzeży brytyjskich /150-200 km/, obrona niemiecka była wielokrotnie słabsza, świadczy o tym średnie nasycenie operacyjne, które wynosiło jedna dywizja na 35 km. Odległość 150-200 km umożliwiała osłonę rejonu lądowania przez myśliwce alianckie startujące z lotnisk w południowej Anglii oraz przebycie przez zespoły desantowe większej części trasy nocą, co stwarzało korzystne warunki maskowania.

Podejścia do Zatoki Sekwańskiej dogodne są pod względem nawigacyjnym. Nie ma tam wielkich i wysp ograniczających manewr okrętów. Jednak wody te są na ogół płytkie, uniemożliwiające wykorzystanie przez Niemców dużych i średnich okrętów podwodnych, które mogłyby odegrać poważną rolę w czasie zwalczania desantu. Cały obszar wód rejonu lądowania osłonięty jest Półwyspem Normandzkim od wiatrów wiejących z Atlantyku, powoduje to, że woda w Zatoce jest spokojniejsza niż gdzie indziej. Było to korzystne w czasie wylądowania wojsk i sprzętu z barek desantowych oraz zwiększało skuteczność ognia artylerii małych i średnich okrętów wsparcia.

Obszerne plaże umożliwiały skoncentrowanie ogromnej liczby sprzętu bojowego oraz wojsk. Brak dużych miast w tym rejonie komplikował budowę długotrwałych punktów oporu. Wybrzeże Zatoki Sekwańskiej osłonięte jest także z kierunku

północno-wschodniego, od strony Calais i Niemiec licznymi rzekami uchodzącymi w kierunku północno-zachodnim i północnym od Kanału La Manche. Poprzez zniszczenie mostów i kontrolę z powietrza dróg prowadzących do rejonu lądowania można było odizolować te okolice przed dopływem odwodów niemieckich, na okres niezbędny do skoncentrowania na przyczółku zasadniczych sił alianckich umożliwiających przejście do zdecydowanego natarcia w kierunku Sekwany i Półwyspu Bretońskiego. Również teren ten nadawał się do budowy licznych lotnisk polowych. Ponieważ główne siły floty niemieckiej bazowały w portach Morza Północnego, blokując Cieśninę Kaletańską można było izolować okręty wroga od rejonu desantowania. Głównymi czynnikami, które zdecydowały o wyborze wybrzeży Normandii, leżących w Zatoce Sekwańskiej do wykonania morskiej operacji desantowej były: słabsza obrona przeciwdesantowa, mniejsza ilość odwodów niemieckich oraz dogodne warunki do rozwinięcia i manewru dużej ilości sił morskich zabezpieczających lądowanie desantu.

Plan obydwu operacji, tj. w północnej i południowej Francji był gotowy w sierpniu 1943 r. Przewidywał on desantowanie wojsk na odcinku 50 km między wioskami Grandcamp /na pń.-wsch. od Isigny/ i Quistreham przy ujściu rzeki Orne. Na godzinę przed rozpoczęciem lądowania morskiego miały być zrzucone dwa pułki powietrznodesantowe z zamiarem przejścia do obrony nad rzekę Orne oraz na wschód od miasteczka Isigny, w celu zabezpieczenia skrzydeł wyładowujących się wojsk od ewentualnych uderzeń nieprzyjaciela.

W I rzucie desantujących wojsk miały być trzy dywizje piechoty, każda z nich winna działać w pasie 17 km. W II rzucie desantu, - dwie dywizje, których zadaniem było połączenie uchwyconych przyczółków i umocnienie się na zdobytym terenie. Ponadto w Anglii w odwodach operacyjnych znajdowało się około dwudziestu pięciu dywizji.

Powiększanie sił na przyczółku przewidywano po jednej dywizji dziennie. W 14 dniu operacji przyczółek ten miał być pogłębiony do 100 km. Spodziewano się, że do tego czasu zostanie zdobyty Cherbourg.

Pierwszy okres operacji obejmujący załadowanie desantu na transport morski, lądowanie i utworzenie przyczółka operacyjnego stanowił właściwą operację desantową noszącą kryptonim "Neptune."^{22/} Natomiast cały plan operacji inwazyjnej mający otworzyć II front w Europie **Zachodniej** nosił kryptonim "Overlord" - feudał, zwierzchni władca.

Równocześnie z inwazją w Normandii wojska amerykańsko-francuskie wykonać miały operację desantową w południowej Francji. Czynności związane z planowaniem i przygotowaniem tej operacji zostały zaszyfrowane kryptonimem "Anvil" - kowadło, który w końcu 1943 r. zamieniono na "Dragoon" /Dragon/. Do działań w południowej Francji przygotowano w Neapolu, Algierze i Korsyce dziesięć dywizji amerykańsko-francuskich, w tym siedem dywizji piechoty, dwie dywizje pancerne i jedną dywizję **powietrznodesantową**. Lądowanie miało być wykonane na odcinku 45 km. W pierwszym rzucie lądujących wojsk przewidywano użyć trzy dywizje piechoty i jedną dywizję **powietrznodesantową**.

Celem obu operacji było rozbicie wojsk niemieckich w północnej i południowej Francji oraz przeniesienie działań wojennych na terytorium Niemiec. Rozpoczęcie tych operacji ustalono na pierwsze dni maja 1944 r.

W trakcie szczegółowego rozpracowania powyższego zamiaru, bardzo skomplikowany problem stanowiło określenie najwłaściwszego czasu rozpoczęcia desantu. Kwestia ta uzależniona była od wielu czynników m.in. od warunków atmosferycznych np. widnej nocy i pogodnego następnego dnia. Pełnia księżyca ma istotny wpływ na przyływ i odpływ morza oraz na sposób użycia okrętów wojennych, lotnictwa i wojsk **powietrznodesantowych**. W związku z tym ustalono, że wypłynięcie wojsk z portów brytyjskich musi odbyć się w jasną noc umożliwiającą sprawne rozwinięcie na morzu kilku tysięcy okrętów załadowanych ludźmi i sprzętem oraz utworzenie przez nie odpowiedniego ugrupowania /konwojów/.

22/ Bagrejew A.: Sztuka wojenna państw kapitalistycznych 1939-1945, Warszawa 1962. MON s.192.

Widna noc potrzebna była również lotnictwu dla skutecznego wykonania lotniczego **przygotowania** desantu, a więc zniszczenia: zapór minowych na plażach, artylerii nadbrzeżnej, obez władnienia obrony i odwodów niemieckich, a także pilotom samolotów transportowych i szybowców celem precyzyjnego dowiedzenia wojsk powietrznodesantowych na właściwe zrzutowiska i lądowiska.

Następną alternatywę stanowił problem, czy wykonać desant w czasie przyływu czy odpływu morza. Przy odpływie najłatwiej byłoby zniszczyć zapory niemieckie /miny, betonowe słupy i trapezy/. Jednak lądowanie odbywałoby się z dala od brzegu, a wojska znajdowałyby się dłużej pod ogniem nieprzyjaciela. W takich warunkach, aby przejść do brzegu trzeba byłoby pokonać znaczną przestrzeń, całkowicie odkrytą, posiadającą szereg nierówności zalanych wodą, często głębszych od wysokości człowieka.

Przyływ morza, w czasie którego w pewnych godzinach jest najwyższy stan wody, umożliwiał barkom desantowym i czołgom-amfibiom przepłynięcie ponad zaporami przeciwnika. W tych warunkach lądujące wojska winny mieć do dyspozycji jak najwięcej godzin przyływu, aby do czasu jego zakończenia wyładować ludzi i sprzęt wojenny oraz umożliwić wycofanie okrętów desantowych, ażeby nie osiadały one na dnie, w czasie odpływu morza. Odpływ kończył się o godzinie 7.15 rano i następnie zaczynał się przyływ. W ciągu trzech pierwszych godzin przyływu poziom wody wzrastał z szybkością 1 metra na godzinę.

Po przeanalizowaniu powyższych czynników dowództwo alianckie doszło do wniosku, że desant morski winien rozpocząć się około godziny 6.30, to jest na 45 minut przed zakończeniem odpływu. Wówczas na każdej z plaż, na których lądować miały siły główne dywizji piechoty zamierzano wysadzić po 2-3 kompanie saperów, celem wykonania 12-16 czterdziestometrowych przejść w zaporach inżynieryjnych na wodzie i brzegu.

W 30 minut później około 6.30-6.45 przybyć miały pierwszorzutowe bataliony pułków, a około 7.00 drugie rzuty pułków ze środkami wzmocnienia. Jak z tego wynika pułki piechoty I rzutu dywizji lądować miały w czasie odpływu morza, zaś drugie rzuty dywizji w czasie przyływu. Natomiast dywizje

drugiego i trzeciego rzutu korpusów winny być wylądowane wieczorem w czasie kolejnego odpływu morza.

W połowie stycznia 1944 r. do Londynu przybył gen. Eisenhower i przejął od gen. Morgana kierownictwo nad planowaniem i przygotowaniem morskiej operacji desantowej. Wkrótce Eisenhower wprowadził istotne zmiany do planu inwazji. Skład rzutu wtargnięcia w postaci trzech dywizji piechoty uważał on za słaby. Żądał więc wysadzenia jednocześnie nie trzech, a pięciu dywizji piechoty i w związku z tym poszerzenia pasa działania z 50 do 85 km, to jest włączenia do rejonu lądowania wschodnich wybrzeży Półwyspu Normandzkiego. Ponadto Eisenhower zdecydował do osłony lądujących wojsk użyć nie dwa pułki lecz trzy dywizje powietrznodesantowe.

Ten nowy plan można było realizować w przypadku posiadania dodatkowej ilości okrętów i barek desantowych potrzebnych dla przewiezienia większej ilości dywizji oraz środków wzmocnienia i zaopatrzenia. Powstał więc problem skąd wziąć więcej barek i okrętów desantowych. W rezultacie, zdecydowano odłożyć do połowy sierpnia wykonanie operacji w południowej Francji i wykorzystać okręty desantowe z tego kierunku w Normandii, po czym szybko przerzucić je z powrotem na Morze Śródziemne.

W związku z koniecznością manewru środkami desantowymi oraz wniesienia poprawek do planu operacji termin rozpoczęcia desantu w Normandii przesunięto do pierwszych dni czerwca 1944 r. :

Nowy plan operacji zatwierdzony został przez szefów rządów St.Zjedn. i W.Brytanii w lutym 1944 r. Zakładał on jednocześnie zaatakowanie wybrzeży Normandii siłami pięciu dywizji piechoty. Każda z lądujących dywizji miała działać samodzielnie na 6 km odcinku. Cały 85 km pas działania desantu morskiego podzielony został na dwie strefy: zachodnią - gdzie przewidywano lądowanie wojsk 1 armii St.Zjedn. i wschodnią - gdzie miały desantować wojska 2 armii brytyjskiej. Z kolei zachodnia strefa dzieliła się na dwa odcinki

korpuśne posiadające kryptonimy "Utah i Omaha",^{23/} wschodnia zaś na trzy odcinki: Gold, Juno i Sword.^{24/}

W pierwszym rzucie 21 Grupy Armii miały lądować 1 armia St.Zjedn. i 2 armia brytyjska, w drugim rzucie 3 armia St. Zjedn. i 1 armia kanadyjska. Dwie pierwsze armie mające wykonać operację desantową zostały ugrupowane w dwa rzuty. W pierwszym rzucie 1 armia St.Zjedn.znajdowały się 5 i 7 korpusy armijne, a w drugim rzucie 8 i 19 korpusy armijne. 2 armia brytyjska posiadała w pierwszym rzucie 1 i 30 korpusy armijne, a w drugim rzucie 8 i 12 korpusy armijne.

Na odcinku Utah miał lądować 7 korpus armijny gen.Collinsa ugrupowany w trzy rzuty. W pierwszym jego rzucie miała lądować 4 DP gen. Bartona, a w drugim i trzecim rzucie 90 i 9 DP. 4 dywizja piechoty miała dokonać desantu morskiego jednym pułkiem /8 pp/ na odcinku szerokości 2 km. Główne siły tej dywizji /22 i 12 pp/ znajdowały się w drugim i trzecim rzucie.

8 pułk piechoty - płk.van Fleeta z przydzielonym mu 3/22 pp miał działać w ugrupowaniu trzyczutowym. Dwoma batalionami pierwszego rzutu miał uchwycić przyczółek i osłonić się od północy. Natomiast drugim i trzecim rzutem /każdy w sile batalionu/ uderzyć w kierunku zachodnim dla połączenia się z 82 DPDes, broniącą się nad rzeką Merderet.

Drugi rzut 4 DP - 22 pp /płk.Triboleta/miał lądować w G + 85 minut./ Godzina "G" dla plaży Utah ustalona została na 6.30 6 czerwca 1944 r./ i po wyjściu na brzeg, całością sił uderzyć w kierunku północnym w celu rozszerzenia przyczółka.

Trzeci rzut dywizji - 12 pułk piechoty /płk.Reedera/ miał lądować w G + 4 godziny i nacierać w kierunku zachodnim dla pogłębienia przyczółka aż do rzeki Merderet. Lewe południowe skrzydło przyczółka miał zabezpieczyć 359 pp z 90 DP lądującej w ślad za 4 dywizją piechoty. _ _ _ _ _

23/ Kryptonim Omaha oznacza stolicę stanu Nebraska;

Utah-nazwę stanu amerykańskiego w Górach Skalistych, w zachodniej części USA.

24/ Kryptonimy te oznaczają: Gold-złoto; Juno-rzymska bogini kobiet; Sword-miecz.

Ponieważ w odległości 5 km na północ od plaży Utah znajdowały się dwie silnie umocnione wysepki Saint Marcouf, z których Niemcy mogli flankować lądujące wojska ponadto dowództwo alianckie przypuszczało, że mogą tam być niemieckie punkty obserwacyjne lub centrala kierowania polami minowymi, na wyspach tych na dwie godziny przed rozpoczęciem operacji, miały lądować dwa bataliony komandosów i opanować je.

Na plaży Omaha w pasie szerokości 10 km miał dokonać desantu morskiego 5 korpus armijny gen. Gerowa, wchodzący w skład 1 armii amerykańskiej. W pierwszym rzucie korpusu miały działać 1 DP gen. Hubnera i 29 DP gen. Gerhardta, a w drugim rzucie 2 DP.

1 DP z przydzielonymi jej 116 pp z 29 DP miała lądować w ugrupowaniu trzyczutowym. W pierwszym rzucie były 16 i 116 pp, które winny opanować, pierwszy - wschodnią, a drugi zachodnią część plaży Omaha.

O godzinie 6.25 32 czołgi-amfibie dopłynąć miały do brzegu i przejść do obrony. W "G" / to jest o godzinie 6.45 dla plaży Omaha / osiem barek desantowych wyładować miało na brzeg po 4 czołgi. W minutę później przybyć miały jednostki rozpoznawcze oraz pododdziały piechoty celem umocnienia się na plaży i osłonięcia saperów, którzy oczyszczali z min czternaście 40 metrowych przejść w głąb lądu. Na wykonanie tego zadania wyznaczono im zaledwie 27 minut czasu, bowiem o godzinie 7.00 16 i 116 pp z 1 i 29 DP miały wysadzić na ląd po dwa pierwszorzutowe bataliony.

Na godzinę 8.00 wyznaczono lądowanie pojazdów mechanicznych i artylerii. O 10.30 miały pojawić się dźwigi, ciągniki przeznaczone do dowozu i wyładowania zaopatrzenia oraz ewakuacji uszkodzonego sprzętu. Następnie oddziały 1 DP miały uderzyć w kierunku południowym w celu pogłębienia przyczółka do rubieży szosy Bayeux-Trevieres, a 29 DP oczyścić wybrzeże aż do Isigny. Do końca pierwszego dnia operacji przyczółek 5 KA miał mieć głębokość 8 km.

Na plaży Gold na odcinku szerokości 8 km miał lądować 30 KA gen. Lt Horrocksa, wchodzący w skład 2 armii brytyjskiej. Korpus ten miał działać w ugrupowaniu trzyczutowym.

W pierwszym rzucie korpusu znajdowała się 50 DP ugrupowana w dwa rzuty. Obie pierwszorzutowe brygady 50 DP zostały wzmocnione po pułku ozołgów - amfibii oraz częścią sił 7 DPanc będącej w drugim rzucie korpusu. W trzecim rzucie miała działać 49 DP. Do końca pierwszego dnia operacji oddziały korpusu winny włamać się na głębokość 8-9 km, do rubieży szosy z Bayeux do Caen.

Na odcinku Juno miał lądować 1 KA gen.lt Crookera, wchodzący w skład 2 armii brytyjskiej. W pierwszym jego rzucie miała działać 3 kanadyjska DP. Dywizja ta winna lądować w pasie szerokości 8 km, ugrupowana w dwa rzuty. Pierwszorzutowe brygady 3 DP zostały wzmocnione po pułku ozołgów-amfibii. Ponadto 3 kanad.DP wzmocniona została częścią sił 79 DPanc. Jednostki wzmocnienia miały płynąć wraz z drugorzutową brygadą. Bezpośrednio za 3 dywizją kanadyjską miała lądować 51 DP. Do końca dnia korpus ten miał uchwycić przyczółek na głębokość 10 km i osiągnąć szosę Caen-Bayeux.

Na odcinku Sword miała lądować 3 brytyjska DP z 1 KA. Ponieważ dywizja ta miała działać samodzielnie, w tym celu podobnie jak 3 dywizja kanadyjska została wzmocniona dwoma pułkami ozołgów-amfibii oraz resztą sił 79 DPanc. 3 dywizja brytyjska miała lądować w ugrupowaniu trzyczutowym, na odcinku szerokości 4 km. Ponadto na odcinku brytyjskim/wschodnim/ zamierzano użyć dwie brygady komandosów do połączenia uchwyczonych przyczółków. Jedna brygada komandosów miała połączyć przyczółki Juno i Sword, a druga uderzyć z przyczółka Sword w kierunku wschodnim i nawiązać styczność z 6 brytyjską dywizją powietrznodesantową oraz rozszerzyć przyczółek aż do miasteczka Cabourg /15 km na wschód od ujścia rzeki Orne/.

Desant morski miał być zabezpieczony przez trzy dywizje powietrznodesantowe, które winny osłonić skrzydła lądujących wojsk, przejąć na siebie ewentualne kontrataki i zapewnić dywizjom piechoty swobodę działania. Spośród nich 6 brytyjska dywizja powietrznodesantowa miała zabezpieczyć wschodnie skrzydło desantu morskiego przez opanowanie mostów na kanale Caen oraz przyczółka na wschodnim brzegu rzeki Orne. Natomiast dla osłony zachodniego skrzydła

przeznaczono dwie amerykańskie dywizje powietrznodesantowe /82 i 101 DPDes/.

101 dywizja powietrznodesantowa na zapleczu plaży Utah opanować miała trzy groble biegnące przez teren zatopiony przez Niemców, zniszczyć baterię artylerii nadbrzeżnej kalibru 210 mm w wiosce Marcouf oraz uchwycić przyczółek na rzece Douve, w rejonie Carentan. 82 dywizja powietrznodesantowa miała osłonić od zachodu lądowanie 7 korpusu amerykańskiego na plaży Utah, opanować miasteczko Saint Mere Eglise, stanowiące węzeł dróg oraz zdobyć przyczółek w widłach rzek Douve i Merderet.

Lądowanie morskie miało nastąpić w 6 i pół godziny po zrzuceniu spadochroniarzy i opanowaniu przez nich mostów, węzłów dróg i zabezpieczeniu skrzydeł. W wyniku tak zaplanowanych działań, w I rzucie desantu morskiego w Normandii miało wylądować pięć dywizji piechoty i trzy dywizje powietrznodesantowe. Przewidywano, że jeszcze w pierwszym dniu operacji nastąpi połączenie opanowanych przyczółków w jeden duży przyczółek operacyjny o rozmiarach 85 km szerokości i 10-15 km głębokości.

W ciągu 30 godzin operacji planowano wysadzić w Normandii I i II rzuty wszystkich lądujących korpusów, w sumie dziwięć DP i trzy DPDes. Oddziały te liczyć miały 130.000 żołnierzy i 20.000 pojazdów mechanicznych. Działania zaczepne zamierzano rozwijać stopniowo w miarę narastania sił na przyczółku. Do końca 17 dnia operacji zakładano włączyć się na głębokość 74 km, opanować Półwysep Normandzki z portem Cherbourg oraz osiągnąć rubież miast Granville, Vire, Cabourg. Średnie tempo natarcia wynosić miało 5 km na dobę. W 20 dniu operacji planowano wyjść na rubież: Avranches, Domfront, Falaise. Następnie uderzeniem w kierunku zachodnim przewidywano w 50 dniu operacji opanować Bretanię i osiągnąć wybrzeże Atlantyku włączając się na głębokość 490 km, w średnim tempie 10 km na dobę. W 90 dniu operacji wojska alianckie miały opanować rubież rzek Sekwany i Loary w tempie 6 km na dobę. Zakładanie tak niskiego tempa natarcia spowodowane było tym, że większość dywizji anglo-amerykańskich przybyłych do Francji miało stoczyć tu pierwszą walkę.

Jednostki te były świeżo sformowane i nie posiadały doświadczenia w prowadzeniu wielkich operacji zaczepnych na lądzie.

W dalszej kolejności zamierzano zawrócić w kierunku wschodnim i wspólnie ze związkami taktycznymi lądującymi w południowej Francji przystąpić do ofensywy w celu odcięcia wojsk niemieckich w południowo-zachodniej Francji, oczyszczenia terenu aż do Renu, przerwania Linii Zygfryda i rozwinięcia natarcia w głąb Niemiec.^{25/}

W nowym planie, termin rozpoczęcia morskiej operacji desantowej ustalono na 5 czerwca 1944 r.

Jak wynika z czasu rozpoczęcia operacji, desant morski w Normandii był lądowaniem dziennym, w odróżnieniu od podobnych operacji wykonywanych na Sycylii i środkowych Włoszech, które odbywały się w nocy. Dowództwo alianckie planując wysadzenie desantu przy świetle dziennym liczyło na to, że siła uderzeniowa lotnictwa bombowego i artylerii okrętowej zrekompensują brak maskowania. Uważano, że w warunkach dziennych dwukrotnie zwiększy się skuteczność bombardowań, również i artyleria okrętowa będzie mogła lepiej wykorzystać swój ogień.

Z całości planu operacji normandzkiej wyodrębniają się etapy określające cele operacyjne takie, jak: desant morski i lotniczy; uchwycenie przyczółków i połączenie ich w jeden duży przyczółek operacyjny oraz gromadzenie sił do przyszłej ofensywy. Opracowanie planu operacji trwało długo, bo przeszło rok czasu. Możliwość tak długiego planowania powstała w wyniku sprzyjających sytuacji militarnych dla St.Zjedn. i Anglii, dzięki odciążeniu podstawowych sił niemieckich przez front wschodni oraz różnicy w poglądach aliantów zachodnich odnośnie celów strategicznych i teatru przyszłych działań wojennych. Dlatego też ciągle wnoszono poprawki do planu operacji oraz kilkakrotnie odraozano termin jej rozpoczęcia.

25/Report by the Commander to the Combined Chief of Staff and the Operations in Europe of the Allied Expeditionary Force. Washington 1945, s.7.

Cechą charakterystyczną tego planu było wydzielenie do operacji większej ilości sił niż przewidywano w poprzednim planie oraz szersze wykorzystanie wojsk powietrznodesantowych do osłony skrzydeł desantu morskiego. W sumie plan operacji opracowany przez gen. Eisenhowera był realniejszy od poprzedniego, gdyż w większym stopniu gwarantował możliwość zrealizowania założonych w nim celów. Ujemną stroną planu stanowił niejednakowy czas rozpoczęcia operacji desantowych w Normandii i w południowej Francji. Fakt ten spowodowany był zmianami w planie "Overlord", polegającymi na tym, że desant morski zamiast trzema miał być wykonany pięcioma dywizjami piechoty.

W tych warunkach dla dowiezienia dodatkowych dwu dywizji ze środkami wzmocnienia trzeba było wykorzystać 68 okrętów desantowych z basenu Morza Śródziemnego, które następnie miały wrócić do swych baz, aby zabezpieczyć kolejną operację. Reasumując należy stwierdzić, że plan operacji oparty był na słusznych przesłankach, w którym obok zadania głównego opracowano wszystkie zasadnicze szczegóły, a zatem w pełni nadawał się do wprowadzenia go w życie.

b/ Siły i środki przeznaczone do wykonania operacji desantowej, ich szkolenie i materiałowo-techniczne zabezpieczenie

Wojska alianckie przeznaczone do lądowania w Normandii oraz do dalszych działań na terenie Francji skoncentrowane były na obszarze Wielkiej Brytanii. Ilość ich wynosiła 2.876,439 ludzi, z których ponad połowę stanowiły wojska amerykańskie /1.533.000 żołnierzy/.^{26/} Powyżsi żołnierze wchodziłi w skład 60 dywizji, wspartych przez 5.290 czołgów, 13.175 samolotów oraz flotą wojenną i pomocniczą o wyporności 45 mln ton. Oprócz tego w USA i w basenie Morza Śródziemnego przygotowywano dalszych 35 dywizji do przewozu do Europy. W sumie do działań we Francji dowództwo alianckie przeznaczyło 95 dywizji amerykańskich, brytyjskich, francuskich, kanadyjskich i polskich. Bezpośrednio do wykonania operacji desantowej

^{26/} Eisenhower D.: Crusade in Europe. New York 1948, s. 53.

przygotowano 38 dywizji /w tym 25 dywizji piechoty, 10 dywizji pancernych i trzy dywizje powietrznodesantowe/. W składzie wspomnianych sił alianckich znajdowało się 14 dywizji brytyjskich, 2 kanadyjskie, 20 amerykańskich, 1 francuska i 1 polska /1 dywizja pancerna gen. Stanisława Maczka/.^{27/} Wojska te podlegały 21 Grupie Armii dowodzonej przez gen. armii Montgomeryego. W jej składzie znajdowały się: 1 armia amerykańska gen. lt Omara Bradleya i 2 armia brytyjska gen. lt Dempsey'a. Obie armie posiadały po dwa korpusy oraz dysponowały dziesięcioma dywizjami piechoty i dwiema dywizjami pancernymi. W toku walk na przyczółku miały współdziałać z nimi trzy dywizje powietrznodesantowe.

W celu rozwinięcia natarcia, poszerzenia i pogłębienia przyczółka przewidywano wykorzystanie pozostałych piętnastu dywizji piechoty i ośmiu dywizji pancernych podporządkowanych 1 armii kanadyjskiej i 3 armii amerykańskiej.

Dla zapewnienia wojskom lądowym wsparcia lotniczego utworzono Alianckie Ekspedycyjne Siły Powietrzne obejmujące 2 brytyjską oraz 8 i 9 amerykańskie armie lotnicze. Armie te posiadały razem 13.175 samolotów /w tym 10859 bojowych i 2316 transportowych/ oraz 2591 szybowców. Biorąc pod uwagę rodzaje lotnictwa, w składzie wymienionych armii znajdowało się: 5049 samolotów myśliwskich, 3467 ciężkich bombowców, 1645 lekkich i średnich bombowców, 698 innych samolotów bojowych oraz 2316 transportowych.^{28/}

Siły morskie wydzielone do przewiezienia, wysadzenia i wsparcia wojsk obejmowały około 6000 jednostek bojowych różnych klas, desantowych i transportowych,^{29/} w tej liczbie: 6 okrętów liniowych, 2 monitory, 22 krążowniki, 93 niszczyciele, 104 ścigacze, 255 trałowców,^{30/} 163 eskortowce, 368 patrolowców i dozorców, 424 okręty pomocnicze,^{31/} 4012 okrętów

27/ Eisenhower D.: Krucjata w Europie. Warszawa 1959 MON s.82.

28/ Tamże, s.82.

29/ Tamże, s.82.

30/ The War Reports of G.G.Marshall, H.H.Arnold E.J. King. New York 1947, s.179.

31/ Lipiński J.,op.cit. s.343.

i barek desantowych różnych typów, w tym: 229 LST /okrętów desantowych do przewozu czołgów/,^{32/} 345 LCI/L/ dużych barek desantowych do przewozu piechoty,^{33/} 911 LCT /barek desantowych do przewozu czołgów/,^{34/} 481 LCM /zmechanizowanych barek desantowych/,^{35/} 1089 LCVP /barek desantowych do przewozu samochodów i ludzi/,^{36/} 64 LCA /szturmowych barek desantowych/^{37/} oraz 224 statki handlowe. Wśród powyższych sił morskich uczestniczyły także polskie okręty wojenne: krążownik Dragon i 4 niszczyciele /Błyskawica, Krakowiak, Piorun i Ślązak/, a ponadto 8 statków handlowych. - - - - -

- 32/ LST - Landing Ship Tank /okręt desantowy do przewozu czołgów/. Wersja brytyjska. LST-1 miała wyporność 2260 ton, długość 106 m, szybkość 13 węzłów /24 km/godz./ i zasięg 8000 mil morskich /14824 km/. Okręty te wyposażone w otwieraną rampę i płaskie dno podpływały do samej plaży, zabierały 35 czołgów średnich albo 13 czołgów ciężkich 40 tonowych. Pod pokładem przewożono 1600 ton ładunku, na pokładzie 400 ton. Uzbrojenie okrętu stanowiło 10 armat przeciwlotniczych 20 mm. Najczęściej stosowane przez aliantów były LST budowane w St.Zjedn.nieco mniejsze od brytyjskich, posiadały wyporność 1650 ton oraz olbrzymi zasięg 15000 mil morskich /27.795 km/przy szybkości ekonomicznej 9 węzłów. Okręty te zabierały 2 barki desantowe, 20 czołgów i 400 żołnierzy. Uzbrojenie stanowiło 7 armat 40 mm i 2 działka 20 mm.
- 33/ LCI/L/Landing Craft Infantry/ Large/ - duża barka desantowa do przewozu piechoty. Rozmiary 58 m długości i 8 m szerokości. Zasięg 8000 mil morskich. Szybkość 12,5 węzła /23 km/godz./. Wyporność 175-207 ton. Zabiera 205 żołnierzy oraz 32 tony ekwipunku i uzbrojenia. Załoga 24 ludzi.
- 34/ LCT skrót angielskiej nazwy Landing Craft Tank /barka desantowa do przewozu czołgów/. Długość 40 m. Wyporność 350 ton. Szybkość 10,5 węzła /18,4 km/godz./. Zasięg 2700 mil morskich /4962 km/. Zabiera 6 czołgów ciężkich 40 tonowych, które dostarcza wprost na brzeg. Ten sam typ barki po uzbrojeniu w 8 armat plot 40 mm i w 4 działka 20 mm używany był jako pływająca bateria artylerii przeciwlotniczej, a po zainstalowaniu 1064 wyrzutni rakiet 120 mm do wsparcia oddziałów walczących na lądzie. Puste LCT dostarczane były w rejon lądowania na okrętach desantowych typu LST.
- 35/ LCM skrót nazwy Landing Craft Mechanized /zmechanizowana barka desantowa/ służąca do przewozu czołgów lub samochodów. Udźwig 30 ton. Zabiera jeden czołg lub samochód ciężarowy. Szybkość 8,5 węzła /15,7 km/godz./. Długość 17 metrów.
- 36/ LCVP skrót nazwy Landing Craft Vehicle and Personnel /barka desantowa do przewożenia samochodów i ludzi/. Długość 12 m. Szybkość 8,5 węzła /15,7 km/godz./. Zabiera jeden samochód lub 30 żołnierzy wraz z uzbrojeniem.
- 37/ Morison S.E., op.cit. s. 57.

W tych warunkach dowództwo alianckie mogło uzyskać korzystny stosunek sił we wszystkich rodzajach wojsk, który kształtował się następująco:

	<u>wojska alianckie</u>	<u>niemieckie</u>	<u>stosunek sił</u>
w dywizjach	95	58	1,6:1
Jeżeli porównać faktyczne stany liczebne dywizji anglo-amerykańskich i niemieckich. to stosunek ten wzrośnie do			3 : 1
w czołgach	5290	1000	5,3:1
w lotnictwie	13175	500	26,3:1
w tonażu marynarki wojennej	4500000	2500000	18:1

Oprócz znacznej przewagi w lotnictwie i marynarce wojennej oraz w czołgach alianci posiadali jeszcze jeden atut nad Niemcami, a mianowicie dowolny wybór czasu i miejsca operacji. Dowództwo niemieckie nie mając dokładnych danych o do miejsca przyszłej operacji desantowej zmuszone było rozprószyć swe siły na przestrzeni 1400 km od granicy niemiecko-holenderskiej do Brestu w Bretanii. Ponadto rosnące straty na froncie wschodnim zmuszały dowództwo niemieckie do zabierania z Zachodniego TDW coraz to nowych dywizji do działań przeciwko wojskom radzieckim. W ten sposób straty wojsk niemieckich na froncie wschodnim przyczyniały się do osłabienia sił Wehrmachtu na Zachodzie. Należy również wskazać, że latem 1944 r. uaktywnił się francuski ruch oporu, liczący około 400000 ludzi, przeciw któremu Niemcy musieli stale angażować 10 dywizji wojska. W sumie więc ogólna sytuacja we Francji była wyjątkowo dogodna do rozpoczęcia operacji desantowej w Normandii.

Wraz z nagromadzeniem sił i środków do wykonania operacji desantowej odbywało się szkolenie wojsk. Najpierw zapoznawano wojska ze środkami desantowymi, odpowiednimi rozdziałami regulaminów i instrukcji oraz doświadczeniami z poprzednich operacji desantowych. Następnie ćwiczyli żołnierzy w sprawnym załadunku na okręty i barki desantowe. Jednocześnie zaznajamiano ich ze sposobami rozmieszczania i zasadami zachowania się na okrętach podczas przejścia morzem i w czasie wyładunku. Przerabiano także praktycznie lądowanie

wojsk oraz wsparcie desantu przez artylerię okrętową i lotnictwo.^{38/}

W ostatniej fazie szkolenia doskonalono piechotę w szturmie wybrzeża, uczono ją wspólnie z saperami wykonywania przejść w zaporach minowych, groblach i wałach. Próbne lądowania dokonywane były wielokrotnie przy wsparciu lotnictwa i artylerii okrętowej.

Jednocześnie ze szkoleniem wojsk wypróbowywano środki ogniowe do niszczenia umocnień i zapór. Przykładem tych eksperymentów było wykorzystanie wydłużonych ładunków materiału wybuchowego do wykonywania przejść w zaporach minowych i zasiekach z drutu kolczastego. Ładunki te znajdowały się w rurach umocowanych na pojazdach bojowych. Gdy czołg zbliżał się do zapory, odpalano kolejne rakiety. Eksplozje następowały w odległości 15-20 m przed wozem bojowym niszcząc miny znajdujące się w pobliżu. W tych warunkach piechota mogła posuwać się za czołgiem i kontynuować atak.^{39/} Wypróbowywano przenośne mosty, przerzucane nad rowami przeciwczołgowymi, miotacze ognia oraz różnego rodzaju trały do niszczenia min.

W celu skuteczniejszego obezwładnienia obrony wybrzeża aliancka marynarka wojenna przygotowała barki desantowe z zainstalowanymi wyrzutniami raketowymi. Każda z tych berek typu LCT/R/ posiadała od 800 do 1000 wyrzutni raketowych,^{40/} mogących prowadzić ogień na odległość do 4500 m z siłą obezwładnienia równą artylerii 200 niszcycieli. Barki te miały wspierać lądujące oddziały, niszczyć i wypalać niemieckie punkty oporu.

Ćwiczenia wojsk alianckich odbywały się w południowo-zachodniej części Anglii, w rejonie podobnym pod względem rzeźby terenu, zalesienia stanu dróg i zabudowań do właściwego miejsca lądowania. Na tym poligonie Brytyjczycy zbudowali wszystkie typy zapór, które Niemcy posiadali w swej obronie.

38/ Biuletyn Informacyjny ASG 1952 nr 12, s.98

39/ Eisenhower D.D., op.cit.s. 327-328.

40/ Morison S.E., vol IX, op.cit. s.338.

Znajdowały się tam betonowe schrody bojowe, masywne mury kamienne, rozległe tereny z zasiekami z drutu kolczastego, pola minowe, przeszkody ze stali zbudowane pod wodą i na lądzie oraz rowy przeciwczołgowe.

Podsumowanie szkolenia wojsk stanowiła generalna próba desantu morskiego, przedsięwzięta w końcu kwietnia i na początku maja 1944 r., a więc na miesiąc przed rozpoczęciem lądowania w Normandii. Do celów ćwiczebnych wybrano wybrzeże morskie w południowo-zachodniej Anglii w pobliżu bazy Dartsmouth. W tym rejonie wojska 7 korpusu /1 armia St.Zjedn./ dokonywały próbnego desantu morskiego.

W dniu 25 kwietnia 1944 r. rozpoczął się ruch wojsk z rejonów ześrodkowania do rejonów wyjściowych, znajdujących się w odległości 20-25 km od baz, w których zgrupowane były okręty desantowe i wojenne.

W rejonach wyjściowych żołnierze uszczelnili pojazdy mechaniczne, otrzymali ekwipunek ratowniczy, wyzbyli się zbędnego sprzętu oraz zapoznani zostali z zadaniami bojowymi. Zakazano im kontaktu z miejscową ludnością oraz wstrzymano ruch cywilny na szosach prowadzących do rejonów załadowniczych.

W nocy z 26 na 27 kwietnia 1944 r. przystąpiono do trałowania przejść przez kanał, jednocześnie alianckie lotnictwo myśliwskie zaktywizowało swą działalność. 30 kwietnia rozpoczęło się przegrupowanie wojsk do rejonów załadowniczych. Ładowanie wojsk i sprzętu na okręty desantowe nastąpiło 1 maja i zostało zakończone 2 maja po południu. W nocy z 3 na 4 maja okręty desantowe wyszły z portów i spotkały się z eskortą marynarki wojennej w sile 2 niszczycieli, 3 ścigaczy i 2 kanonierek^{41/} oraz lotnictwa myśliwskiego.

Konwoje kierowały się na zachód wzdłuż południowego wybrzeża Anglii. Jeden z konwoi został zaatakowany przez 9 ścigaczy niemieckich z Cherbourga. Torpedami zatopiony został okręt desantowy LST-507, a drugi LST-287 odniósł ciężkie uszkodzenia. Gdy w 30 minut później zjawiły się dwa alianckie niszczyciele ścigacze niemieckie wycofały się pod osłoną dymu. Straty wynosiły 638 ludzi i były większe od tych, jakie Korpus poniósł w czasie lądowania na normandzkiej plaży Utah.

41/ Tamże, s. 66.

Ćwiczenie to wystawiło na próbę cały system planowania i dostarczyło cennych doświadczeń w zakresie organizacji załadowania wojsk, osłony konwojów i wykonania desantów.

Ważnym problemem przygotowania sił i środków do wykonania operacji desantowej było obok szkolenia wojsk zabezpieczenie materiałowo-techniczne. Polegało ono na wcześniejszym przygotowaniu zapasów żywności, amunicji, paliwa i materiałów inżyniersko-saperskich.

Dla zabezpieczenia natarcia 1 i 3 armii St.Zjedn.w operacji normandzkiej zgromadzono na terenie południowo-zachodniej Anglii 5.297,306 ton zaopatrzenia i części zamiennych. Dla orientacji dywizja amerykańska zużywała w toku walki 600-700 ton zaopatrzenia na dobę.^{42/}

Do dyspozycji każdej dywizji lądującej w pierwszym rzucie zgromadzono po 32 czołgi-amfibie. W pobliżu rejonów wyjściowych urządzono specjalny magazyn dysponujący 128 milionami kompletów map terenów Francji, Belgii i zachodniej części Niemiec.

W celach odbudowy transportu kolejowego na wyzwolonych terenach Francji i przystosowania go do potrzeb zaopatrzenia wojsk, Amerykanie zgromadzili w Anglii około 1000 lokomotyw, z których połowę z napędem Diesla/ na ropę/ ponieważ zakładano że w Normandii nie będzie węgla dla parowozów. Przygotowano również 20.000 wagonów i cystern oraz złożono odcinki torów kolejowych o łącznej długości 273 km.⁴³

Konwoje wiozące poszczególne pułki zabierały zaopatrzenie na 10 dni walki. Wszystkie środki uzbrojenia, pojazdy mechaniczne i żołnierzy zaopatrzone w jedną jednostkę ognia, a sprzęt kołowy i gąsienicowy w jedną jednostkę napędzenia. Żołnierze piechoty posiadali przy sobie: broń osobistą, maskę, 250 sztuk amunicji, jedną rację żywności, dwie manierki z wodą oraz pakiet z przyborami do mycia i golenia.^{44/}

42/ Eisenhower D.D., op.cit., s. 323.

43/ Ryan C.: The longest Day. June 6, 1944, New York 1950 Simon and Schuster, s.54.

44/ Morison S.E. vol. IX op.cit., s.80.

Zbiorowo wieziono zapas lekarstw i środki łączności. Pozostałe zaopatrzenie na 9 dni wraz z drugimi rzutami pułków i dywizji wyładowywano na uchwycony przyczółek. Dziesięciodniowe zaopatrzenie dla dwóch dywizji piechoty mieściło się na czterech dziesięciotysięcznikach.^{45/} W ciągu następnych 7 dni statkami transportowymi oraz LST dowożono zaopatrzenie na dalsze 35 dni walki.^{46/}

W celu szybkiego potęgowania sił kierowano się następującymi zasadami: w ciągu pierwszych trzech dni przewieźć i wysadzić na przyczółek maksymalną ilość wojsk następnie równomiernie koncentrować związki taktyczne, aby uprościć system przewozów.

W ciągu pierwszych czterech dni do rejonu lądowania miało przybyć 47 konwojów i zespołów desantowych, liczących łącznie 250 okrętów. Stałe grafiki przewozu wojsk i sprzętu bojowego miały uprościć obciążenia i organizację oraz przewidywały, że wszystkie statki będą powtarzać swoje rejsy co 3 dni, chodząc po tych samych trasach i przewożąc te same lub podobne ładunki.^{48/}

Aby odciążyć urządzenia tyłowe od zaopatrywania wojsk walczących, Brytyjczycy przygotowali elementy rurociągu, który miał być ułożony wzdłuż dna morskiego z rejonu wyspy Wright /południowa Anglia/ do Cherbourga. Były to giętkie rury o średnicy 7,5 cm układane z okrętu idącego z prędkością 5-10 węzłów. 3 lipca 1944 r. rurociąg doprowadzono do wybrzeży Francji. Każda z 10 rur miała długość 96,5 km i przepustowość 250 ton paliwa na dobę.^{49/}

Ponieważ operacja desantowa miała być wykonana w terenie pozbawionym stałych portów w celu zrekompensowania tego braku, dowództwo alianckie postanowiło zbudować dwa sztuczne porty, jeden w amerykańskiej strefie lądowania, w rejonie miejscowości Saint Laurent na północny-zachód od Bayeux, drugi w angielskiej-w okolicy Arromaches na północny-wschód od Bayeux.

45/ Starr Ch.G.: From Salerno to the Alp. A. History of the Fifth Army 1943-1945 Washington 1948 s. 128.

46/ Tamże, s. 125.

48/ Gliński W.; op.cit., s.184.

49/ Norman A.: Operation Overlord. The Allied Invasion in Western Europe Harrisburg Pennsylvania 1952. The Military Service Publishing Company s. 51.

Każdy z tych portów był identyczny i miał przyjmować zaopatrzenie dla siedemnastu walczących dywizji.

Do budowy portów przygotowano 146 potężnych 6000 tonowych pływających kesonów,^{50/} oraz 100 członów pływających falochronów i przystani. Przy pomocy 300 holowników morskich elementy te przyholowano do wybrzeży Francji. Do zmontowania i zbudowania z nich portów zaangażowano 20.000 saperów z marynarki i wojsk lądowych. Od strony morza ustawiano falochrony w postaci pływających zakotwiczonych, żelbetowych konstrukcji, których zadaniem było "gaszenie" fali. Za nim budowano falochron wewnętrzny o długości 2 km, składający się z żelbetowych kesonów. Każdy z nich swymi wymiarami dorównywał pięciopiętrowemu budynkowi i ważył od 1670 do 6040 ton.

W portach tych ustawiano po trzy sztuczne mola pontonowe prostopadle do plaży, zakończone pływającymi przystaniami, które były odpowiednio skonstruowane, aby w miarę przyprływu lub odpływu unosiły się albo opadały razem z poziomem wody. Po jednym z tych moli wjeżdżały samochody po zaopatrzenie, a drugim wracały załadowane. Taka konstrukcja umożliwiała rozładowywanie okrętów desantowych, w dowolnym okresie przyprływu lub odpływu. Transportowce o największej pojemności stawały do rozładunku pomiędzy zewnętrznym a wewnętrznym falochronem.

Każdy z tych portów dorównywał swymi wymiarami akwenowi portu Gibraltar, a jego powierzchnia wynosiła 3 mile² / 3x1852m = 5556 m²/. Wymiary te pozwalały na jednoczesne cumowanie siedmiu 109 tysięczników i dwunastu mniejszych statków.^{51/} W celu osłony powietrznej sztucznych portów, na ich falochronach ustawiono artylerię przeciwlotniczą. Planowana zdolność przeładunkowa tych portów miała wynosić 400.000 ton miesięcznie. Oba porty rozpoczęły pracę 16 czerwca 1944 r. czyli w 10 dniu operacji. Praktycznie osiągnęły większą zdolność przeładunkową niż planowano, bowiem w ciągu siedmiu tygodni, przy niewielkiej pomocy portu Cherbourg przeładowały one 1,6 mln żołnierzy, 1,7 mln ton zaopatrzenia i 340 tys. pojazdów mechanicznych. _ _ _ _ _

50/ Ryan C. op. cit., s. 55.

51/ Norman A., op.cit., s. 49.

Jako uzupełnienie sztucznych portów zaplanowano zbudowanie osłoniętych przystani przeznaczonych do wyładunku i postoju okrętów i barek desantowych. Każdy z pięciu odcinków lądowania wyposażono w jedną sztuczną przystań. Przystanie te budowane były przez zatopienie na głębokości 6 metrów 70 starych statków. Przedsięwzięcie związane z budową sztucznych portów pochłonęło sumę 25 mln funtów szterlingów. Ponadto brytyjski Bank Emisyjny wypuścił w tajemnicy ogromną ilość banknotów francuskich, w które na kilka dni przed rozpoczęciem operacji zaopatrzone wszystkie żołnierzy alianckich. W szpitalach wojskowych przygotowano 124 tysiące łóżek dla rannych, ewakuowanych z wybrzeża północnej Francji.^{52/}

Każdej armii dokonującej lądowania towarzyszył konwój 6 statków przystosowanych do przyjmowania, leczenia i ewakuowania rannych. Na statku szpitalnym znajdował się oficer służby medycznej odpowiedzialny za rozmieszczenie rannych zgodnie z trzema głównymi zadaniami. Ciężko rannych wymagających leczenia w okresie większym niż 2 miesiące, po udzieleniu pierwszej pomocy ewakuowano drogą morską lub lotniczą do szpitali na głębokim zapleczu. Żołnierzy rannych w średnim stopniu potrzebujących leczenia od 2 tygodni do 2 miesięcy przewożono statkami do szpitali polowych, położonych w odległości do 200 km od terenu walki. Lekko ranni żołnierze, którzy mogli wrócić do oddziałów w okresie kilku dni do 2 tygodni, zatrzymywani byli na statkach szpitalnych w rejonie działań bojowych.

Tak przedstawiały się problemy przygotowania sił i środków do wykonania operacji, szkolenia wojsk oraz ich zabezpieczenia materiałowo-technicznego.

c/ Maskowanie operacyjne sił i środków oraz dezinformowanie przeciwnika

W trakcie gromadzenia sił i środków do operacji desantowej w Normandii, dowództwo alianckie musiało podjąć szereg przedsięwzięć związanych z osiągnięciem zaskoczenia, poprzez dezinformowanie i dezorientowanie nieprzyjaciela odnośnie miejsca i czasu wykonania operacji. Trzeba było zamaskować
52/ Ryan C. op.cit. s.54.

ruch wojsk oraz koncentrację w portach ponad 6.000 okrętów wojennych i desantowych przygotowywanych do operacji w Normandii.

Zgodnie z powyższymi wymogami, dowództwo alianckie opracowało plan maskowania obejmujący: 1. Maskowanie przygotowań do operacji oraz planów operacyjnych. 2. Dezinformację przeciwnika, to jest dezorientowanie organów rozpoznawczych nieprzyjaciela i utrudnianie im w pracy.

W celu zamaskowania przygotowań do operacji, większość wojsk alianckich mających wziąć udział w desancie została rozmieszczona w południowo-zachodniej i środkowej Anglii. Dla dezorientacji Niemców na wschodnich wybrzeżach postawiono makiety obozów wojskowych oraz koncentrowano tam dużą ilość statków handlowych ucharakteryzowanych na okręty wojenne.^{53/}

W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia operacji, w wojskach alianckich stacjonujących na terenie Wielkiej Brytanii wprowadzono cenzurę wojskową. Wszystkie listy napisane po 25 maja 1944 r. wysłane zostały dopiero po rozpoczęciu operacji.^{54/} W czasie przegrupowania wojsk z rejonów koncentracji do rejonów wyjściowych, wstrzymano wszelki ruch cywilny między środkową a południową Anglią, podobnie jak między Anglią a Irlandią. Cały teren południowej Anglii odcięty został od reszty kraju.

Dążność aliantów do zamaskowania ostatnich przygotowań do operacji została posunięta tak dalece, że rząd brytyjski podjął nawet kroki, bez precesu, przerywając łączność dyplomatyczną między Anglią a innymi krajami, co wywołało gniewne i długotrwałe protesty.^{55/} Wstrzymano również normalną żeglugę przybrzeżną. Wybrzeże wschodniej oraz południowej Anglii było nieprzerwanie patrolowane przez samoloty myśliwskie, gotowe do zwalczania niemieckich samolotów rozpoznawczych.

53/ Lipiński J.; op.cit., s. 340-341.

54/ Morison S.E.op.cit.vol.XI, s. 72.

55/ Eisenhower D.D.:op.cit. s.327.

Ponieważ na 2-3 dni przed przesunięciem wojsk z obozów wyjściowych do rejonów załadowania, dowódcy oddziałów znali z rozkazów bojowych miejsce lądowania i rolę oddziału w operacji, wobec tego wszystkie rejon wyjściowe otoczone zostały drutem kolczastym, a podejścia do nich strzeżone przez żołnierzy kontrwywiadu.^{56/}

Nikt nie mógł wyjść z obozu do czasu rozpoczęcia operacji. Personel obsługi i administracja otrzymały znaki rozpoznawcze w postaci skrawka flaneli przyzepszonego na lewej klapie bluzy, ostrzegające aby wobec tych ludzi nie mówić na temat otrzymanego zadania.

Druga część planu maskowania, mająca na celu dezinformację przeciwnika odnośnie miejsca i czasu rozpoczęcia operacji nosiła kryptonim "Fortitude" - męstwo. Alianci realizowali ją przez:

- prowadzenie rozpoznania na szerokim froncie od Półwyspu Jutlandzkiego do granicy francusko-hiszpańskiej oraz przez wybór odcinka lądowania, na którym nie było dużego portu. Rejon Zatoki Sekwańskiej Niemcy uważali za przydatny do lądowania tylko dla desantów dywersyjnych i rozpoznawczych, natomiast nie zdołali wykryć w Anglii budowy sztucznych portów. Zrezygnowano więc ze wstępnych bombardowań obrony przeciwdesantowej. Po raz pierwszy odcinki lądowania zbombardowano na 9 godzin przed rozpoczęciem operacji. W tej sytuacji nieprzyjaciel nie mógł już podciągnąć odwodów, nawet w wypadku prawidłowego określenia rejonu desantowania;
- obezwładnienie środków obserwacji i łączności nieprzyjaciela na krótko przed rozpoczęciem operacji. Alianci dysponowali dokładnymi danymi o rozmieszczeniu niemieckich stacji radiowych i radiolokacyjnych i dlatego uderzenia na nie dokonano dopiero przed wysadzeniem desantu;
- częste wyjścia sił desantowych w morze celem wykonania pozorowanych operacji i powroty do portów na długo przed rozpoczęciem właściwej operacji uśpiły czujność Niemców;

56/ Dec W.: Planowanie drugiego frontu. Wojskowy Przegląd Historyczny 1960, nr 4, s.113.

- dezinformację i dezorientację nieprzyjaciela z wyzyskaniem na szeroką skalę różnorodnych środków: radia, prasy brytyjskiej i krajów neutralnych, przemówień dyplomatów, budowy makiet imitujących dyslokację wojsk oraz pozornych lotnisk.^{57/}

Celem dezinformacji było przekonanie dowództwa niemieckiego, że na terenie Anglii przygotowuje się wojska do wykonania dwóch operacji desantowych: jednej na Norwegię, a drugiej w rejonie Cieśniny Kaletańskiej. Dowództwo alianckie wiedziało, że Niemcy przekształcili południowe wybrzeże tej cieśniny w najbardziej umocniony odcinek Wału Atlantyckiego i rozmieścili tam podstawową masę dywizji z Zachodniego TDW. Czyniono więc wszystko, aby utwierdzić Niemców w ich mylnych przypuszczeniach. W dniach poprzedzających operację loty rozpoznawcze i ciężar bombardowań lotniczych skierowano głównie na rejon Cieśniny Kaletańskiej pozostawiając we względny spokój aż do dnia desantu plażę Normandii i ich bezpośrednie zaplecze.

Dezorientację potęgowały systematyczne zrzuty spadochroniarzy przeznaczonych do działań dywersyjnych na tyłach wroga na obszarach między Calais a Sommą. W czasie tych zrzutów lądowały na spadochronach setki kukieł imitujących postacie ludzkie.^{58/} Były to gumowe manekiny zaopatrzone w sznury eksplodujących kapiszonów naśladujących ogień z postoletów maszynowych. Niepokoiły one wojska niemieckie i odciągały ich uwagę w fałszywym kierunku.

Aby utwierdzić nieprzyjaciela w jego błędnych przypuszczeniach odnośnie desantu w Cieśninie Kaletańskiej, w portach Folkstone i Dover w południowo-wschodniej Anglii gromadzono setki barek desantowych. W miejscach nadających się do zaokrętowania wojsk ustawiono widoczne tablice orientacyjne z nazwami jednostek i sztabów.^{59/} Na początku czerwca 1944 r. na statkach tych zainstalowano urządzenia świetlne, które zapalając się od czasu do czasu pozorowały zarzenie się papierosów. Na kilka dni przed rozpoczęciem operacji desantowej prasa

57/ Gliški W.op.cit.,s. 191-197.

58/ Tippelskirch K.: Istorija wtoroj mirowoj wojny, tłumaczenie z niemieckiego. Moskwa 1956, s. 392.

59/ Dec W., op.cit., s. 108.

brytyjska celowo podała wiadomość, że do Dover i Folkstone przybyło 30 tys. robotników do rozbudowy urządzeń portowych. Miało to świadczyć że w dalszym ciągu przygotowuje się te porty jako bazy wypadowe.

Starano się również przekonać Niemców, że w Wielkiej Brytanii znajduje się około 50 dywizji, które szykują się do inwazji na wybrzeże koło Calais. Stworzono nawet specjalny sztab w postaci 1 Grupy Armii wojsk amerykańskich pod dowództwem gen. lt Pattona, który opracował plan inwazji przez Cieśninę Kaletańską.^{60/} Stanowisko dowodzenia tej Grupy Armii znajdowało się w Dover. Oficerowie ci nie wiedzieli, że zadaniem ich jest dezinformowanie nieprzyjaciela, bowiem praca ich nie była tak pilnie strzeżona, jak innych sztabów. Należy przypuszczać, że Niemcy szpiegry dowiedzieli się o planowanej operacji.

Setki makiet barek desantowych pojawiło się przy ujściu Tamizy, a na wybrzeżu południowo-wschodniej Anglii rozmieszczono kilka pozornych zgrupowań czołgów, tak aby niemieckie samoloty rozpoznawcze mogły je sfotografować. Wśród makiet czołgów nieprzerwanie krążyły pojazdy mechaniczne i żołnierze otwarcie palili ogniska gotując posiłki.^{61/}

Na niemieckich zdjęciach lotniczych widać było kolumny wojsk alianckich przesuwających się nocą z zapalonymi reflektorami w kierunku pozornych zgrupowań okrętów desantowych. Były to drugorzutowe dywizje i armii St.Zjedn., których załadowanie miało nastąpić w dalszej kolejności.

Bardzo skutecznym środkiem dezinformacji była łączność radiowa. Dowództwo alianckie wiedziało, że Niemcy dążą do ustalenia liczebności wojsk anglo-amerykańskich i ich rozmieszczenia przywiązywali duże znaczenie do nasłuchu radiowego. W celu zmylenia dowództwa niemieckiego radiostacje alianckie wywoływały nie istniejące dywizje i wyższe sztaby. - - -

60/ Morison S.E., vol. XI, op.cit., s.74-75.

61/ Tamże, s. 75.

Niemieckie rozpoznanie radiowe przechwyciło radiogram brytyjskiej marynarki wojennej, z którego wynikało, że w krótko na wodach Kanału La Manche nastąpi jakieś ważne wydarzenie. Informacje te potwierdzał wzrost francuskiego ruchu oporu. W ręce Niemców wpadło wiele radiostacji i szyfrów dzięki czemu mogli oni rozkodować niektóre zaszyfrowane sygnały, używane do łączności z Anglią. Sens uzyskanych informacji nie był jasny, bowiem nie dawały one dokładnej odpowiedzi, gdzie rzeczywiście nastąpi inwazja.

Uznając wybrzeże północno-wschodniej Francji za najdogodniejsze do wykonania desantu, Niemcy ześrodkowali tam dużą ilość urządzeń radiolokacyjnych. W niektórych miejscach radiolokatory znajdowały się co 2-2,5 km. Dla ich zakłócenia anglo-amerykanie zainstaliwali specjalne urządzenia radioelektroniczne na 262 okrętach i samolotach.

Środki przeciwradiolokacyjne znajdowały się między innymi na 4 okrętach liniowych, 12 krążownikach, 16 niszczycielach, 26 trałowcach i 57 okrętach pomocniczych, jak również na kutrach torpedowych i barkach desantowych.^{62/} Ponieważ trudno było zniszczyć lub uszkodzić system radiolokacyjny przeciwnika postanowiono systematycznie go zakłócać.

W okresie poprzedzającym lądowanie w Normandii na niemieckie radiolokatory zrzucono 5000 ton bomb i 3500 pocisków rakietowych.^{63/} Wszystkich tych urządzeń nie zdołano zniszczyć, niektóre z nich pracowały nadal. Aby je zakłócić z samolotów bombowych zrzucono duże ilości długich pasków folii aluminiowej. Folię tę wystrzeliwała w powietrze artyleria przeciwlotnicza okrętowa i specjalne rakiety. Na równi z tym za pomocą reflektorów i zwierciadeł zainstalowanych na kutrach portedowych i barkach desantowych pod odpowiednim kątem wywoływano na ekranach niemieckich radiolokatorów odbicie płynących w ich stronę okrętów, równych pod względem wielkości pancernikom i lotniskowcom.

62/ Waniejew W.: Iz istorii wojny w efire na Zapadie.

Wojenno Istoriozeskij Żurnał 1961 nr 2 s.53.

63/ Tamże, s. 53.

W nocy przed rozpoczęciem operacji desantowej alianckie lotnictwo i flota wojenna spowodowały zniekształcenie odbioru w niemieckiej aparaturze radiolokacyjnej rozlokowanej na wybrzeżu Francji. W tym celu zapozorowano dwie operacje desantowe w rejonach Boulogne i Saint Malo z udziałem kilkudziesięciu okrętów, barek desantowych i kutrów torpedowych, nad którymi zrzucono wiązki folii dla imitacji osłony z powietrza.^{64/} W tym czasie wszystkie samoloty wyposażone w urządzenia zakłócające krążyły nieustannie nad wybrzeżem południowej Anglii, uniemożliwiając radiolokatorom niemieckim wykrycie czasu startu dużych sił lotnictwa przeznaczonych do wykonania lotniczego przygotowania oraz samolotów transportowych, które dostarczyć miały trzy dywizje powietrznodesantowe na wybrzeże Normandii.

Praca ocalałych radiolokatorów niemieckich była na tyle zakłócana, że Niemcy nie mogli zestawić schematu zachodzących wydarzeń. Obrona przeciwradiolokacyjna łącznie z szeroko stosowanymi zasłonami dymnymi okazały się na tyle skuteczne, że z liczby 2127 okrętów wojennych i desantowych tylko 6 zostało zatopionych w Cieśninie Kaletańskiej ogniem niemieckiej artylerii nadbrzeżnej.

W nocy zespoły desantowe idące w rejon lądowania nie były osłaniane przez lotnictwo myśliwskie, aby nie ścignąć na nie samolotów rozpoznawczych nieprzyjaciela.

Wszystkie te przedsięwzięcia z zakresu maskowania i dezinformacji dały oczekiwane rezultaty, bowiem zdezorientowały Niemców. Niemieckie naczelne dowództwo w Berlinie oraz dowództwo Grupy Armii "B" były tak dalece przekonane o nieuchronnym wtargnięciu wojsk alianckich do rejonu Cieśniny Kaletańskiej, że uważały lądowanie w Normandii za drugorzędne, przedsięwzięte w celu odwrócenia uwagi i ściągnięcia sił niemieckich z głównego kierunku uderzenia, które nastąpić miało w Pas de Calais, na obszarze bronionym przez 15 armię niemiecką, posiadającą najwięcej dywizji z Grupy Armii "B".^{65/}

64/ Morison S.E. op.cit. vol, XI s. 75.

65/ Skibiński F.? Operacja Falaise 7-21.VIII.1944. Wojskowy Przegląd Historyczny 1957 nr 2, s.108.

Rozmiary inwazji nie stanowiły dla Niemców zaskoczenia. Opierając się na meldunkach przesadnie wyolbrzymiających ilość dywizji amerykańskich rozlokowanych na terytorium Anglii przypuszczali, że liczebność wojsk sojuszniczych będzie jeszcze większa. To przecenianie sił alianckich miało uboczne lecz ważne następstwa, nasunęło ono Niemcom przypuszczenie, że w ślad za lądowaniem w Normandii nastąpi wysadzenie desantu w rejonie Pas de Calais.

W ciągu pierwszych trzech tygodni operacji dowództwo niemieckie trzymało w obszarze Cieśniny Kaletańskiej osiemnaście dywizji, podczas gdy załamanie alianckiej operacji desantowej zależało od przerzucenia tych odwodów do Normandii. Groźba lądowania na wybrzeżu cieśniny wiązała główne siły niemieckie. Mistyfikacja ta aż do 20 lipca 1944 roku oddziaływała tak silnie, że Hitler kategorycznie zabronił przesunięcia choćby jednej dywizji z 15 do 7 armii. Kiedy zgodził się na użycie jednostek 15 armii na zachód od Sekwany, 7 armia niemiecka była już w takim stanie i położeniu, że nie nie mogło jej uratować.^{66/}

Na zmianę biegu wydarzeń było już za późno.

d/ Wstępne operacje lotnicze w celu wywalczenia panowania w powietrzu i na morzu

Przygotowania do wykonania morskiej operacji desantowej w Normandii rozpoczęły się w końcu stycznia 1943 r., czyli po konferencji w Casablance, odbywały się one jednocześnie na morzu i w powietrzu. Zasadniczą sprawę stanowiło wygranie bitwy o Atlantyk w celu zapewnienia przewozu ogromnej ilości wojsk i sprzętu ze St.Zjedn. do Anglii.

Już w pierwszym półroczu 1943 r. rozpoczęto intensywną walkę z niemieckimi okrętami podwodnymi. Metody zwalczania tych okrętów zostały ulepszone dzięki zainstalowaniu aparatury radiolokacyjnej na okrętach i samolotach. Urządzenia oświetlające i nadawcze pracujące na fali o długości 10 cm, których nie wykrywały odbiorniki ostrzegawcze okrętów podwodnych, umożliwiały rozpoznanie i zwalczanie tych okrętów również i w
66/ Tamże, s. 108.

nocy, przy pomocy działek pokładowych i pocisków raketowych, a po zanurzeniu bombami głębinowymi.

Bronią ofensywą zastosowaną w uzupełnieniu bomb głębinowych była wyrzutnia Hedgehog/jeż/ odpalająca w jednej salwie 32 pociski raketowe eksplodujące pod wodą. Pociski te wyrzucone były do przodu przed atakujący okręt.^{67/}

W celu zwalczania okrętów podwodnych, w odległych rejonach niedostępnych dla samolotów obrony wybrzeża, wykorzystywano lotniskowce eskortowe przebudowane z szybkich statków handlowych, które posiadały od 10 do 15 samolotów torpedowo-bombowych. Środki te stosowane masowo doprowadziły do zamierzonego celu to jest zniszczenia dużej ilości niemieckich okrętów podwodnych oraz poważnego utrudnienia wykonania zadania pozostałym okrętom tego typu.

Niemiecka flota podwodna ponosiła straty przede wszystkim na morzu. Naloty brytyjskiego lotnictwa bombowego na bazy okrętów podwodnych w południowej Francji oraz na stocznie niemieckie, w których budowano te okręty nie przynosiły rezultatów, gdyż żadna z bomb nie mogła zburzyć bunkrów, w których znajdowały się okręty podwodne. W nalotach utracono 168 samolotów, natomiast skutki bombardowania stoczni w Hamburgu, Wilhelmshaven, Vegesack, Flensburgu i Lubece były znikome. Nie ucierpiały wiele ani hale produkcyjne, ani pochylnie, ani też znajdujące się w budowie okręty podwodne.

Jedną z przyczyn niepowodzenia niemieckiej ofensywy podwodnej była wzrastająca produkcja statków handlowych w Anglii i USA. Produkcja stoczniowa tych krajów nie tylko pokrywała bieżące straty, lecz od 1943 r. znaczny wzrost ogólnego tonażu okrętów.

Do zasadniczych zadań lotnictwa alianckiego przed rozpoczęciem operacji desantowej należały: wywalczenie pełnego panowania w powietrzu na obszarze zachodniego TDW; systematyczne niszczenie niemieckich fabryk paliwa syntetycznego; dezorganizowanie pracy francuskiego i belgijskiego transportu kolejowego; zburzenie mostów na rzekach: Sekwanie i Loarze oraz lotnisk niemieckich w promieniu 200 km od przewidzianego rejonu lądowania.^{68/}

67/ Lipiński J.op.cit.s. 297-299.

68/ Tippelskirch K.von op.cit.s. 391.

Wykonywanie powyższych zadań lotnictwo alianckie rozpoczęło w grudniu 1943 r. kiedy to przystąpiło do niszczenia wyrzutni pocisków kierowanych V-1 przeznaczonych do bombardowania Londynu, rozlokowanych na wybrzeżu Cieśniny Kaletańskiej i w pobliżu Cherbourga. Naloty trwały aż do opanowania stanowisk ogniowych tych wyrzutni przez wojska inwazyjne. Z początkiem kwietnia 1944 r. samoloty alianckie przystąpiły do uderzeń na lotniska, węzły komunikacyjne i fabryki lotnicze. Amerykańskie /8 i 9 armie lotnicze/ dokonywały bombardowań dziennych. W ciągu kwietnia obie armie zrzuciły 41.000 ton bomb, niszcząc w powietrzu i na lotniskach 1282 samoloty niemieckie. Straty własne wynosiły 537 samolotów. W tym czasie 2 brytyjska armia lotnicza realizowała bombardowania nocne zrzucając na te same obiekty 40.000 ton bomb. W czasie nalo-
tów dziennych, samoloty niemieckie nie atakowały bombowców alianckich, jedynie w nocy niewielkie grupy myśliwców ośmie-
lały się na bezskuteczne zresztą próby przeciwdziałania^{69/}.

W ciągu maja 1944 r. lotnictwo anglo-amerykańskie w dalszym ciągu metodycznie niszczyło szosy, autostrady, mosty i dworce kolejowe, dezorganizowało przegrupowania wojsk niemieckich na terenach przybrzeżnych.

W celu uchronienia ludności cywilnej wszelkimi sposobami ostrzegano Francuzów i Belgów, aby usunęli się z węzłowych punktów komunikacyjnych. Ostrzeżenia redagowane były w ten sposób, aby ich ogólny schemat nie określał terenu wybranego do ataku. W związku z ogólnym planem dezinformacji nieprzyjaciela w czasie każdego poważniejszego nalotu bombardowano również obiekty w rejonie Calais.^{70/}

Alianci mogli sobie pozwolić na tego rodzaju ostrzeżenia ponieważ wiedzieli, że udało się im poważnie zmniejszyć siłę lotnictwa niemieckiego oraz że przeciwnik nie posiada dostatecznej ilości artylerii przeciwlotniczej, aby osłonić każdy węzłowy punkt komunikacyjny. Dysponując absolutną przewagą w powietrzu alianci mogli pozwolić sobie na ten niezwykle sposób działania.

69/ Skibiński F. op.cit. s. 78.

70/ Eisenhower D.D., op.cit. s. 320.

W ciągu maja 1944 r. lotnictwo anglo-amerykańskie zrzucało na Francję, Belgię, Holandię i Niemcy dalszych 118.000 ton bomb. W wyniku tych bombardowań nastąpiło sparaliżowanie kolejnictwa. Dla zmylenia nieprzyjaciela co do rejonu przyszłej operacji systematycznie bombardowano linie kolejowe na odcinku od Antwerpii do Sekwany.^{71/} W północnej Francji zahamowano ruch 1.600 pociągów, z których 600 przewoziło zaopatrzenie dla wojsk niemieckich. Od 26 maja ruch pociągów na północ od Paryża do wybrzeży Kanalu La Manche został całkowicie sparaliżowany.

W maju 1944 r. lotnictwo alianckie zniszczyło 900 parowozów, 16.000 wagonów, 23 mosty na Sekwanie i Loarze oraz straciło dalszych 1.200 samolotów niemieckich, tracąc przy tym 720 samolotów własnych. Niemcy czynili próby uruchomienia transportu kołowego, aby zapewnić dowóz dla wojsk znajdujących się w obronie wybrzeża, chociażby niezbędnych środków materiałowego zabezpieczenia. Nie osiągnęli oni oczekiwanych rezultatów, gdyż zabrakło im odpowiedniej liczby samochodów, a lotnictwo paraliżowało nadal ruch kolumn transportowych. W tej sytuacji Niemcy byli zmuszeni skierować 28.000 robotników zajętych pracami fortyfikacyjnymi na wybrzeżu do przywrócenia komunikacji kolejowej, czym niewątpliwie osłabili tempo budowy systemu obrony przeciwdesantowej.^{72/}

W wyniku dwumiesięcznych walk powietrznych lotnictwo alianckie napotykało na znacznie mniejszą ilość niemieckich samolotów myśliwskich. Z oceny dowództwa anglo-amerykańskiego wynikało, że siła niemieckiego lotnictwa zmniejszona została o połowę. Tak dużych strat w lotnictwie, a szczególnie wśród załóg 2482 straconych samolotów, Niemcy nie byli w stanie uzupełnić. W wyniku wywalczenia przez aliantów panowania w powietrzu możliwości szybkiego przerzucenia odwołów niemieckich, rozmieszczonych z dala od wybrzeża, poważnie się zmniejszyły.

71/ Tippelskirch K.von, op.cit. s. 391.

72/ Gliński W., op.cit. s. 191.

Dużo uwagi w czasie trwania ofensywy bombowej zwrócono na zburzenie siedmiu wielkich fabryk paliwa syntetycznego w Leuna, Bohlen, Brux, Policach koło Szczecina, Zeitz, Lutzen-dorf i Königsborn. W wyniku systematycznych bombardowań tych zakładów, Niemcom zaczęło brakować paliwa. Produkcja benzyny lotniczej w kwietniu 1944 r. w Niemczech wynosiła 175.000, w maju tegoż roku spadła do 100.000 ton. Obniżyła się również produkcja zwykłej benzyny syntetycznej, której produkowano w maju 1944 r. 216.000 ton, a w czerwcu tylko 107.000 ton.

W sumie działania bojowe anglo-amerykańskich sił powietrznych w ramach wstępnego lotniczego przygotowania operacji objęły całe wybrzeże północnej Francji. W ciągu dwumiesięcznego okresu od 10 kwietnia do 5 czerwca 1944 r. lotnictwo bombowe wykonało ponad 200.000 samolotolotów.^{73/} Działania te opóźniały budowę umocnień obronnych i zwiększyły obawy u nieprzyjaciela, że celem operacji desantowej będzie rejon Cieśniny Kaletańskiej. W wyniku bombardowań rozbite zostały stacje kolejowe, setki mostów, zdeorganizowany system radiolokacyjny nieprzyjaciela oraz poważnie osłabione lotnictwo niemieckie. Działania bojowe anglo-amerykańskich sił powietrznych wydatnie przyczyniły się do uzyskania przez wojska alianckie sukcesu w operacji desantowej w Normandii.

3. RUCH OPORU NA TERENIE FRANCJI, BELGII I HOLANDII

W końcu 1943 r. Kierownictwo Francuskiego Ruchu Oporu rozpoczęło przygotowania do ogólnonarodowego powstania zbrojnego w celu wsparcia lądujących wojsk alianckich, wspólnego wyzwolenia Francji i usunięcia od władzy profaszystowskiego rządu marsz. Petaina.

Pod koniec 1943 roku nastąpiło połączenie francuskich organizacji Ruchu Oporu. Na bazie zjednoczenia powstały Francuskie Siły Wewnętrzne /Forces Francaises de l'Interieur - FFJ/. Szefem sztabu tej organizacji został komunista gen. Mallaret - Joinville. Francuskie Siły Wewnętrzne i ich sztab podporządkowane były Komitetowi Akcji /wojskowemu organowi - Krajowej Rady Ruchu Oporu/. Z trzech członków tego Komitetu dwaj Paul Willon i Criegel-Valrimont także byli komunistami.

^{73/} Bagrejew A.: Sztuka wojenna państw kapitalistycznych 1939-1945, Warszawa MON s. 194.

Na początku 1944 r. oddziały francuskiego ruchu oporu liczyły ponad 400.000 ludzi, w tym kilkanaście tysięcy Polaków.

W marcu 1944 r. odbyła się w Paryżu konferencja zjednoczeniowa polskich organizacji politycznych, religijnych i wojskowych, która wyłoniła Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, kierownictwo emigracji polskiej we Francji.

Od kwietnia 1944 r. Komitety PKWN powstają we wszystkich polskich skupiskach robotniczych północnej i wschodniej Francji. Na początku czerwca 1944 r. Komitetom tym podlegało 20.000 partyzantów polskich działających w FFJ oraz 10.000 ludzi wchodzących w skład Milicji Patriotycznej, nielegalnej organizacji zbrojnej, która miała być użyta do walki w czasie ogólnonarodowego powstania. Ponadto w skład FFJ wchodziło 3 tys. partyzantów z Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość /POWN/, prawicowej organizacji wojskowej skupiającej oficerów, podoficerów z byłej armii polskiej, studentów i urzędników konsularnych.

W czerwcu 1944 r. nastąpiło zjednoczenie organizacji bojowych rejonu paryskiego. Na czele znajdującego się w Paryżu regionalnego sztabu Ile de France stanął komunista płk Rol-Tanguy.

W pierwszej połowie 1944 r. we wszystkich departamentach Francji wzmogły się walki z okupantem. W Normandii partyzanci atakowali żołnierzy i oficerów niemieckich, udaremniali plany wywozu ludności do Niemiec, niszczyli linie kolejowe, unieruchamiali parowozy i wagony, prowadzili wywiad i uzyskane informacje przekazywali dowództwu alianckiemu.

W ciągu lata 1944 r. francuski Ruch Oporu całkowicie wyzwolił południowo-zachodnią część Francji, tereny między Loarą a Morzem Śródziemnym oraz między Rodanem a Oceanem Atlantyckim.

W Belgii największą organizacją ruchu oporu był Front Niepodległości i Wyzwolenia. W jego składzie wśród licznych partii politycznych najbardziej wpływową była partia komunistyczna. Według oficjalnych danych zbrojne oddziały Belgijskiego Ruchu Oporu liczyły ponad 150.000 ludzi.^{74/} Niemieckie władze wojskowe przyznawały, że ludność belgijska nie tylko ukrywała

74/ The Liberation of Belgium, Published by the Belgium Government Information Center. New York 1944 s. 5.

partyzantów i zaopatrywała ich w żywność lecz także zbierała dla nich ważne informacje o rozmieszczeniu i przesunięciach wojsk okupacyjnych.^{75/}

Najwartościowszą pod względem bojowym częścią sił ruchu oporu była belgijska Armia Partyzancka zorganizowana w 1940r. Jej oddziały napadały na linie komunikacyjne okupanta, magazyny MPS i warsztaty remontowe. Szczególnie intensywna walka partyzancka toczyła się w Ardenach w terenie lesisto-górzystym. Niemieccy żołnierze przyznawali, że w Belgii czuli się jak w piekle.^{76/}

Usiłując nie dopuścić do rozszerzenia się belgijskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, rządy USA i Anglii od listopada 1943 r. do lutego 1944 r. całkowicie przerwały dostawy broni i amunicji do tego kraju, choć właśnie w tym czasie rozwinęły się tam aktywne działania partyzanckie. Od połowy 1944 roku dostawy wznowiono, ale w rozmiarach, które nie mogły zaspokoić nawet minimalnych potrzeb ruchu oporu.^{77/} Belgijscy patrioci musieli więc sami zaopatrywać się w broń i amunicję. Do Holandii stosunkowo więcej broni zaczęto dostarczać dopiero na jesieni 1944 r., gdy w ruchu oporu powstała prawicowa organizacja pod nazwą "Siły Wewnętrzne", na czele których stali oficerowie byłej armii holenderskiej.^{78/}

W przeddzień inwazji wojsk alianckich na Francję dowództwo anglo-amerykańskie i przedstawiciel de Gaulle'a gen. Koenig osiągnęli porozumienie, w myśl którego Koenig został wyznaczony na dowódcę Francuskich Sił Wewnętrznych. Mianowanie miało przede wszystkim na celu odsunięcie Komitetu Akcji od kierownictwa Francuskimi Siłami Wewnętrznymi oraz niedopuszczenie do powstania narodowego. Zgodnie z oświadczeniem de Gaulle'a koła rządzące Anglii i St. Zjedn. obawiały się wojny partyzanckiej we Francji.^{79/}

75/ Lejeune L.: Tableau de la Resistance belge 1940-1945. Revue l'histoire de la deuxieme guerre mondiale 1958, nr 31, s.41.

76/ Seth R.: The Undaunted. The story of Resistance in Western Europe. London 1956, s. 274.

77/ Tamże, s. 272.

78/ Jong L.: The Allies and Dutch Resistance 1940-1945 ss.20-21. Referat na II Międzynarodowej Konferencji Historyków Ruchu Oporu w Europie. Mediolan 1961.

79/ Gaulle Ch.de: Pamiętniki wojenne, tom 2. Jedność 1942-1944, Warszawa 1964, s. 316.

Nieprzypadkowo 17 stycznia 1944 r. Churchill w rozmowie z francuskim gen.d'Astierem, poruszając problem charakteru i perspektyw ruchu oporu zapytał; "czy może on dać gwarancję, że Francuzi nie skierują otrzymanej od Anglików broni przeciwko samym Anglikom i czy podporządkują się rozkazom gen. Eisenhowera. Niektórzy przedstawiciele dowództwa amerykańskiego mieli także obawy, aby dostarczona przez nich broń nie została wykorzystana do przyszłej wojny domowej.^{80/} Dlatego też koła rządzące St.Zjedn.i Anglii niechętnie zaopatrywały w broń partyzantów francuskich i zupełnie nie dostarczały jej oddziałom znajdującym się pod wpływem partii komunistycznej.

O czasie rozpoczęcia operacji desantowej w Normandii dowództwo Francuskiego Ruchu Oporu miało być powiadomione specjalnym sygnałem składającym się z dwóch części. W kwietniu i maju 1944 r., to jest w miesiącach poprzedzających inwazję dowództwo alianckie wysłało do sztabu FFJ setki szyfrowanych depeesz, z których tylko kilka odnosiło się bezpośrednio do sprawy desantu, reszta stanowiła zwykłe maskowanie.

Pierwsza część sygnału alarmowego została nadana o godz. 21.00 31 maja 1944 r. po dzienniku wieczornym. Hasłem tym była pierwsza strofa "Pieśni jesiennej" dziewiętnastowiecznego poety francuskiego Paula Verlaine'a, która brzmiała: "Długo zawodzenie jesiennych skrzyplio." Sygnał ten ponawiany był przez następne dwie noce.

W poniedziałek 3 czerwca 1944 r. o godz. 18.30 spiker radia brytyjskiego wśród innych nie znaczących wersetów powiedział: "Kości są na stole." Był to sygnał, aby przystąpić do niszczenia linii i kabli telefonicznych oraz innych środków łączności. Wkrótce potem spiker oznajmił: "W Suezie jest gorąco." Na ten sygnał rozpoczęto demolowanie urządzeń kolejowych. Akcje dywersyjne Francuskiego Ruchu Oporu objęły całe wybrzeże nad Kanałem La Manche, począwszy od Bretanii aż do granicy belgijskiej włącznie. Przecięto wówczas kabel telefoniczny prowadzący z Paryża do Cherbourga, wysadzono w powietrze połączenia kolejowe między Cherbourgiem, Saint Lo i Paryżem.

80/ D'Astier E.: Siem raz po siem dnjej /tłumaczenie z frano./
Moskwa 1961, s. 164.

Licznych aktów dywersji na liniach kolejowych i szosach dokonano także w północno-zachodniej Francji, zwłaszcza w Bretanii. 6 czerwca 1944 r. w parowozowni Amberie przy pomocy ładunków wybuchowych uszkodzono 52 lokomotywy. W dniu tym liczba aktów dywersji na kolejach sięgała 500.^{81/}

Na stacjach nasłuchu radiowego dowództwo Francuskiego Ruchu Oporu oczekiwało z niecierpliwością drugiego zdania "Pieśni jesiennej", które winno brzmieć: "Rani monotonna niemocą serce moje."

O godz. 22.15 4 czerwca 1944 r. radio podało drugą część hasła, oznaczało to, że operacja rozpocznie się za 48 godzin.

4. PRZEBIEG MORSKIEJ OPERACJI DESANTOWEJ

a/ Załadowanie wojsk i przewiezienie ich w rejon lądowania

Czerwiec 1944 rozpoczął się silnymi wiatrami i szturmową pogodą. Dowódca sił inwazyjnych gen. Eisenhower zdecydował 23 maja, że dniem "D" będzie 5 czerwca. Z decyzją nie można było zwlekać, gdyż przejście starych statków przeznaczonych do budowy sztucznych przystani, na wybrzeżu Normandii wymagało 6 dni. Data "D" i godzina lądowania "G" zostały podane dowódcom zespołów dopiero 28 maja. Od tego momentu żołnierzom i marynarzom zabroniono kategorycznie komunikowania się z osobami cywilnymi.

Załadowanie wojsk na okręty odbywało się w portach południowego i zachodniego wybrzeża Anglii /na odcinku 450 km/ bez żadnego przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela.^{82/}

3 czerwca większość środków transportowo-desantowych była już załadowana i oczekiwała na rozkaz formowania konwojów.

Zespół lądowania "U" /taki kryptonim literowy posiadały okręty desantowe oraz wojska 4 DP i jednostki korpusne 7 KA St.Zjedn./ załadowane w Plymouth i 7 okolicznych portach mające płynąć w kierunku plaży Utah - w rejon lądowania 7 KA.^{83/}

81/ Baudot M.: La Resistance francaise et les Allies. Materiały z II Międzynarodowej Konferencji Historycznej Ruchu Oporu w Europie. Mediolan 1961, s.25: Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego Tom. V. Warszawa 1965 MON s. 604-607.

82/ Bagrejew A. op.cit. s.195.

83/ Morison S.E., Vol XI, op. cit. s. 77.

Zgrupowanie to dysponowało następującymi środkami transportowymi: ^{84/} 1 LSI, ^{85/} 30 LST, 152 LCT, 45 LCI, ^{86/} 51 LCM, 2 LCH ^{87/} i 5 samobieżnych promów ^{88/}. Eskortę zgrupowania "U" stanowiło 7 niszczyteli, ^{89/} 10 ścigaczy, 2 francuskie korwety, ^{90/} 7 patrolowców i 7 trałowców. Natomiast grupę okrętów wsparcia przeznaczonych do wykonania artyleryjского przygotowania lądowania oraz wsparcia oddziałów 4 dywizji piechoty w czasie desantowania i walki o uchwycenie przyczółka tworzyły 3 ciężkie krążowniki, ^{91/}

-
- 84/ Transportowiec to skrócona nazwa przystosowanych do przewozu wojska statków handlowych. Okręty te miały nazwę "ATP" - American Transport - Personnel /amerykański transportowiec do przewozu ludzi/ Okręt tego typu przewoził 30 barek desantowych, 80 pojazdów mechanicznych i 100 żołnierzy. W innym wariantcie załadowania zabierał 1300 żołnierzy. Do powyższych zadań przystosowane były m.in. polskie okręty "Batory" i "Sobieski."
- 85/ LSI oznacza Landing Ship Infantry - okręt desantowy do przewozu piechoty. Wyporność 3700 ton. Zabierał 440 żołnierzy i 8 barek desantowych. Szybkość 20 węzłów /34 km/godz./.
- 86/ LCI Landing Craft Infantry - barka desantowa do przewozu piechoty, transportowała 206 żołnierzy z pełnym uzbrojeniem. Szybkość 16,5 węzła. Zasięg 8000 mil/14824 km/. Uzbrojenie 5 działek 20 mm.
- 87/ LCH oznacza Landing Craft Headquarter /barka desantowa dowodzenia/. Przewoziła 60 osób. Szybkość 12,5 węzła /21 km/godz./.
- 88/ Samobieżne promy zabierały po 4-5 czołgów. Posiadały rampę wyładową. Szybkość 8,5 węzła.
- 89/ Niszczyciele O'Brien, Walke - każdy o wyporności 1570BRT, szybkość 37 węzłów, 4 działa 127 mm. Barton i Laffey - wyporność 1620 BRT, szybkość 37 węzłów, uzbrojenie 5 dział 127 mm i 10 wyrzutni torpedowych 533 mm. Meredith - wyporność 2200 BRT szybkość 35 węzłów, uzbrojenie 6 dział 127 mm i 10 wyrzutni torpedowych 533 mm. Jeffers i Glenon - wyporność 1630 BRT, szybkość 36,5 węzła. Jeffers-3 działa 127 mm i urządzenia do trałowania, a Glenon-4 działa 127 mm i 5 wyrzutni torpedowych 533mm.
- 90/ Korwety Aconit i Renoncule.
- 91/ Krążowniki Quincy i Tuscaloosa /USA/, pierwszy o wyporności 9375 BRT, drugi 9975 BRT, szybkość 32,7 węzła, uzbrojenie 9 dział 203 mm i 8 armat plot 127 mm. Hawkins /bryt/, wyporność 9800 BRT, szybkość 29,5 węzła, uzbrojenie 7 dział 190 mm, 9 dział 102 mm, 2 działa 127 mm i 2 samoloty.

1 1 okręt liniowy,^{92/} 1 monitor,^{93/} 2 lekkie krążowniki,^{94/}
10 niszczycieli^{95/} i kanonierka Soemba.^{96/}

Powyższe 125 zgrupowanie sił morskich uformowało się w 12 kon-
woi.

124 zgrupowanie morskie "0" obejmujące trzy pułki z 1
1 29 DP z 5 KA St.Zjedn.mająca lądowc na plaży Omaha lądowało
się w portach Portland i Poole na 4 transportowce wojskowe,
8 LSI, 3 LCH, 20 LST, 33 LCI, 146 LCT i 46 LCM. Eskortę zgru-
powania "0" stanowiło: 9 niszczycieli,^{97/} 2 fregaty francu-
skie^{98/}, 9 ścigaczy, ^{99/} 9 patrolowców, 14 stawiaczy min,
7 torpedowców i 6 kanonierek. Grupę okrętów artyleryjskiego
wsparcia tworzyły 2 pancerniki,^{100/}

- 92/ Okręt liniowy Nevada - wyporność 29.000 BRT, szybkość
20 węzłów, uzbrojenie 10 dział 356 mm, 12 dział 127 mm,
8 dział plot. 127 mm.
- 93/ Monitor Erebus - wyporność 7200 BRT, szybkość 12 węzłów,
uzbrojenie 2 działa 381 mm i 8 dział 102 mm.
- 94/ Krążowniki lekkie Enterprise, wyporność 7850 BRT, szyb-
kość 32 węzły, uzbrojenie 7 dział 152 mm, 5 dział plot
102 mm i 16 wyrzutni torpedowych 533 mm. Black Prince
wyporność 5900 BRT, szybkość 33 węzły, uzbrojenie 8 dział
plot 132 mm i 6 wyrzutni torpedowych 533 mm.
- 95/ Niszczyciele Fitch, Forrest, Hobson, Butler, Gherardi,
każdy o wyporności 1630 BRT, szybkość 36,5 węzłów, uzbro-
jenie 3 działa 127 mm i urządzenia do trałowania. Herndon,
Corry, Shubrick, Bates i Rich - wyporność i szybkość jak
wyżej, uzbrojenie 4 działa 127 mm i 5 wyrzutni torpedo-
wych 533 mm.
- 96/ Kanonierka Soemba - wyporność 1457 BRT, szybkość 15 węzłów
uzbrojenie 3 działa 150 mm.
- 97/ Niszczyciele: Frankford, Nelson, Plunkett - każdy o wypor-
ności 1630 BRT, szybkość 36,5 węzła, uzbrojenie 4 działa
127 mm i 5 wyrzutni torpedowych 533 mm. Murphy - wyporność
1620 BRT, szybkość 37 węzłów, uzbrojenie 5 dział 127 mm
i 10 wyrzutni torpedowych 533 mm. Vesper, Vidette - wypor-
ność 1090 BRT, szybkość 34 węzły, uzbrojenie 4 działa
102 mm i 5 wyrzutni torpedowych 533mm. Borum - wyporność
1400 BRT, szybkość 24 węzły, uzbrojenie 3 działa 76mm plot.
3 wyrzutnie torpedowe 533 mm. Blessman i Amesbury - każdy
o wyporności 1400 BRT, szybkość 24 węzły, uzbrojenie 2
działa 127 mm i 3 wyrzutnie torpedowe 533 mm.
- 98/ Fregaty L'Escarmouche, L'Aventure - każda o wyporności
1460 BRT, szybkość 19 węzłów, uzbrojenie 2 działa 102mm.
- 99/ Wśród nich trzy duże ścigacze: Coal, Bressay i Skye.
- 100/ Pancernik Arkansas - wyporność 26100 BRT, szybkość 20,5
węzła, uzbrojenie 12 dział 305 mm i 16 dział 127 mm. Texas
- wyporność 27.000 BRT, szybkość 20 węzłów, uzbrojenie
10 dział 356 mm i 16 dział 127 mm.

4 lekkie krążowniki,^{101/} i 12 niszczycieli.^{102/}
Zespół ten do forsowania Kanału La Manche ugrupowany został
w 9 konwojów.

Pozostałe trzy pułki z 1 i 29 DP oraz oddziały inżynier-
yjne ładowały się w portach Fowey i Falmouth w pld. zach.
Anglii na 1 transportowiec wojskowy 63 LST, 46 LCT, 12 LCI
oraz 35 barek desantowych holowanych przez LST. Eskortę tego
zgrupowania tworzyło: 7 niszczycieli^{103/}, 8 ścigaczy, 4 korwe-
ty,^{104/} 4 kutry torpedowe, 2 patrolowce i 1 kanonierka.

101/ Krążowniki lekkie: Glasgow - wyporność 9100 BRT, szyb-
kość 32 węzły, uzbrojenie 12 dział 152 mm, 8 dział plot
102 mm i 6 wyrzutni torpedowych 533 mm. Bellona - wypor-
ność 5900 BRT, szybkość 33 węzły, uzbrojenie 8 dział
plot 132 mm i 6 wyrzutni torpedowych 533 mm.
Montcalm i Georges Leygues - każdy o wyporności 7600 BRT,
szybkość 36,5 węzła, uzbrojenie 9 dział 152 mm, 8 dział
plot 90 mm i 4 wyrzutnie torpedowe 533 mm.

102/ Niszczyciele: Frankford II, Baldwin, Satterlee - każdy
o wyporności 1630 BRT, szybkość 36,5 węzła, uzbrojenie
4 działa 127 mm i 5 wyrzutni torpedowych 533 mm.
Mc Cook, Thompson, Carmick, Doyle, Emmans, Harding - ka-
żdy o wyporności 1630 BRT, szybkość 36,5 węzła, uzbroje-
nie 3 działa 127 mm oraz urządzenia do trałowania.
Tanatside, Talybont i Melbreak - każdy o wyporności
1037 BRT, uzbrojenie 4 działa plot 102 mm i 2 wyrzutnie
torpedowe 533 mm.

103/ Niszczyciele: Rodman, Ellyson, Hambleton - każdy o wy-
porności 1630 BRT, szybkość 36,5 węzła, uzbrojenie
3 działa 127 mm i urządzenia do trałowania. Brissenden-
wyporność 1175 BRT, szybkość 25 węzłów, uzbrojenie
6 dział plot 102 mm i 3 wyrzutnie torpedowe 533 mm.
Wensleydale - wyporność 1037 BRT, uzbrojenie 4 działa
plot 102 mm i 2 wyrzutnie torpedowe 533 mm. Vimy - wy-
porność 1090 BRT, szybkość 34 węzły, uzbrojenie 4 dzia-
ła 102 mm i 5 wyrzutni torpedowych 533 mm. Volunteer -
wyporność 1120 BRT, szybkość 34 węzły, uzbrojenie 4 dzia-
ła 120 mm i 6 wyrzutni torpedowych 533 mm.

104/ Korwety: Azalea, Kitchener, Boadicea, Bluebell - każda
o wyporności 925 BRT, szybkość 16 węzłów, uzbrojenie
1 dział 102 mm.

Dla przewiezienia i wysadzenia 2 armii brytyjskiej zostało zorganizowane wschodnie zgrupowanie operacyjne floty angielskiej złożone z :

- zespołu sił lądowania "G", którego zadaniem było przewiezienie i wysadzenie na odcinku desantowania "Gold" 50 DP z 30 korpusu brytyjskiego. Zgrupowanie to sformowane było w 16 konwojów i wychodziło z cieśniny Solent;
- zespołu lądowania "J", którego zadaniem było przewiezienie i wysadzenie na odcinku lądowania "JUNO" 3 kanadyjskiej dywizji piechoty z 1 korpusu brytyjskiego. Zespół ten składał się z 9 konwojów i wychodził z reddy Spithead;
- zespół lądowania "S", którego zadaniem było przewiezienie i wysadzenie na odcinku lądowania "Sword" 3 angielskiej dywizji piechoty, z 1 korpusu tworzyło 12 konwojów, które wypływały z Portsmouth;
- zespół lądowania "L" miał przewieźć 7 dywizję pancerną będącą w II rzucie 30 korpusu, lądującą na różnych odcinkach, będącą jednocześnie odwodem dowódcy 2 armii. W Kanale Bristolskim w ujściu Tamizy i w Harwich grupowały się siły następnych rzutów przeznaczonych do potęgowania uderzenia wojsk inwazyjnych. Należy zaznaczyć, że załadowanie jednego okrętu desantowego trwało około godziny. W tym czasie okręt uzupełniał także wodę i paliwo.^{105/}

Dnia 3 czerwca wyszły z zatoki Belfast okręty wsparcia ogniowego, a w południe tego dnia - trzy grupy trałowców stanowiące awangardę sił morskich, natomiast wieczorem konwoje zespołu desantowego "U". Długość trasy morskiej wynosiła od 150 - 500 km.^{106/} Nieduża szerokość przeszkody wodnej pozwalała na przerzucenie do Normandii części sił barkami desantowymi typu LCT i LCI bezpośrednio z Anglii.

Grupy trałowe wykonywały bardzo złożone zadania. Musiały one przetrząsać tory wodne wzdłuż brzegów Anglii. Następnie należało przetrząsać i oznakować tory wodne od wyspy Wight przez Kanał La Manche do rejonów postoju transportow-
ów i okrętów desantowych, w pobliżu odcinków lądowania.

105/ Gliński W.: op.cit., s. 181, 197.

106/ Bagrejew A., op.cit., s. 195.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca 1944 r. stawiające min spuściły na wodę 10 podwodnych boi akustycznych, w miejscach wskazujących początek trawłowania każdego toru wodnego przez kanał.

Dla z pięciu przewożonych dywizji piechoty przewidziano po dwa równoległe tory wodne, każdy o szerokości 360 m. Tory te oznakowane były świetlnymi bojami, ustawionymi w odstępach 1 mili /1853 m/ przez kutry patrolowe, płynące za trałowcami. Do akcji trałowej zaangażowano 245 trałowców, a 10 dalszych stanowiło rezerwę, przeznaczoną do uzupełnienia jednostek zatopionych.

3 czerwca pogoda pogarszała się z godziny na godzinę. Wiatry wiały z kierunku zachodniego. Było oczywiste, że w poniedziałek 5 czerwca nie będzie można rozpocząć desantu z powodu trudnych warunków hydrometeorologicznych. Pogoda była beznadziejna. Przepowiadano niski pułap chmur, silne wiatry i wysoką falę morską, co czyniło operację niezmiernie ryzykowną.

Niskie obłoki wykluczały możliwość wykonania lotniczego przygotowania ataku i wsparcia z powietrza lądujących wojsk. Wiatr i burzliwe morze groziło zatonięciem znacznej liczby barek desantowych. Wysokie fale utrudniłyby wyładowanie i wyjście na brzeg wojsk desantu morskiego oraz poważnie zmniejszyłyby skuteczność ognia artylerii okrętowej, a szczególnie niektórych okrętów wsparcia i barek wyrzutni raketowych.

Gen. Eisenhower podjął decyzję przełożenia dnia "D" na 6 czerwca. Zespołom znajdującym się na morzu przekazano przez radio rozkaz schronienia się w portach wyczekiwania, które były przewidziane w planach operacji. O godzinie 21.15 odbyła się kolejna narada wyższych dowódców. Prognoza meteorologiczna na dzień 6 czerwca była pomyślniejsza. Przewidywano nawrót dobrej pogody, począwszy od późnych godzin nocnych 5 czerwca, do wieczora dnia następnego. Dalsze odroczenie operacji byłoby niekorzystne, gdyż mogłoby odbić się ujemnie na morale wojsk własnych, groziłoby ujawnieniem dnia i miejsca lądowania, bowiem wszystkie okręty i jednostki wojskowe były zapoznane z zadaniami bojowymi oraz doprowadziłoby do utracenia czynnika zaskoczenia.

W nocy z 5 na 6 czerwca 1944 r. morze było burzliwe lecz wiatr powoli ucichał, księżyc stał w pełni i oświetlał drogi lotnictwu i marynarce wojennej. O godzinie 4.15 gen. Eisenhower ostatecznie zdecydował, że operacja na Francję rozpocznie się 6 czerwca 1944 r.

Wszystkie zespoły okrętów wiozące wojska 1 armii St. Zjedn. i 2 armii brytyjskiej płynęły w rejon koncentracji, gdzie utworzono konwoje dywizyjne. Tam też poszczególnym dywizjom pierwszorzutowym przydzielono okręty eskorty i artyleryjskiego wsparcia. Ów rejon koncentracji znajdował się w odległości 13 mil /24 km/ na południe od wyspy Wight, leżącej na pld.zach. od Portsmouth. Obszar ten stanowiło koło o promieniu 5 mil morskich i powierzchnię 78,5 mili kwadratowej.^{107/}

Z rejonu koncentracji wychodziło pięć podwójnych marszrut. Każdą marszrutą płynęły dwa konwoje kierujące się w jeden rejon lądowania określonego korpusu. Po jednej stronie płynął konwój szybki składający się z transportowców wojskowych i LCI, a po drugiej stronie konwój wolny, głównie okręty i barki desantowe: LST, LCT, mające małą prędkość.

W zachodniej części odcinka lądowania w Normandii miały desantować wojska 5 i 7 KA z 1 armii St.Zjedn. Lądowanie tych wojsk zabezpieczało zgrupowanie morskie kontradm. Alana G. Kirka.^{108/} Dowództwa 1 armii St.Zjedn. i zgrupowania morskiego znajdowały się razem na krążowniku Augusta,^{109/} osłanianym przez niszczyciela Thompson,^{110/} 3 trałowce, 1 ścigacz i 1 torpedowiec.

W I rzucie 7 KA St.Zjedn. w rejonie plaży Utah miała lądować 4 DP gen.mjr. Bartona. Dwa pierwszorzutowe pułki 4DP: 8 i 22 pp płynęły w oddzielnych konwojach. 8 pułk załadowany

107/ Morison S.E. vol XI, op.cit. s.84.

108/ Morison S.E.: The invasion of France and Germany 1944-1945. Boston 1960, s.333.

109/ Krążownik Augusta - wyporność 9050 BRT, szybkość 32,5 węzła, uzbrojenie 9 dział 203 mm i 8 dział plot 127 mm.

110/ Niszczyciel Thompson - wyporność 1630 BRT, szybkość 36,5 węzła, uzbrojenie 3 działa 127 mm i urządzenia do trałowania.

był na 2 transportowcach, 15 LST, 22 LCI, 83 LCT, 25 LCM, 1 LCH natomiast 22 pułk na 2 transportowcach, 15 LST, 69 LCT, 26 LCM, 3 promach samobieżnych 23 LCI i 3 innych barkach. 12 pułk znajdujący się w II rzucie 4DP płynął w dalszej kolejności na 25 LST.

Bezpośrednio przed 8 i 22 pp płynęła grupa trałowa licząca 27 trałowców bazowych,^{111/} i 46 mniejszych trałowców. Trałowce osłaniane były przez 4 barki artyleryjskie posiadające 8 dział 119 mm i 4 działa plot oraz 4 barki z armatami przeciwlotniczymi dysponujące po 8 dział 20 i 40 mm.

Grupa okrętów artyleryjskiego wsparcia 4 DP, której skład omówiony został poprzednio, posiadała 127 dział kalibru od 127 do 381 mm i 45 armat przeciwlotniczych od 102 do 132mm. Ponadto dochodziło 31 dział z grupy eskortowej. Razem przynosiło to 158 dział i 45 armat przeciwlotniczych. Ponieważ odcinek lądowania 4 dywizji piechoty miał szerokość 2 km nasycenie artylerii wynosiło 79 dział i 22 armaty plot. na 1 km. Natomiast oddziały niemieckie posiadały 5,4 działa i moździerze na 1 km obrony wybrzeża. Stosunek sił wynosił więc 1:14,6. Tak wysoka przewaga w artylerii kalibru ponad 100 mm pozwalała aliancom przełamać obronę niemiecką w dowolnym miejscu na wybrzeżu Normandii. Tym się tłumaczy także duży sukces 4 dywizji piechoty, w pierwszym dniu operacji, która włączyła się wówczas na 10 km w głąb lądu.

Za pierwszorzutowymi pułkami 4 dywizji w kierunku Normandii płynęły pododdziały tyłowe dywizji, załadowane na dwa statki handlowe, za nimi szły 2 barki desantowe - kuchnie, barka desantowa dowodzenia i 6 samobieżnych promów. Wieziono ze sobą 22 LCM /zmechanizowane barki desantowe/, 36 LCV/barek desantowych do przewozu pojazdów mechanicznych/ oraz szereg samochodów amfibii. Wraz z tyłami dywizji płynęło 5 trałowców, 20 tankowców z paliwem, 3 tankowce z wodą i 10 kutrów ratunkowych. Transportowany za nimi 12 pułk piechoty/II rzut 4 DP_/_osłaniany był przez 13 ścigaczy.

^{111/} Trałowce bazowe: Shippngan, Tadoussac, Parrsborough, Wedgeport, Romney, Guysborough, Seaham, Vegreville, Rye, Beaumaris, Whitehaven, Poole, Kelowna i Dornoch - wyporność 672 BRT, szybkość 16 węzłów, uzbrojenie 1 działo 102 mm. Chicckadee, Pheasant, Auk, Broodbill, Nuthatch, Staff, Threat, Raven, Osprey, Tide - każdy z nich o wyporności 890 BRT, szybkość 18 węzłów, uzbrojenie 2 działa 76 mm.

Ogółem w skład sił morskich zabezpieczających lądowanie 4 dywizji piechoty wchodziło: 1 okręt liniowy, 5 krążowników, 1 monitor, 1 kanonierka, 17 niszczycieli, 28 ścisłgaczy, 8 barek artyleryjskich, 2 korwety, 88 trałowców, 7 patrolowców, 55 LST, 55 LCI, 152 LCT, 77 LCM, 3 LCH, 8 promów samobieżnych, 23 tankowce, 10 kutrów ratunkowych i 46 innych barek desantowych.

W czasie zbliżania się konwojów do wybrzeży Normandii 57 trałowcom zabezpieczającym swobodne przejście okrętów wiozących 4 DP postawiono zadanie przetrałowania rejonu przeładowania dla 7 KA o powierzchni 5x1 mila, dwa tory wodne o długości 12 mil i szerokości 1 mili oraz rejon stanowisk ogniowych dla okrętów wsparcia o długości 20 mil i szerokości 0,5 mili.^{112/}

Do godziny 2.00 6 czerwca 1944 r. 34 trałowce przetrałowały rejon przeładowania 7 KA. Pozostałe trałowały tor wodny z tego rejonu na odległość 1 mili od plaży Utah. Wspomniane wyżej 34 trałowce przystąpiły następnie do oczyszczenia z min stanowisk ogniowych dla grupy okrętów wsparcia. Na wodach przybrzeżnych, a szczególnie na torze dla barek desantowych znajdowało się wiele min opóźnionego działania, które wybuchaly dopiero po szeregu kolejnych trałowaniach. O godzinie 4.10 okręty wsparcia weszły w przetrałowane dla siebie stanowiska ogniowe. Mniejsze trałowce rozpoczęły trałowanie torów wodnych dla barek desantowych bliżej brzegu, kontynuując tę pracę nawet w czasie artyleryjskiego przygotowania lądowania.

Do plaży Omaha położonej 32 km na wschód od rejonu lądowania 4 DP zbliżaly się oddziały 1 i 29 DP z 5 KA. Lądowanie miało się odbyć na odcinku szerokości 5,5 km. Desant wojsk 5 KA gen.mjr. Gerowa zabezpieczało zgrupowanie sił morskich kontradm. Halla, które przewoziło na plażę Omaha 16 pp z 1 DP gen.mjr. Huebnera, 115 i 116 pp z 29 DP gen.mjr. Gerhardta oraz dwa bataliony Rangers /rozpoznawcze/. Zespół ten wyszedł w morze 5 czerwca o godz. 9.15 ugrupowany w cztery kolumny. Pogoda była szturmowa i okręty desantowe z trudem trzymały się kursu, gdyż szły bez świateł nawigacyjnych.
112/ Morison S.E., vol XI. op.cit. s.33.

Szerokość szyku konwoju wynosiła 300 m, podczas gdy tor wodny miał zaledwie 360 m, co stwarzało trudne warunki utrzymania się na nim. Ułatwienie stanowiło wystawienie pław świetlnych, które po prawej burcie okrętów były ozerwone a po lewej białe. Zespoły wsparcia ogniowego i konwoje wiozące wojska podchodziły do rejonu lądowania w nocy, bez osłony lotniczej. Obowiązywała cisza radiowa, nawet w wypadku uszkodzenia i tonięcia okrętów.

16 pułk piechoty płk Taylora miał lądować na odcinku 2750 m. Pułk ten płynął na 2 transportowcach wojskowych 1 LSI, 1 LCH, 6 LST, 5 LCI, 53 LCT, 18 LCM osłonięty przez 4 patrolowce, 4 ścigacze, 4 trałowce.^{113/}

Natomiast 116 pp płk. Canhama załadowany na 2 transportowce wojskowe, 1 LSI, 1 LCH, 17 LCI, 54 LCT i 18 LCM miał wylądować się na odcinku 2750 m. Konwój 116 pp osłonięty był przez 4 patrolowce, 4 ścigacze i 4 trałowce.

Płynący w II rzucie 29 DP - 115 pp miał lądować w pasie natarcia 116 pp. Pułk ten przewożony był na 3 transportowcach wojskowych, 1 LCH, 12 LST, 11 LCI, 39 LCT oraz osłonięty przez 1 niszczyciel, 3 ścigacze i 2 trałowce.

Za 115 pułkiem holowano pływający dół służący do naprawy okrętów. Następnie płynęły dwa bataliony rozpoznawcze /2 i 5 baony Rangers/, załadowane na 6 LSI, 1 LCT i ubezpieczane przez 2 trałowce.

W sumie dla przewiezienia trzech pułków piechoty i dwóch batalionów rozpoznawczych trzeba było zaangażować 7 transportowców wojskowych, 8 LSI, 3 LCH, 33 LCI, 108 LCT i 36 LCM. Osłonę pułkowych konwojów tworzyło 8 patrolowców, 11 ścigaczy i 12 trałowców.

Bezpośrednio przed konwojami 1 i 29 DP płynęła grupa trałowa, trałująca przejścia w zaporach minowych nieprzyjaciela. W jej skład wchodziło 18 trałowców bazowych i 34 trałowce przybrzeżne. Pracę każdego 10 trałowców osłaniały dwa niszczyciele.^{114/}

113/ Morison S.E.vol XI, op.cit. s.335.

114/ Tamże s. 116.

Grupę bezpośredniego wsparcia pułków piechoty stanowiło 7 LCR^{115/} /berek desantowych wyrzutni raketowych, każda uzbrojona w 1064 wyrzutni raketowych kalibru 127 mm/, 5 LCG /berek desantowych artyleryjskich wyposażonych po 2 działa 119 mm/, 9 LCT /R/ /berek desantowych do przewozu czołgów przystosowanych jako barki raketowe, uzbrojone po 850 wyrzutni kalibru 114 mm/, 10 barek desantowych wyrzutni ładunków materiału wybuchowego do niszczenia przybrzeżnych zapór minowych i 29 barek desantowych do przewozu saperów celem niszczenia zapór przeciwdesantowych.

Grupę okrętów artyleryjskiego wsparcia 1 i 29 DP tworzyły 2 pancerniki, 4 lekkie krążowniki i 12 niszczycieli. W sumie grupa ta dysponowała 110 działami kalibru od 102 do 356 mm oraz 36 armatami przeciwlotniczymi od 90 do 132 mm. Wliczając w to artylerię grupy eskortowej /33 działa kalibru 102 do 127 mm/ oraz 10 dział 119 mm z barek artyleryjskich otrzymamy razem 153 działa okrętowe i 36 armat przeciwlotniczych. Ponieważ oddziały 5 KA miały lądować w pasie szerokości 5500 metrów, nasycenie w artylerii na 1 km odcinka desantowania wynosiło 28 dział i 6 armat przeciwlotniczych. Natomiast nasycenie artylerii niemieckiej na odcinku lądowania 5 KA było kilkakrotnie mniejsze, wynosiło ono 4,5 dział i moździerz na 1 km obrony wybrzeża. W tej sytuacji stosunek sił w artylerii kształtował się 6,2:1 na korzyść Amerykanów.

W dalszej kolejności płynęły urządzenia i jednostki tyłowe 1 i 29 DP załadowane na 1 transportowcu wojskowym, 4 LCI, 4 LCH, 72 LCT, 20 promach samobieżnych, 159 LCM, 72 LCV /barkie desantowe do przewozu samochodów/, 9 tankowców MPS, 20 barek desantowych tankowców paliwa, 5 barek desantowych tankowców wody, 2 barkie desantowe kuchnie, 16 innych barek desantowych oraz 15 kutrów ratowniczych.

115/ LCR oznacza Landing Craft Rocket - barka desantowa wyrzutnia raketowa wyporność 350 BRT, szybkość 10,5 węzła /18,4 km/godz./ Zasięg pływania 2.700 mil /4.962km/. Uzbrojenie 1064 wyrzutni raketowych 127 mm.

Z kolei płynęły trzy pułki piechoty /18 i 26 pp z 1DP oraz pp z 29 DP/, a także saperzy marynarki, którzy mieli budować przystań dla barek i okrętów desantowych. Oddziały te rozlokowane były w czterech pułkowych konwojach.

W sumie więc dla zabezpieczenia lądowania 1 i 29 DP /5 KA/ zaangażowano: 2 okręty liniowe, 4 krążowniki, 28 niszczycieli, 6 eskortowców /4 fregaty i 2 korwety/, 52 ścigacze, 17 patrolowców, 74 trałowce, 9 transportowców, 79 LST, 8 LSI, 49 LCI, 9 LCH, 265 LCT, 195 LCM, 20 promów samobieżnych, 9 tankowców, 35 barek wyrzutni rakietowych i materiału wybuchowego, 15 kutrów ratowniczych, 25 barek tankowców paliwa i wody, 72 barki do przewozu pojazdów mechanicznych, 2 barki desantowe - kuchnie oraz 51 innych barek samobieżnych i holowanych.

Z powyższych danych wynika, że morska operacja desantowa jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym, ponieważ do przewiezienia drogą morską 1-2 dywizji piechoty oraz zabezpieczenia ich lądowania potrzebna jest duża ilość różnego rodzaju okrętów: wsparcia, desantowych i transportowych, kilkaset barek różnych typów i trałowców.

O godz. 2.20 6 czerwca 1944 r. w rejon przeładowania wojsk /z okrętów transportowych na barki desantowe/ przybyły okręty wsparcia artyleryjskiego i zajęły wyznaczone stanowiska w gotowości do rozpoczęcia ogniowego przygotowania ataku.

O godzinie 2.51 6 czerwca do rejonu przeładowania dotarły okręty transportowe, ugrupowały się w dwie linie równoległe do plaży. Morze było wzburzone, wysokość fal sięgała do 180 cm. W tym czasie trałowce trałowały jeszcze tor wodny z rejonu przeładowania do linii wyjściowej fal barek desantowych. Linia ta znajdowała się w odległości 3,5 km od brzegu.^{116/}

W czasie trałowania toru wodnego nie znaleziono żadnej miny, ani nie usłyszano strzałów nieprzyjaciela chociaż trałowanie zakończono w kwadrans po wschodzie słońca. Mimo przesuwania się w kierunku Normandii potężnej armady okrętów wiozącej pięć wzmocnionych dywizji piechoty, nie napotkano prawie żadnego przeciwdziałania. W powyższym zgrupowaniu - - 116/ Morison S.E. op.cit. vol. XI, s.116.

znajdowało się: 6 okrętów liniowych, 2 monitory, 22 krążowniki, 93 niszczyciele, 163 eskortowce, 366 okrętów patrolowych i dozorowców, 424 okręty pomocnicze, 224 transportowce, 4012 okrętów i barek desantowych różnych typów.^{117/} Wśród okrętów osłony znajdowały się dwa polskie niszczyciele "Piorun"^{118/} i "Błyskawica".^{119/}

Mimo trudnych warunków sztormowych ogromna liczba okrętów, z których większość była małymi jednostkami desantowymi, dokonała przejścia przez Kanał La Manche zgodnie z grafiką ruchu, bez żadnych strat.

Sily wiatr dmiający z zachodu z szybkością 15-20 węzłów /24-32 km/godz./ wzburzył fale morskie i zapędził niemieckie okręty patrolowe do baz. Nad okrętami alianckimi nie przeleciał ani jeden niemiecki samolot rozpoznawczy, a nieprzyjacielskie kutry torpedowe stały spokojnie w portach.^{120/}

Fakt ten należy tłumaczyć złąmi warunkami meteorologicznymi, słabością lotnictwa niemieckiego we Francji oraz przekonaniem, że ewentualny desant morski nastąpi w Cieśninie Kaletańskiej.

117/ Lipiński J.op.cit. s.343.

118/ Niszczyciel "Piorun" - wyporność 1760 BRT, uzbrojenie 6 dział 120 mm, 1 armata plot 102 mm, 4 armaty plot 40mm, 8 działek plot 20 mm, 5 wyrzutni torpedowych 533 mm, miotacze i wyrzutnie bomb głębinowych, turbiny parowe o mocy 40.000 KM, prędkość 36 węzłów. Zasięg pływania 1.600 mil przy prędkości 20 węzłów, długość 112 m, szer. 10,7 m, zanurzenie 3 m, załoga 220 ludzi.

119/ Niszczyciel "Błyskawica" - wyporność 1975 BRT, uzbrojenie 7 dział 120 mm, 4 działa plot 40 mm, 8 okm plot, 6 wyrzutni torpedowych 533 mm, wyrzutnie bomb głębinowych, 60 min, przezbrojony w 1940 r. - zamiast 1 wyrzutni torpedowej 1 dział plot 102 mm, turbiny parowe o mocy 54000 KM, prędkość 39 węzłów, zasięg pływania 2.000 mil przy prędkości 15 węzłów, długość 114 m, szerokość 11,3 m zanurzenie 3,1 m, załoga 190 ludzi. W 1941 r. przezbrojony: 8 dział plot 102 mm, 4 działa plot 40 mm, 4 działka plot 20 mm, 3 wyrzutnie torpedowe 533 mm, 4 miotacze i 2 wyrzutnie bomb głębinowych.

120/ Eisenhower D.D. op. cit. s. 346-347.

Dane te potwierdza historyk zachodnio-niemiecki Kurt von Tippelskirch, który pisze, że "flota niemiecka nie była w stanie przyjść z pomocą wojskom lądowym, ponieważ na Atlantyku dysponowała jedynie lekkimi okrętami.^{121/}

Siły niemieckie zgromadzone w portach francuskich obejmowały 5 dużych niszczycieli typu Narvik^{122/} oraz 9-11 małych niszczycieli^{123/} i torpedowców.^{124/}

Ponadto Niemcy posiadali 50-60 ścigaczy, tyleż samo trałowców^{125/} oraz 60 jednostek pomocniczych, takich jak okręty przeciwlotnicze i uzbrojone trawlerzy. Wreszcie dysponowali oni 60-70 okrętami podwodnymi, torpedami ludzkimi oraz łodziami napełnionymi materiałem wybuchowym. Nie była to flota na tyle silna, aby przeszkodzić aliantom w lądowaniu w Normandii, a tym bardziej w nawiązaniu otwartej walki morskiej.^{126/}

Dopiero o godzinie 3.09 6 czerwca brzegowa stacja radiolokacyjna zdołała wykryć dużą liczbę okrętów, chociaż już wiele konwojów zajęło rejony przeładowania odległe od brzegu o 10-12 mil w strefie amerykańskiej i 7-8 mil w strefie angielskiej.

Niemiecki adm. Kranke wydał niezwłocznie rozkaz odparcia lądowania lecz artyleria nadbrzeżna w oczekiwaniu na świt otworzyła ogień do niszczycieli dopiero o godzinie 5.00. O świcie też nastąpiło pierwsze starcie bojowe pomiędzy niemieckimi kutrami torpedowymi, a zespołem wsparcia ogniowego w amerykańskim sektorze lądowania.^{127/}

121/ Tippelskirch K. von op. cit. s. 398.

122/ Niszczyciele typu "Narvik" miały wyporność 2603 BRT, szybkość 38,5 węzła, uzbrojenie 5 dział 150 mm i 8 wyrzutni torpedowych 533 mm.

123/ Małe niszczyciele były typu "Elbing" o wyporności 1300-1400 BRT, szybkość 33-34 węzły, uzbrojenie 4 działa 105 mm i 6 wyrzutni torpedowych 533 mm.

124/ Torpedowce typu "Moewe" miały wyporność 924 BRT, szybkość 33 węzły, uzbrojenie 3 działa 105 mm i 6 wyrzutni torpedowych 533 mm. Torpedowce /ścigacze/ typu T-1, wyporność 844 BRT, szybkość 35,5 węzła, uzbrojenie 1 dział 105 mm i 6 wyrzutni torpedowych 533 mm.

125/ Trałowce - poławiacze min typu M-1, wyporność 717 BRT, szybkość 18,3 węzła, uzbrojenie 2 armaty plot 105 mm.

126/ Pertek J. Supiński W.: Wojna morska 1939-1945 Poznań 1959. Wyd. Poznańskie s. 58-59.

127/ Gliński W. op. cit. s. 202.

W ten sposób siły inwazyjne osiągnęły pełne zaskoczenie. Pod osłoną ognia artylerii i uderzeń lotnictwa płynęły w stronę wybrzeża francuskiego, fale barek desantowych. W odległości 4-5 km od brzegu na kierunku plaż Utah, Omaha i Sword wylądowano z okrętów desantowych po 32 czołgi amfibie, a w pobliżu plaży Juno kilkanaście czołgów pływających, ponieważ wiatr dmący do brzegu spiętrzył fale i rozkołysane morze nie nadawało się do przeprawy tych pojazdów.

Spuszczone na wodę czołgi - amfibie wraz z grupami burzenia, kompaniami saperów, plutonami zwiadu i kompaniami przeciwpancernymi płynęły w kierunku plaż, aby w ciągu 30 minut, to jest do przybycia czołowych rzutów dywizji, zniszczyć przeszkody inżynierskie utrudniające dotarcie do brzegu, zrobić przejścia w polach minowych oraz zabezpieczyć wylądowanie na ląd piechoty i pojazdów mechanicznych. Rola czołgów - amfibii polegała na osłonie saperów rozminowujących wody przybrzeżne i teren plaży.

Oddziały inżyniersko-saperskie i ubezpieczające wysłane do rozgromienia zapór na kierunkach lądowania pięciu dywizji alianckich liczyły 3.000 ludzi. Praca tych żołnierzy osłaniana była ogniem artylerii okrętowej i lotnictwa myśliwskiego.

W godzinę później za saperami płynęły barki desantowe z pułkami I rzutu dywizji. Pułki te zazwyczaj posiadały po cztery bataliony piechoty, które lądowały w trzech rzutach, W pierwszym rzucie pułku w pasie szerokości 2 km barki desantowe wiozły dwa bataliony piechoty, wzmocnione 1-2 kompaniami komandosów/ grupy szturmowe/. Wojska te wsparte były ogniem artylerii raketowej zapewniającej początkową osłonę lądowania.

b/ Wykorzystanie wojsk powietrznodesantowych

Plan operacji przewidywał zabezpieczenie desantu morskiego wojsk lądowych, działaniem lotnictwa i powietrznodesantowych związków taktycznych. W nocy przed operacją alianckie lotnictwo bombowe miało obezwładnić 10 niemieckich baterii artylerii nadbrzeżnej. W trakcie bombardowania o godzinie 1.30 6 czerwca, to jest na 5 godzin przed rozpoczęciem desantu

morskiego zamierzano przystąpić do lądowania trzema dywizjami powietrznodesantowymi.

6 brytyjska DPDes miała być wysadzona w rejonie na północny-wschód od miasta Caen w celu opanowania mostów na rzece Orne i uchwycenia przyozółka na wschodnim brzegu rzeki. Działaniami tymi 6 DPDes winna zabezpieczyć wschodnie skrzydło desantu morskiego.

Dla osłony zachodniego skrzydła lądujących wojsk przeznaczono dwie amerykańskie dywizje powietrznodesantowe. Użycie aż dwóch dywizji dla realizacji tego zadania było konieczne z uwagi na konkretną sytuację. Chodzi mianowicie o to, że teren na wschodnim wybrzeżu półwyspu normandzkiego Niemcy zatopili, a ponadto przerwali wały przeciwpowodziowe i otworzyli śluzy na rzece Douve na północ od Carentan. Obszar ten można pokonać po kilku groblach, które również znajdowały się pod wodą. Poza nimi innej drogi w głąb lądu nie było.^{128/}

Właśnie dla opanowania wspomnianych przejść łączących odcinek lądowania "Utah" z drogą biegnącą w odległości 4-5km od wybrzeża oraz konieczności blokowania podejść do przyozółka od strony miasta Carentan przewidziano lądowanie amerykańskiej 101 DPDes gen. mjr. Taylora. Po wykonaniu tego zadania główne siły 101 DPDes miały uderzyć w kierunku Carentan celem uchwycenia przyozółka na rzece Donve i opanowania śluzy. Natomiast jeden pułk tej dywizji umocniony dywizjonem artylerii przewidywano wysłać na północ dla zlikwidowania niemieckiej baterii artylerii nadbrzeżnej rozmieszczonej w wiosce Marcouf.

82 DPDes St.Zjedn.dowodzona przez gen.mjr.Ridgway'a miała lądować bardziej na zachód od 101 DPDes, po obu stronach rzeki Merderet, celem opanowania przeprawy oraz węzła dróg w Saint Mere Eglise a także odparcia niemieckich uderzeń z północnego zachodu.^{129/}

Jeden z pułków /505 ppdes/ winien opanować Saint Mere Eglise i wspólnie z 502 ppdes /101 DPDes/ osłonić od północy lądujące z morza oddziały 7 KA. Pozostałe dwa pułki 507 i 508 DPDes miały uchwycić przyozółek na zachodnim brzegu rzeki
128/ Morison S.E. op.cit. vol. XI, s.88.
129/ Tamże, s.89.

Merderet na głębokość 5 km i osłonić desant morski od zachodu.

W ciągu 5-6 godzin czasu, to jest od chwili rozpoczęcia desantu morskiego spadochroniarze mieli opanować mosty, węzły dróg, zabezpieczyć skrzydła oraz zapewnić swobodę desantującym z morza wojskom lądowym.

W czasie planowania i przygotowania desantu powietrznego wzięto pod uwagę doświadczenia z poprzednich operacji na Sycylii i w południowych Włoszech. W tym celu rejony lądowania wybrano w odległości 12-16 km od linii brzegowej i wysłano w ich przestrzeń powietrzną 20 samolotów naprowadzania.

Ładunki dla pojedynczego strzelca i pododdziału zostawiono w ten sposób, aby każdy zasobnik posiadał komplet np. okm z amunicją. Dzięki temu pododdziały otrzymały pełny zestaw środków przeciwpancernych. Każdy żołnierz posiadał ponadto granaty przeciwzołgowe. W rezultacie obciążenie poszczególnych spadochroniarzy wzrosło do tego stopnia, że trzeba było im pomagać przy wsiadaniu do samolotów.^{130/}

Do przewiezienia i zabezpieczenia desantu powietrznego wydzielono 2.400 samolotów transportowych oraz 850 ciężkich szybowców.^{131/} Sześć amerykańskich pułków powietrznodesantowych z 82 i 101 DPDes wraz z artylerią, saperami i zwiadowcami artylerii okrętowej miało wyskoczyć z 925 samolotów C-47.^{132/} Wzmocnienie i odwody miały przybyć na 459 samolotach i 330 szybowcach o świcie i zmierzchu w dniu "D".

Około godziny 23.15 5 czerwca 1944 r. samoloty C-47 zaczęły się zbierać w powietrzu nadlatując z 25 lotnisk angielskich. Obie dywizje amerykańskie zostały przewiezione w rejon lądowania jednocześnie lecz poszczególne ich rzuty leciały odmiennymi trasami na wysokości od 250 do 350 metrów. Rzuty spadochronowe tych dywizji przyleciały od strony Atlantyku i zachodniej części Półwyspu Normandzkiego, szybowce natomiast - od strony Kanału La Manche i wschodniej części półwyspu.

130/ Wołoszozuk T.: Okrążenie w trzecim wymiarze, Warszawa 1962. Wyd. MON s. 97-98.

131/ Glišński W. op.cit. s.202; Wołoszozuk T. op.cit. s.97. Gawin J. Airborne Warfare. Washington 1947. Cytat wg. wydania rosyjskiego Wozduszno-desantnaja wojna, s.45.

132/ Samolot transportowy C-47 przewoził od 20 do 28 spadochroniarzy lub 2750 kg ładunku. Prędkość przelotowa 296km/godz. pułap praktyczny 7.000 m. Załoga 3 ludzi, dwa silniki każdy o mocy 1.200 KM.

Manewru tego dokonano w celu zdezorientowania niemieckiej obrony przeciwlotniczej i uchronienia się od ewentualnych strat.

W pierwszej kolejności między godziną 010 i 020 wylądowały trzy kompanie zwiadowców dostarczone przez 20 samolotów. Zadaniem ich było oznaczenie kolorowymi dymami zrzutowisk i lądowisk dla spadochroniarzy i szybowców. Jednakże na skutek obecności nieprzyjaciela w wyznaczonych rejonach pododdziałom rozpoznawczym poza jednym miejscem nigdzie więcej nie udało się oświetlić lądowisk i zrzutowisk. W tych warunkach lądowanie dywizji amerykańskich było rozproszone na znacznym obszarze. Przyozynił się do tego niski pułap ohmur i stosunkowo silna obrona przeciwlotnicza nieprzyjaciela.^{133/}

Samoloty transportowe szły rzutami po 30-40 maszyn bez eskorty myśliwców lecz w rejonie lądowania desantu wchodziły w strefę patrolowania alianckich nocnych myśliwców. Gdy samoloty zbliżały się do miejsc zrzutu oznaczonych przez grupy kierowania, niemiecka artyleria przeciwlotnicza jeszcze bardziej je rozproszyła. W rezultacie w ciągu 2,5 godziny od 0,25 do 2,44 6 czerwca lądowało około 10 tys. spadochroniarzy. 101 DPDes rozrzucena została na przestrzeni 24x40 km. Niektóre samoloty dokonały zrzutu z odchyleniem do 40 km od centrum planowanego zrzutowiska. Lądowanie 82 i 101 DPDes odbywało się w terenie pociętym wysokimi żywopłotami rosnącymi na miedzach, które odgradzały poszczególne pola. Ów pocięty teren przyczynił się do zagubienia 60% uzbrojenia i zaopatrzenia zrzuconego w zasobnikach.

Z 6.600 spadochroniarzy 101 DPDes w przewidzianym rejonie lądowania znalazło się tylko 1100 żołnierzy,^{134/} pozostali znajdowali się daleko za gozlami, które mieli zdobyć. Ponad 60 samolotów dokonało zrzutu od 13 do 32 km za wyznaczonym rejonem.^{135/} W tych warunkach zbiórka żołnierzy okazała się bardzo trudna. Celem wzajemnego rozpoznania się - - -

133/ Bradley O.N. Żołnierska epopeja. Warszawa 1963. Wyd. MON s.308.

134/ Michajłow A.D.: Wozdusznyje diesanty. Moskwa Wojenizdat, s.79.

135/ Bradley O.N. op. cit. s. 319.

spadochroniarzy, wyposażono ich w urządzenie wydające dźwięk podobny do świerszczy. W dużej mierze ułatwiło to zbiórkę żołnierzy w ciemnościach.^{136/}

Jako pierwszy ze 101 DPDes lądował 502 ppdes ppłk. Michaelisa. Pułk ten wraz z 377 batalionem artylerii miał uderzyć na północ, zniszczyć dwie baterie artylerii nadbrzeżnej w okolicy wioski Saint Marcouf /na wschód od Montebourga/oraz osłonić od północy lądujące wojska na plaży Utah. Przebieg desantu wyglądał następująco: 2/502 ppdes na skutek niskiego pułapu chmur i ognia artylerii przeciwlotniczej wylądował poza wyznaczonym rejonem i zbierał się cały dzień.

W godzinach popołudniowych 6 czerwca jedna z jego kompanii podeszła do grobli nr 2 i ooczyściła ją oraz zabezpieczyła do czasu podejścia piechoty i czołgów 4 amerykańskiej DP lądującej od strony morza. Natomiast z batalionu artylerii mającego wspierać 502 ppdes znaleziono jedno działo i zebrało się 50 ludzi. Reszta żołnierzy i sprzętu straciła orientację wśród żywopłotów i rozproszyła się. Dowódcą 3/502 ppdes. zebrawszy 75 żołnierzy opanował groble nr 3 i 4 biegnące przez błota i utrzymał je do przybycia oddziałów 4 dywizji piechoty. Z kolei dowódcą 1/502 ppdes po zgromadzeniu 95 żołnierzy uderzył na północ, stwierdziwszy, że Niemcy wycofali obie baterie artylerii nadbrzeżnej przeszedł do obrony osłaniając od północy plażę Utah. W toku całodziennnej walki żołnierze 502 ppdes wzięli do niewoli 250 jeńców.

Poprzez grupy korygowania ognia, które wylądowały na spadochronach, spadochroniarzom udało się wywoływać ogień artylerii na zgrupowania wojsk niemieckich i w ten sposób zalać kontratak wroga.

Na południe od plaży Utah lądował 506 ppdes płk. Sinka, który miał uchwycić przyczółek nad rzeką Douve w okolicy miasta Caventan i osłonić desant morski od południa. W trakcie zeskoku pododdziały 506 ppdes rozproszyły się. Jednakże poszczególnymi kompaniami 1 i 2/506 ppdes zdołano opanować trzy groble wyprowadzające z plaży Utah w głąb lądu. Natomiast przyczółka nie udało się uchwycić z powodu braku sił i środków.
136/ Morison S.E. op.cit. vol. XI. s. 90.

501 ppdes płk. Johnsona miał osłonić plażę Utah od południowego - zachodu. W tym celu główne siły pułku winny osiągnąć rzekę Douve na północ od Carentan i zdobyć most kolejowy oraz dwa mosty szosowe, po czym przejść do obrony na opanowanej rubleży. Na skutek mgły i silnego ognia artylerii przeciwlotniczej pułk ten został rozproszony.

W trakcie lądowania rozbiły się szybowce ze sztabem i dowództwem 1/501 ppdes, a lecący w nich oficerowie zginęli. Z całości pułku zebrało się 400 żołnierzy, którzy ruszyli w kierunku Carentan. Spadochroniarze wspierani byli artylerią okrętową z pancernika Quincy.^{137/} Na skutek silnego ognia niemieckiej broni maszynowej mostów nie udało się opanować. Wobec tego 501 ppdes przeszedł do obrony nad rzeką Douve na północ od Carentan.

Do wieczora 6 czerwca 1944 r. zebrało się 2.500 żołnierzy^{138/} ze 101DPDes. Dalszych 4.100 spadochroniarzy na skutek późnego zeskoku walczyło w przypadkowych grupach o różnej wielkości, nie mając łączności ze swym dowództwem. Szereg spadochroniarzy znalazło śmierć w morzu, bowiem samoloty transportowe przelatywały nad Półwyspem Normandzkim tylko w ciągu 12 minut.

101 DPDes straciła dużo czasu na zbieranie swych oddziałów. Mimo początkowych niepowodzeń i pozornej słabości, gdyż spadochroniarze lądowali na dużej przestrzeni 1.000 km² /25 x 40 km/ desant spowodował panikę wśród jednostek niemieckich, dzięki czemu dywizja wykonała swoje zadanie. Po południu 6 czerwca oddziały 4 DP St. Zjedn., które lądowały na plaży Utah połączyły się ze spadochroniarzami 101 DPDes. Straty dywizji powietrznodesantowej poniesione w pierwszym dniu operacji wynosiły 1.240 żołnierzy /w tym 182 zabitych, 450 rannych i 608 zaginionych/

137/ Krążownik Quincy - wyporność 9375 BRT, szybkość 32,7 węzła, uzbrojenie 9 dział 203 mm i 8 armat przeciwlotniczych 127 mm.

138/ Esposito V, J.: The West Point Atlas of American Wars. Vol. II New York 1959 Frederick A. Praeger Publishers.

Równocześnie ze 101 DPDes w rejonie miasteczka Saint Mere Eglise lądowała 82 DPDes pod dowództwem gen. mjr. Ridgway'a. W celu uniknięcia zbytniego rozproszenia zeskok odbył się z wysokości 180 m.^{139/} Zgodnie z planem 82 DPDes wykonała tylko jedno zadanie - uchwycenie węzła dróg w Saint Mere Eglise. Sukces ten osiągnięto dzięki wyjątkowo udanemu lądowaniu 505 ppdes płk. Ekmana. Większość samolotów wiozących ten pułk odnalazła zrzutowiska na skutek dobrego ich oświetlenia przez zwiadowców. Po wylądowaniu 2 i 3/505 ppdes przeszły do obrony w Saint Mere Eglise oraz odparły szereg kontrataków nieprzyjaciela. Natomiast 1/505 ppdes uderzył na zachód w celu nawiązania styczności z pozostałymi pułkami /507 i 508 ppdes/, które desantowały w rozproszeniu na zachód od rzeki Merderet, w rejonie rozmieszczenia niemieckiej 91 DP znajdującej się w II rzucie 84 KA broniącej się na wybrzeżu Normandii.

Wiele pododdziałów tych pułków walożyło w okrążeniu. Natomiast główne siły 507 i 508 ppdes, które wylądowały na bagnistych łąkach na zachodnim brzegu rzeki Merderet rano 6 czerwca wycofały się po moście kolejowym na wschodni brzeg. Po uporządkowaniu oddziałów dowódca 82 DPDes polecił 508 pułkowi przeprosić się za rzekę i odblokować okrążone grupy spadochroniarzy. Do końca dnia uwolniono kilkuset żołnierzy.

W nocy z 6 na 7 czerwca 1944 r. oddziały 4 DP nacierające z plaży Utah nawiązały styczność z 82 DPDes, sforsowały rzekę Merderet, odblokowały resztę okrążonych spadochroniarzy oraz uchwyciły przyczółek w widłach rzek Merderet i Douve.^{140/}

Z powyższego wynika, że również i 82 DPDes wykonała swoje zadanie, bowiem broniące się w okrążeniu grupy spadochroniarzy wiązały znaczną ilość Niemców i ułatwiały w ten sposób głównym siłom dywizji sforsowanie rzeki Merderet oraz uchwycenie przyczółka na jej zachodnim brzegu.

Straty dywizji w pierwszym dniu operacji wynosiły 1,259 żołnierzy, w tym 156 zabitych, 347 rannych i 756 zaginionych. -
139/ Wołoszczuk T. op. cit. s. 99.
140/ Bradley O.N. op.cit. s.321-322.

Rozrzut spadochroniarzy 82 DPDes był mniejszy niż w 101 DPDes, dywizja ta lądowała na normalnej przestrzeni wynoszącej $36 \text{ km}^2 / 3 \times 12 \text{ km}$ /. Choć obie dywizje desantowały na dużym obszarze, tym niemniej w ciągu całego dnia wykonały postawione zadania, tzn. uchwyciły groble biegnące przez zatopiony teren, czym zabezpieczyły natarcie 4 DP lądującej na plaży Utah oraz osłoniły południowe skrzydło przyczółka od strony Carentan.^{141/}

Jednocześnie z lądowaniem dwóch amerykańskich DPDes, we wschodniej części planowanego przyczółka w Normandii desantowała 6 brytyjska DPDes gen. mjr. Gale. W celu szybszego uchwycenia mostów na kanale Caen i rzece Orne, spadochroniarze brytyjscy posłużyli się niemiecką metodą lądowania zastosowaną w 1940 r. w Holandii. Wykorzystano w tym celu dwie wzmocnione kompanie szybowcowe.

Po dotarciu do brzegów Francji szybowce odłączyły się od holujących je samolotów i dzięki bezszmerowemu lotowi niepostrzeżenie wylądowały w pobliżu mostów.

W 15 minut po wylądowaniu opanowany został most na kanale Caen. W tym czasie druga kompania atakowała i uchwyciła most na rzece Orne znajdujący się kilkaset metrów od poprzedniego. W rezultacie oba mosty zdobyto w stanie nieuszkodzonym.^{142/} O godzinie 2.00 6 czerwca na północ od Caen wylądowała brygada spadochroniarzy, która uchwyciła przyczółek na wschodnim brzegu rzeki Orne. W godzinę później na opanowany teren zrzucono następną brygadę. Obie brygady 6 DPDes lądowały na znacznym obszarze ze względu na niski pułap ohmur utrudniający lotnikom rozpoznanie terenu. Wkrótce po wylądowaniu brygady te zostały pomyłkowo zbombardowane przez własne lotnictwo i poniosły dość duże straty.

Tragiczny los spotkał także spadochroniarzy brytyjskich, którzy wylądowali na wschód od nakazanego rejonu, bowiem nawigatorzy samolotów przyjęli rzekę Dives za Orne. Ludzie oi

141/ Tippelskirch K.op.cit. s. 392.

142/ Wołoszczuk T. op.cit. s.100-101; Skibiński F.; Bitwa w Normandii /25.07 - 1.09.1944/ Warszawa 1962 WAP,praca doktorska s. 84.

desantowali na zatopioną przez Niemców dolinę rzeki Dives. Na bagniskach utonęła znaczna ilość spadochroniarzy, obciążonych ekwipunkiem o wadze kilkudziesięciu kilogramów. Niemniej jednak w rezultacie lądowania 6 DPDes na dużej przestrzeni nieprzyjaciel został zaskoczony i ocenił że zrzucone zostały kilkakrotnie większe siły.

Wieczorem 6 czerwca 1944 r. do każdej DPDes dołączyły rzuty szybowcowe z organiczną artylerią przeciwpancerną oraz pododdziałami zabezpieczenia i wsparcia. Z 76 szybowców holowanych do 6 DPDes przybyło tylko 49, 6 przymusowo lądowało na terenie Anglii, 3 utonęły w morzu, a 14 przepadło bez wieści.^{143/} Straty poniesione przez 6 DPDes wynosiły 1/4 jej stanu osobowego i były bardzo ciężkie.

W sumie z trzech DPDes wysadzono 24.424 żołnierzy, z tego 60% lądowało na spadochronach, a pozostała część na szybowcach. Ponadto lotnictwo przetransportowało: 567 pojazdów mechanicznych, 362 działa, 18 ozołgów i 360 ton zaopatrzenia.^{144/} Natomiast w ciągu 6 i 7 czerwca 1944 r. samolotami i szybowcami dowieziono do Normandii 35000 spadochroniarzy, 504 działa, 110 lekkich ozołgów i 1.000 ton zaopatrzenia.^{145/} Liczba wysadzonych wojsk i sprzętu bojowego wskazuje, że był to największy desant powietrzny wykonany w latach II wojny światowej.

Lądowanie spadochroniarzy odbywało się w specyficznych warunkach w nocy i w czasie niekorzystnej pogody /wiatr i niski pułap obmur/ oraz w trudnym terenie porośniętym krzakami i żywopłotami. Niemiecka obrona przeciwlotnicza w rejonach desantu była dobrze zorganizowana. Powyższe czynniki spowodowały, że spadochroniarze rozrzucony zostali na dużej przestrzeni i utracili około 60% wyposażenia. Trudny teren uniemożliwił szybką zbiórkę oddziałów. Desant wykonany w nocy spowodował pełne zaskoczenie nieprzyjaciela i wywołał duże zamieszanie w wojskach niemieckich. W tych warunkach mimo znacznych strat w zagubionym sprzęcie i w ludziach wszystkie trzy dywizje wykonały swoje zadania, tzn. osłoniły od strony lądu desantujące na wybrzeżu wojska lądowe. - - - - -

143/ Tamże, s. 84.

144/ Gliński W. op.cit.s. 202.

145/ Skibiński F. op.cit. s.85.

Powodzenie desantu powietrznego uwarunkowane było słabością nieprzyjaciela i brakiem jego sił zarówno do obrony wybrzeża, jak i do zwalczania desantów powietrznych. Po przeanalizowaniu doświadczeń z działań powietrznodesantowych w Normandii dowództwo alianckie, biorąc pod uwagę duże straty poniesione w sprzęcie i zaopatrzeniu oraz ryzykowność działań nocnych postanowiło nie wykonywać w przyszłości desantów powietrznych w nocy poza niewielkimi zrzutami dywersyjnymi.

o/ Artyleryjsko-lotnicze przygotowanie desantu

Dowództwo alianckie planując operację desantową w Normandii przywiązywało wiele uwagi do lotniczego zabezpieczenia działań. Na 9 godzin przed lądowaniem desantu morskiego, to jest o godzinie 22.35 5 czerwca rozpoczęło się zmasowanymi uderzeniami bombowymi bezpośrednie lotnicze przygotowanie operacji.

Do czasu rozpoczęcia lądowania morskiego wykonano pięć kolejnych nalotów, z których każdy trwał ponad godzinę, a w chwili desantu odbyło się szóste bombardowanie niemieckie obiektów obronnych położonych w głębi wybrzeża. Między godzinami 1.00 a 2.30 6 czerwca 1136 bombowców brytyjskich zaatakowało 10 baterii artylerii nadbrzeżnej. Pod osłoną tego bombardowania samoloty, transportowe przewiozły trzy dywizje powietrznodesantowe i zrzuciły je na wschodnie i zachodnie skrzydła przewidywanego przyczółka.

Dalsze bombardowanie rozpoczęło się około godziny 3.14 rano w celu obezwładnienia punktów oporu i odwodów niemieckich. Nalot ten trwał do godziny 6.30, brało w nim udział ponad 2.200 samolotów. Najbardziej intensywne bombardowanie odbyło się w ostatnich 15 minutach od G-15 do G. W tym czasie 1365 bombowców B-24 z 8 armii lotniczej St.Zjedn.zrzuciło na obronę niemiecką 13.000 bomb o łącznej wadze 2.746 ton. W trakcie tego bombardowania 360 samolotów B-24 ostatnią nawałę bombową wykonało w rejonie plaży Utah. Z powodu niskiego pułapu chmur bombardowanie to wykonane została z małej wysokości i dlatego było niecelne, bowiem 1/3 bomb spadła do morza. Ze względu na słabą widoczność 67 samolotów nie zrzuciło swych bomb.

Natomiast na plaży Omaha ostatnie uderzenie bombowe wykonały 329 samolotów w chwili, kiedy pierwsze fale desantu znajdowały się w odległości 1.600 m od brzegu. Jednakże pochmurna pogoda oraz mgła zmieszana z kurzem i dymem od wybuchów pocisków artylerii okrętowej, przesłoniły lotnictwu punkty orientacyjne i skomplikowały nawigację. Skutkiem tego większość bomb zrzuconych sposobem dywanowym, z samolotów lecących ponad chmurami nie trafiła w umocnienia niemieckie. Część bomb wpadła również do morza i obezwładniła własną piechotę wyladującą się z barek desantowych, a także na pola w odległości 5 km od wybrzeża, niszcząc zboże i bydło pasące się na pastwiskach.^{146/}

Tak więc końcowy najsilniejszy nalot bombowy, którego celem miało być obezwładnienie obrony niemieckiej oraz utworzenie lejów mających dostarczyć schronienia pierwszym falom nacierających żołnierzy, praktycznie nie wyrządził nieprzyjacielowi żadnych szkód, lecz w psychice jego wywarł duże wrażenie moralne. W sumie w ciągu 9 godzinnej lotniczej przygotowania operacji, samoloty alianckie zrzuciły na obronę niemiecką 7616 ton bomb.

W celu dokładnego naprowadzenia okrętów artyleryjskiego wsparcia do ich pozycji ogniowych, na trasach konwoju ustawiono specjalne radiolatarnie - majaki, które starannie zamaskowano. W dniu desantu z okrętów wojennych płynących do wybrzeża francuskiego wysłane zostały sygnały radiowe, które po dotarciu do anten radiolatarni włączały urządzenia nadawcze podające automatycznie zaszyfrowane sygnały swego położenia i nazwy radiolatarni. Znając dokładnie położenie tych urządzeń nadawczych okręty brały namiar na dowolną parę majaków i od razu mogły ustalić swe położenie w stosunku do obiektów, które miały obezwładnić na brzegu. Korzystając z tych radionamiarów okręty wojenne mogły dokładnie wycelować swe działa na obiekty obrony wybrzeża. Bez odpowiedniego klucza szyfru nie można było ówczesnymi metodami rozpoznania radiowego wykryć miejsce rozmieszczenia tych radiomajaków.^{147/}

146/ Morison S.E. op.cit. vol. XI. s.124.

147/ Henslow M.: The Mirade of radio. London 1946 s. 98.

O godzinie 5.20, to jest na 70 minut przed rozpoczęciem lądowania, okręty wsparcia zajęły pozycje ogniowe na przetrakowanych torach wodnych i rozpoczęły artyleryjskie przygotowanie desantu morskiego.

Obezwładnienie punktów oporu odbywało się w trzech etapach. W pierwszym artyleria okrętów liniowych wykonała nawały ogniowe na niemieckie baterie największych kalibrów. Początek drugiego etapu przewidziano z chwilą podchodzenia pierwszych fal desantu do brzegu. Głównym zadaniem tego etapu było obezwładnienie środków ogniowych i punktów oporu nieprzyjaciela oraz ożywiających baterii artylerią krążowników z odległości 6.500 m od brzegu. Pod koniec tego etapu zaangażowane środki ogniowe niszczyli, małych okrętów oraz specjalnych okrętów desantowych wyposażonych w wyrzutnie rakietowe. W momencie lądowania ogień artylerii okrętowej osiągnął maksymalne natężenie. Znaczna ilość niemieckich środków ogniowych została obezwładniona, niemniej niektóre z nich stawiały opór aż do wieczora. Trzeci etap przewidywał wsparcie nacierających wojsk desantu na odległość zasięgu artylerii okrętowej.^{147/}

O godzinie 5.35 6 czerwca do alianckich okrętów ogniowego wsparcia otworzyły ogień baterie niemieckiej artylerii nadbrzeżnej, lecz kontynuowały go tylko przez kwadrans. Działa okrętowe - 6 pancerników o kalibrze 380 mm zmusiły niemieckie baterie do miliczenia.

Polskie niszczycele "Ślązak", "Krakowiak" oraz krążownik "Dragon" brały udział w artyleryjskim przygotowaniu desantu na kierunku plaży "Sword." Odznaczył się tam szczególnie Dragon, który trzecią salwą zniszczył niemiecką baterię artylerii nadbrzeżnej 105 mm w Calleville nad rzeką Orne, a później 155 mm baterię w rejonie Trouville.^{148/}

Aby przyjrzeć się bliżej przebiegowi artyleryjskiego przygotowania warto prześledzić je na niektórych odcinkach lądowania. Według wstępnych danych, dwu kilometrowego odcinka plaży Utah, na której miała lądować 4 DP broniło około 28 baterii dział różnych kalibrów. Powyższe niemieckie -

147/ Gliški W. op. cit. s. 203-204.

148/ Pertek J. Wielkie dni małej floty. Poznań 1972. Wyd. Poznańskie s. 425.

baterie dysponowały 110 działami kalibru od 75 do 170 mm. W ciągu 34 minut artyleryjskiego przygotowania obezwładnić je miała grupa alianckich okrętów wsparcia działająca na korzyść 4 DP, składająca się z 1 okrętu liniowego, 5 krążowników, 1 monitora, 10 niszczycieli i 1 kanonierki. Sztab 1 A St. Zjedn. sporządził wykaz baterii, które należało obezwładnić w toku przygotowania ogniowego. Po dokładnym przestudiowaniu zdjęć lotniczych przez dowódców zespołów wsparcia ogniowego, zespołu sił lądowania i 7 KA, wykaz ten został uzupełniony wieloma innymi ważnymi punktami oporu.

Ponieważ tory wodne dla okrętów wsparcia miały 800 m szerokości, okręty te nie posiadały zbyt wielkich możliwości manewru. Dlatego też dla zwalozania niemieckiej artylerii musiały być zakotwiczone. W związku z tym o godz. 4.10 6 czerwca 1944 r. niszczyciele i krążowniki zarzuciły kotwice w odległości 4,5 km, a okręty liniowe i krążowniki 10 km od brzegu.

Około godz. 5.05, czyli na 31 minut przed rozpoczęciem artyleryjskiego przygotowania, Niemcy ostrzelali dwa niszczyciele i małe trałowce trałujące 3,2 km od brzegu. Wówczas dwa niszczyciele /Corry i Fith/ oraz krążownik Black Prince obezwładniły niemieckie baterie. Artyleryjskie przygotowanie lądowania w rejonie plaży Utah rozpoczęło się o 5.36. Od tego czasu każdy okręt grupy wsparcia prowadził ogień do poprzednio wyznaczonego celu.

Artylerię niemiecką obezwładniały baterie okrętowe dużych kalibrów, natomiast działa mniejszych kalibrów ostrzeliwały punkty oporu na wybrzeżu. Na 10 minut przed rozpoczęciem lądowania 4 DP, cała artyleria wsparcia wykonała silną nawalę ogniową na obronę przeciwdesantową.

Dowództwo okrętów wsparcia przygotowało także 13 barek wyrzutni rakietowych LCT/R/, które miały odpalić 500 rakiet kalibru 127 mm na plażę, bezpośrednio przed falą czołową. Do dyspozycji dowódcy 7 KA oddano główne baterie artyleryjskie okrętu liniowego Nevada i ciężkiego krążownika Quinoy, mające otworzyć ogień tylko na jego rozkaz.

Artyleryjskie przygotowanie lądowania w rejonie plaży Utah trwało do godziny 6.10 6 czerwca. Wtedy lotnictwo wsparcia postawiło zasłonę dymną wzdłuż brzegu, między zgrupowaniem okrętów a obroną niemiecką. W tej sytuacji Niemcy nie mogli

prowadzić skutecznego ognia do barek desantowych płynących w kierunku brzegu załadowanych wojskiem i uzbrojeniem.

Artyleryjskie przygotowanie na kierunku plaży Omaha było tylko o minutę dłuższe niż na Utah. Przed jego rozpoczęciem, o świcie 6 czerwca niemiecka artyleria nadbrzeżna ostrzelała okręty wsparcia zajmujące stanowiska ogniowe. Okręty te wysyłały natychmiast samoloty rozpoznawcze w celu wykrycia niemieckich baterii i zorganizowania kierowania ogniem. Gdy pojawiły się samoloty, baterie nieprzyjacielskie zamilkły. O godzinie 5.50 rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie, które trwało 35 minut to jest do 6.25.

Grupa okrętów ogniowego wsparcia wykonująca przygotowanie artyleryjskie w rejonie plaży Omaha składała się: z 2 pancerników, 4 lekkich krążowników i 12 niszczycieli.^{149/} Bezpośrednio za plażą Omaha teren jest skalisty i nie nadaje się do frontalnego ataku. Strome skały wznoszą się pionowo do wysokości 57 m. Przez ten 6,5 km odcinek wybrzeża w głąb lądu biegły tylko cztery drogi gruntowe obramowane wysokimi ścianami wąwozów.

Pierwsze wyjście z plaży położone w okolicy wioski Vierville /w zach. części plaży Omaha/ ostrzeliwane było przez artylerię 1 pancernika i 4 niszczycieli. Pancernik "Texas" obezwładniał także 42 m skałę, na której Niemcy rozmieścili baterię artylerii kalibru 155 mm, lecz w czasie artyleryjskiego przygotowania działa te wycofali w głąb lądu. Ponadto "Texas" pociskami kalibru 355 mm burzył trzy punkty oporu rozmieszczone po obu stronach drogi biegnącej z plaży do wioski Vierville, zużywając na ten cel 190 pocisków.^{150/} W wykonywaniu tego zadania pomagała "Texasowi" barka artyleryjska LCG dysponująca 2 działami 119 mm. Dwa punkty oporu po wschodniej stronie drogi wyposażone w BSB i armaty przeciwpancerne, ostrzeliwał niszczyciel Mac Cook.

Dwa inne niszczyciele /Thompson i Satterlee/ obezwładniały punkty oporu i ckm-y rozmieszczone w zachodniej części

149/ Morison S.E., op. cit.vol. XI, s. 336
150/ Tamże, s. 121

plaży na 40 m skale oraz środki ogniowe na wschód od tej skały zużywając 162 pociski 127 mm.

Drugie wyjście z plaży znajdowało się 2.300 m na wschód od Vierville w rejonie wioski Les Moulins. Wyjście to oraz 4 punkty oporu osłaniające wioskę ostrzeliwane były przez pancernik Arkansas, 2 krążowniki i 3 niszczyciele. W czasie artyleryjskiego przygotowania Arkansas zniszczył stację radiolokacyjną oraz szereg ckm-ów. Krążownik Glasgow wystrzelił 219 pocisków 152 mm na 2 punkty oporu położone najbliżej brzegu. Prowadząc ogień do ckm-ów i BSB rozmieszczonych w zachodniej części tego wyjścia, niszczyciel Carmick zużył 250 pocisków 127mm, a LCT/R/ wystrzelił 1.000 rakiet na punkt oporu w wiosce Hamel. Także czołgi płynące na jednej z barek desantowych oddały 300 strzałów w kierunku Hamel.

Trzecie wyjście z plaży stanowiła droga prowadząca do miejscowości Saint Laurent, położonej 1,5 km na płd. wsch. od Les Moulins. Znajdujące się tu 3 punkty oporu były ostrzeliwane przez: 1 krążownik, 1 niszczyciel oraz szereg mniejszych jednostek wsparcia. Czołgi wiezione na barkach desantowych prowadziły ogień do punktów oporu. Przed podpłynięciem do brzegu pierwszej fali barka raketowa wystrzeliła 1.000 rakiet na plażę.

Czwarte i ostatnie wyjście z plaży Omaha w głąb lądu znajdowało się we wschodniej części planowanego przyozdka i prowadziło do wioski Colleville. Przejścia tego strzegły 3 punkty oporu posiadające armaty 75 mm w betonowych kazamatach oraz liczne BSB i ckm-y. Do obezwładnienia tych punktów oporu wydzielono krążowniki Montcalm i Bellona oraz 5 niszczycieli. Pierwsze dwa punkty oporu blokujące drogę do Colleville ostrzeliwały niszczyciele Doyle i Emmons. Pierwszy z nich w toku artyleryjskiego przygotowania wystrzelił 300 a drugi 258 pocisków kalibru 127 mm. Trzeci punkt oporu obezwładniała barka artyleryjska, która zużyła 220 pocisków 119 mm. Ponadto na rejon ten prowadziły ogień oba krążowniki i trzy niszczyciele /Harding, Baldwin i Melbreak/. Oprócz tego przed rozpoczęciem lądowania piechoty, barki raketowe wystrzeliły 3.000 pocisków na plażę przed punktami oporu.^{151/} - - - -

151/ Tamże, s. 123.

Ogień niemieckiej artylerii nadbrzeżnej zarówno przed plażą Utah, jak i Omaha nie był ani silny ani poważny. Każdorazowo obezwładniała go i przyduszała artyleria okrętowa. W związku z tym w czasie wykonywania artyleryjskiego przygotowania żaden aliancki okręt wojenny nie został trafiony, ani nawet uszkodzony. Jedynie na plaży Utah zatonął na minie niszczyciel Corry. W sumie ogień artylerii okrętowej prowadzony w ciągu 35 minut poważnie zredukował opór nieprzyjaciela.

Jednakże mimo zmasowanych uderzeń bombowych oraz ognia artylerii okrętowej, niemieckie umocnienia brzegowe do chwili lądowania desantu morskiego nie zostały w pełni zburzone. Było to możliwe dlatego, że większość niemieckich urządzeń obronnych była rozmieszczona w głębi lądu i dobrze zamaskowana od strony morza. W tych warunkach bezpośrednie ich trafienie nastroczało duże trudności.

Ogień artylerii okrętowej bardzo skuteczny jako środek obezwładnienia niemieckich baterii nadbrzeżnych nie był w stanie zburzyć grubych żelbetowych kazamat, których nie przebiły także bomby lotnicze.

d/ Lądowanie 7 KA St.Zjedn. na odcinku Utah

Aby mieć pełniejszy obraz desantu morskiego trzeba zapoznać się z warunkami topograficznymi 17 kilometrowego odcinka lądowania "Utah". W momencie odpływu morza odsłaniał się piaszczysty pas dna o szerokości 300-400 m, na którym Niemcy ustawili kilka rzędów przeszkód przeciwdesantowych. Dalej przebiegał pas suchego piasku, gdzie zbudowane były zasieki z drutu kolczastego. Z kolei znajdował się pas wydm o szerokości około 150 m, porośniętych trawą, osłoniętych od strony morza betonową ścianą. Za wydmami rozciągała się strefa zalanych łąk o szerokości 1,5 - 3 km. Przez te łąki biegło kilka grobli.

Odcinek lądowania podzielony był na sześć punktów lądowania oznaczonymi literami : P, Q, R, S, T, U, zaś każdy punkt dzielił się na dwa podpunkty nazwane "Red" - czerwony i "Green" - zielony. W rzeczywistości I rzut desantu lądował z dwu ostatnich lewoskrzydłowych punktów.

Pod względem nawigacyjnym podejście do brzegu było trudne, z powodu braku na lądzie dobrze widocznych punktów. Dowódcy jednostek desantowych mieli poważny kłopot, bowiem mogli obserwować brzeg dopiero po przejściu większej części drogi.

Do kierowania falami środków desantowych użyto kutry wyposażone w radiostacje lub radiolokatory. W ciągu 6 godzin, 26 fal desantowych miało być skierowanych do punktów lądowania przez linię wyjściową oddaloną od brzegu o 2 mile/3,7 km/.

W I fali na każdy punkt lądowania szło 8 okrętów desantowych, które wiozły po 4 czołgi - amfibie. Były one przez - naczone do bezpośredniego wsparcia ogniem artylerii piechoty po jej wylądowaniu. Czołgi te planowano wysadzić na wodę w odległości 2,5 mili od lądu /4,6 km/.

Z rejonu postoju transportowców I fale okrętów desantowych prowadziły dwa ścigacze, z których każdy wiozł po 4 okręty. Wiał silny wiatr przeciwny i dlatego prędkość okrętów była bardzo mała. O godzinie 5.42 jeden ze ścigaczy został uszkodzony przez minę i zatonął. Cztery jednostki desantowe I fali oraz następne fale idące na punkt Red zostały pozbawione okrętu prowadzącego. 15 minut później okręt desantowy z I fali z powodu najechania na minę zatonął wraz z czterema czołgami.

Oficer kierujący falami desantu, znajdujący się na ścigaczu, oceniwszy warunki hydrometeorologiczne zrozumiał, że jeśli wysadzi czołgi na wodę w odległości 2,5 mili, to nie dojdą one do brzegu w oznaczonym czasie i nie wesprą piechoty ogniem. Na swoją odpowiedzialność doprowadził okręty desantowe na odległość 1 mili od brzegu i dopiero wówczas wysadził czołgi na wodę. Wszystkie czołgi doszły do lądu na 10 minut po wylądowaniu piechoty i wsparły ją ogniem.

W czasie artyleryjsko-lotniczego przygotowania desantu, 276 bombowców zrzucało 4400 ton bomb na obronę niemiecką. Z powodu niskiego pułapu chmur bombardowanie było niecelne, gdyż 1/3 zrzuconych bomb wpadła do morza.

Na ląd poszybowało również 5000 pocisków rakietowych.

Ogromne obłoki dymu i kurzu, przesłaniały zarys brzegu i uniemożliwiały jego obserwację podchodzącym do lądu okrętom desantowym. Za pomocą stacji radiolokacyjnych nie można było odróżnić poszczególnych odcinków lądowania. Silny prąd znosił okręty, w wyniku czego kutry wyznaczające linię wyjściową stanęły około 1 mili /1852 m/ na południe od zaplanowanych pozycji, zaś czołowe fale idące do lądu według kompasu zostały zniesione jeszcze około 500 m.

I fala środków desantowych wioząca pododdziały 1 i 2/8 pp dotarła do brzegu w zaplanowanym terminie o godzinie 6.30 w pasie 2,5 km. Żołnierze ci dowodzeni bezpośrednio przez zastępcę dowódcy 4 DP do spraw liniowych gen.bryg. Teodora Roosevelta, brata ówczesnego prezydenta St.Zjedn., po przebyciu 100 m przestrzeni wodnej wyszli na brzeg napotykając na ślaby ogień broni maszynowej i sporadyczny ostrzał artyleryjski. Oficerowie Ci byli zdziwieni, gdyż teren, na którym wylądowali nie był podobny do tego jaki mieli w swych schematach desantowania. Dopiero gen. Roosevelt określił autorytatywnie, że lądowanie nastąpiło 1800 m na południe od zaplanowanego rejonu.

Pomyłka nawigacyjna sownie się opłacała, gdyż na miejscu lądowania obrona Niemców była bardzo słaba, podczas gdy w planowanym rejonie znajdowały się silne betonowe umocnienia. Komendant odcinka lądowania natychmiast rozwinął swe SD, wystawił ogromne kolorowe taroże oraz inne dobrze widoczne znaki i kierował tu wszystkie następne fale desantu.

Atak piechoty wspierało 28 czołgów amfibii. W II fali wylądowało 11 grup rozgradzających, które do godz. 8.00 oczyściły z przeszkód przeciwdesantowych odcinek plaży o szerokości ponad 640 m, a w drugiej połowie dnia jeszcze 820 m. Grupy rozgradzające wydzielone ze składu marynarki straciły zaledwie 4 ludzi, a 11 zostało rannych.

Fale desantu lądowały sprawnie co 10-20 minut. Na lądzie nie powstawały zatory. O godz. 10.00 wylądował się II rzut 8 pp, w składzie 3/8 pp wzmocnionego 70 czołgami. W tym czasie oddziały 8 pp opanowały plażę Utah wraz z groblami biegnącymi przez tereny zatopione. W szturmie wyróżnił się gen. Roosevelt i dlatego w literaturze amerykańskiej plażę Utah nazywa się często plażą Roosevelta.

Wkrótce za II rzutem wylądował III rzut w składzie 3/22 pp - przydzielonego 8 pp na okres walki o uchwycenie przyozółka. W godzinach popołudniowych 4 DP i część 90 DP nawiązały kontakt ze 101 DPDes gen. mjr. Taylora, a w nocy z 6 na 7 VI 1944 r. z 82 DPDes gen. mjr. Ridgway'a w sumie do godz. 18.00 6 czerwca na przyozółku wysadzono 21.328 ludzi i 1742 pojazdy oraz 1695 ton zaopatrzenia.^{152/}

Odcinek lądowania "Utah" był broniony przez pułk piechoty z 709 DP, w którego skład wchodził własowcy. Pułk ten nie stawiał silnego oporu, gdyż był zaszokowany silnym ogniem artylerii okrętowej i bombardowaniem lotniczym. Do końca dnia 4 DP St. Zjedn. opanowała przyozółek o rozmiarach 10 x 10 km, przy czym jej straty wynosiły 197 ludzi.

W godzinach nocnych dzięki współdziałaniu ze spadochroniarzami oddziały 4 i 90 DP uchwyciły obszerny przyozółek o rozmiarach 14 x 16 km. Okazało się, że cały 7 KA St.Zjedn. stracił niespełna 350 ludzi. Były to straty o połowę mniejsze od tych, które korpus poniósł w czasie ostatnich ćwiczeń desantowych w pld.zach. Anglii

Głównym czynnikiem powodzenia lądowania na odcinku Utah był silny i dokładny ogień artylerii okrętowej. Okręty wsparcia po wykonaniu zaplanowanych nawał przenosiły ogień na cele wykryte przez samoloty korygowania lub zwiadowców artyleryjskich albo na cele rozpoznane bezpośrednio z okrętów. Do korygowania ognia artylerii wydzielono 9 eskadr samolotów myśliwskich. Samoloty te latały na wykonanie zadania parami i nad celem przebywały zaledwie 45 minut. Pilot samolotu prowadzącego, uchylając się od ognia artylerii przeciwlotniczej wykonywał obserwacje upadków pocisków i wyniki obserwacji podawał przez radio na okręt, do którego był przydzielony. Pilot samolotu prowadzonego obserwował tylną sferę i ubezpieczał przed atakiem myśliwców. Do korygowania ognia jednego okrętu wsparcia wydzielono 6 samolotów: jedna para prowadziła obserwację ognia, druga wracała na lotnisko, trzecia - uzupełniała paliwo.

152/ Gliński W., op. cit. s. 208-209.

Wśród wojsk desantu lądujących w pierwszym dniu operacji wysadzono 18 grup korygowania ognia artylerii okrętowej, zaś z desantu powietrznego wylądowało na spadochronach 9 takich grup. W ciągu pierwszego dnia okręty wsparcia ogniowego wykonały dużą liczbę strzelań na zapotrzebowanie grup korygowania ognia. Ogień ten był na tyle skuteczny, że nawet baterie osadzone w żelbetonie nie zostały się przed druzgocącym ogniem dział okrętowych ciężkiego kalibru.

Niemiecka obrona przeciwdesantowa była całkowicie zaskoczona szerokim frontem lądowania. Dowódcy niemieccy pilnie studiowali prognozy meteorologiczne i na ich podstawie ocenili, że aktualny i przewidywany stan pogody i morza bezwzględnie wyklucza zagrożenie inwazją na okres ozerwca. W rezultacie, dowódca grupy armii "B" feldmarszałek Rommel, wyjechał 4 ozerwca najspokojniej na urlop, zaś gen. Dollmann dowódca 7 armii broniącej Normandii zorganizował grę wojenną dla swoich dowódców korpusów i dywizji, właśnie 6 ozerwca, w odległym Rennes. Pozbawiona w ten sposób dowódców związków taktycznych 7 armia nie została na czas zaalarmowana. Mało tego: całe lotnictwo myśliwskie wycofało z Normandii w przeddzień inwazji. Niemcy do końca dnia "D" nie mogli określić, gdzie jest główny kierunek uderzenia. Siły morskie praktycznie nie okazały żadnego oporu.

Dowództwo Zachodniego TDW ciągle oceniało, że ma do czynienia z demonstracją, a nie z rzeczywistą inwazją. Sam Hitler nie zezwolił na przeciwuderzenie dwiema dywizjami pancernymi znajdującymi się w pobliżu plaż.^{153/}

Najbardziej skutecznym środkiem obronnym okazały się miny. W pierwszym dniu lądowania na odcinku Utah rozerwało się na minach: siedem okrętów, w tym 1 niszczyiciel, 1 ścigacz i 5 okrętów desantowych. Komenda lądowania działała sprawnie bowiem i specjalna brygada inżynierska szybko wykonała przejścia i nie dopuściła do powstania na plaży stosów wylądowanego sprzętu bojowego i zaopatrzenia. W pierwszym dniu wylądował również batalion przeznaczony do budowy lotnisk, który do godz. 21.45 przygotował lotnisko polowe, na którym w nagłych wypadkach mogły lądować uszkodzone samoloty bojowe.

153/ Skibiński F.: Najdłuższy dzień. Za Wolność i Lud.
1973 VI s. 8.

Łatwy i zgodny z planem przebieg lądowania na odcinku "Utah" wynikał przede wszystkim ze słabej obrony przeciwdesantowej. Zupełnie inaczej przebiegały walki na plaży "Omaha."

e/ Lądowanie wojsk 5 KA St.Zjedn. na odcinku "Omaha"

Równocześnie z 7 KA płynącym do plaży Utah, w kierunku odcinka Omaha zbliżał się 5 KA St. Zjedn. gen. Gerowa. Wybrzeże tworzy tu płaskowzgórze podmywane przez morze. U podnóża stromego obsuwającego się brzegu leży wąska i kamienista plaża. Idąc od linii brzegowej przy odpływie, trzeba było pokonać piaszczystą, mokrą plażę o szerokości około 300 m pokrytą zaminowanymi przeszkodami, po czym przebyć wąski pas suchej plaży osłoniętej betonową ścianą. Wzdłuż tej ściany biegł pas zasieków z drutu kolczastego. Znajdowały się tu dwie wysiedlone przez Niemców osady rybackie, w których utworzono punkty oporu. Dalej wznosił się stromy, obsuwający się piaszczysty brzeg, stanowiący przeszkodę nie do przebycia, nawet dla pojazdów gąsienicowych.

Na płaskowzgórze można było wjechać z plaży tylko przez 4 jary, na których dnie biegły drogi polne, prowadzące do szosy ciągnącej się w odległości 1-2 km od linii brzegowej.

Pierwszy błąd, jaki popełnili alianci, polegał na niewłaściwej ocenie sił nieprzyjaciela, broniących odcinka "Omaha." Oceniono bowiem, że odcinek ten, jak i cały sektor angielski jest broniący przez 716 DP, podczas gdy w rzeczywistości już od marca 1944 r. Niemcy skierowali tu 352 DP bez jednego pułku. Odcinka Omaha broniła więc 352 DP z przydzielonym jej pułkiem 716 DP.

Drugiej poważnej niespodzianki dostarczyły nieznane aliancom szczegóły obrony przeciwdesantowej. Oto krótka charakterystyka umocnień obronnych. Na osychającej w czasie odpływu plaży ustawione były trzy rzędy przeszkód. Pierwszy rząd składał się z elementów "C" to jest stalowych ram o rozmiarach 2,1 x 3 m, do których były przymocowane miny przeciwczołgowe. W odległości 20 m za pierwszym rzędem stał drugi rząd przeszkód składający się z nachylonych w stronę morza pali betonowych i drewnianych, z których co trzeci był zaminowany. Ostatni rząd składał się z kozłów stalowych. Pomiędzy tymi rzędami rozrzucone miny przeciwczołgowe i przeciwpiechotne.

Wahania poziomu wody między odpływem a przyływem morza wynosiły 6-7 metrów. Teren między betonową ścianą a obsuwającym się brzegiem pocięty był rowami przeciwozłogowymi. Cała plaża leżała w zasięgu ognia broni maszynowej i dział rozmieszczonych na skraju płaskowzgórza. Wejścia do jarów zaryglowano betonowymi punktami oporu. Na przylądkach zachodniej części odcinka były rzekomo ustawione dwie baterie kalibru 155 mm. Największą niespodzianką dla aliantów, co źle świadczyło o ich wywiadzie były dobrze zamaskowane stanowiska artylerii kalibru 88 i 75 mm usytuowane na skraju płaskowzgórza nad plażą.

O godzinie 5.30, gdy tylko można było zaobserwować z lądu sylwetki okrętów wsparcia ogniowego, niemiecka artyleria otworzyła ogień. W tym jednak czasie nadleciały samoloty korygowania ognia i okręty wsparcia, do godz. 5.52 zmusiły do milczenia niemieckie baterie.

O godzinie 5.50 rozpoczęło się planowane artyleryjskie przygotowanie ogniowe.

Czołgi przewożone na okrętach pierwszych fal prowadziły również ogień, który osiągnął w tym momencie szczytową moc.

O godz. 6.00 zgodnie z planem, o czym wiedzieli dowódcy morsoy, 480 samolotów B-24 amerykańskiej 8 armii lotniczej miało nadlecieć od strony Kanału La Manche i uderzyć na 13 punktów oporu odcinka Omaha, zrzucając 1285 ton bomb. Jednak o zaplanowanym czasie i nawet w ciągu następnych minut, aż do czasu "G" z pomostów okrętów nikt nie zdołał zaobserwować padających bomb. Dlaczego tak się stało! Otóż w przeddzień lądowania prognoza pogody zapowiadała niski pułap ohmur rankiem 6 czerwca, w związku z czym, aby nie zrzucić bomb na własne okręty podchodzące do brzegu, dowództwo 8 A Lotn. zdecydowało opóźnić zrzut bomb o 30 sekund. Spadły więc one kilka kilometrów od brzegu niszcząc raczej zasiewy i nie przynosząc strat obronie przeciwdesantowej.

Znamienny i zdumiewający jest fakt, że nikt z dowództwa 8 A Lotn. nie pomyślał o powiadomieniu dowództwa zespołu szturmowego "O" i dowództwa 5 KA o tym, że należy oczekiwać iż obrona niemiecka nie będzie poddana planowanemu bombardowaniu,

a więc będzie silniejsza niż się oczekiwało. Na kilka minut przed lądowaniem ogień artylerii przerwano, jednak grzmot dział i pocisków nie umilkł. To niemiecka artyleria i broń maszynowa otworzyła ogień do podchodzących w kierunku lądu okrętów i kutrów desantowych. Jak się okazało za wiele sobie obiecywano po 35 minutowym przygotowaniu artyleryjskim. Mimo że nawały ogniowe były wykonane prawidłowo, trudno jednak było obezwładnić cele przedtem nie wykryte lub niewidoczne z morza.

Kilka słów należy poświęcić działaniom grupy dywersyjno-szturmowej, której zadaniem było zdobycie i zniszczenie baterii niemieckiej kalibru 155 mm usytuowanej na przylądku Hoc, na wysokiej skale. Bateria miała w zasięgu swego ognia cały odcinek lądowania. Składała się ona z 6 dział. Alianci uważali, że bez jej zniszczenia nie należy liczyć na powodzenie lądowania.

Poczynając od 14.IV.1944 r. wykonano trzy uderzenia bombowe na baterię, a w dniu lądowania była ona ostrzelana przez ciężką artylerię okrętową pancerników Arkansas i Texas, które zużyły 600 pocisków dla obezwładnienia ufortyfikowanej skały. Niemniej uważano, że będzie to niewystarczające, w związku z czym podjęto decyzję zdobycia jej na początku lądowania.

W tym celu wyznaczono grupę szturmową liczącą 200 żołnierzy z 2 baonu komandosów pod dowództwem ppłk. Rudderera, która miała być wysadzona wprost na plażę u podnóża skały z 13 kutrów desantowych przy wsparciu ogniem artylerii niszczytela, patrolowca i 2 kutrów desantowych. W celu pokonania urwistej ściany, na 6 kutrach desantowych zamontowano wyrzutnie rakietowe dla wystrzelenia linek stalowych i drabinek sznurowych, zakończonych kotwiczkami. Oprócz tego postanowiono przewieźć 4 amfibie, na których były zamontowane strażackie drabiny teleskopowe.

O godz. 6.08 grupa szturmowa rozpoczęła zdobywanie stromeego brzegu pod silnym wsparciem ognia artylerii okrętowej, który zmusił żołnierzy niemieckich do ukrycia się. Po upływie 5 minut komandosi za pomocą drabinek szturmowych dotarli do szczytu. Stanowisko baterii było puste i nosiło ślady bombardowania z powietrza. Okazało się iż Niemcy na kilka dni przed lądowaniem wywieźli działa w głąb lądu.

Godzinę "G" wyznaczono na 6.30. Pierwsze miały wyjść na ląd 32 czołgi pływające, z takim wyliczeniem, aby po wylądowaniu minutę wcześniej od piechoty wesprzeć ją ogniem. Jednakże na skutek silnego wiatru i spiętrzonych fal, czołgi zaczęły tonąć. Z ogólnej liczby 32 czołgów do plaży dopłynęło tylko 5.

Wskutek ognia artylerii okrętowej nad lądem unosiły się kłęby kurzu i dymu, zasłaniając punkty orientacyjne na wybrzeżu. Prąd morski o kierunku wschodnim, wzmocniony silnym wiatrem zachodnim, spychał kutry desantowe z obranego kursu. Szereg jednostek kierowania zostało również zniesionych zanim zdołały zakotwiczyć.

W odległości około 500 m od lądu Niemcy utworzyli silny ogień artylerii i broni maszynowej do podchodzących kutrów desantowych. O godz. 6.30 rozpoczęło się lądowanie, do tego momentu ugrupowanie bojowe pierwszej fali zostało mocno naruszone, poszczególne kompanie lądowały na zupełnie innych, nie planowanych dla nich punktach. Powstał wielki chaos.

Gdy kutry dobiły do brzegu, żołnierze rozpoczęli schodzenie z trapów do wody o głębokości 1,2 m trafiając pod silny ogień broni ręcznej i artylerii. Musieli oni pokonać 80 metrowy odcinek wody zanim wyszli na plażę. Jednak do najbliższego ukrycia, jakim była betonowa ściana trzeba było przebyć 200-300 metrowy pas plaży pokryty zaporami. Kompanie ponosiły ciężkie straty. Wielu żołnierzy utonęło od razu po zejściu z trapu, inni ginęli na plaży pod silnym ogniem.

Mniej odważni żołnierze, zamiast forsowania plaży i ukrycia się za betonową ścianą, chowali się za poszczególne elementy zapór przeciwdesantowych, gdzie jeśli nie zginęli od ognia nieprzyjaciela to tonęli w wodach kolejnego przypływu morza, a ci którym udało się dotrzeć do betonowej ściany, chronili się za nią, pozostając bez dowódców, gdyż prawie wszyscy dowódcy plutonów i kompanii zginęli. Niektóre kompanie poniosły straty wynoszące 66% stanu osobowego, a większość czołgów została zniszczona zaraz po wyjściu na plażę.

16 grup rozgrodzenia z 6 brygady saperów wylądowało również tam, gdzie ich fale morskie wyniosły na brzeg.

Jednak szybko przystąpiły one do wykonania zadania pod morderczym ogniem nieprzyjaciela. Poniesiono poważne straty w ludziach i sprzęcie. W toku lądowania utracono wszystkie boje i pręty, którymi zamierzano wytyczyć przejścia. Przyływ morza podnosił poziom wody z szybkością 30 cm w ciągu 8 minut. Do momentu rozpoczęcia przyływu zdążono wykonać 8 przejść z zaplanowanych 16, lecz nie udało się ich oznakować. Wobec tego podchodzące do lądowania okręty nie mogły odnaleźć przejść i poniosły ciężkie straty.

O godzinie 7.00, gdy kutry desantowe podeszły do lądowania z I rzutami 16 i 116 pp, pierwszą linię przeszkód przeciwdesantowych przykryła już woda, a po upływie następnej godziny, wszystkie trzy rzędy zapór znajdowały się pod wodą. Ta fala również spotkała się z silnym ogniem przeciwnika. Do chwili wylądowania batalionów I rzutu pułków piechoty, straty saperów rozminowujących plażę wynosiły 40% stanu osobowego. Następne fale piechoty lądowały co 10 minut, do godziny 10.15 łącznie. Barki desantowe zatrzymywały się często, a ich dowódcy wypatrywali miejsc znajdujących się pod mniejszym ostrzałem. Gdy zbliżono się do tych miejsc okręty dostawały się pod ogień niemieckich dział i karabinów maszynowych.

Fale lądujące za 8 falą przewoziły pojazdy z artylerią. Poszczególne okręty desantowe i barki były kierowane sygnałami do tych punktów, gdzie wykonano przejścia. W wyniku szturmowej pogody samochody po wyjściu z okrętów tonęły wraz z działami, będąc zalewane wysoką falą lub niszczone ogniem artylerii. Artyleria mająca wspierać dwa pułki i DP nie dotarła do brzegu, gdyż dywizjon 155 mm przewożony na amfibiach, z powodu wzburzonego morza utracił 17 haubic, a do brzegu dopłynęła tylko jedna. Inny dywizjon stracił przeszło połowę dział. Pięć dywizjonów, które lądowały po południu utraciły 30% dział i ciągników.

Piaszczysta plaża pełna była porzuconego sprzętu i rannych. Pod wpływem silnego ognia artylerii niemieckiej nastąpiło pomieszenie pododdziałów. W tych warunkach niemożliwe było sprawne dowodzenie batalionami. Ponadto większość radiostacji uległa zniszczeniu lub na skutek zamoczenia nie

nadawała się do użytku. Działania desantowe 5 KA St.Zjedn. znalazły się w impasie, 1 DP zdezorganizowana w toku lądowania i pozbawiona z przyczyn atmosferycznych wsparcia lotniczego uchwyciła w kilku miejscach niewielkie przyczółki o głębokości 500 m. Obie lądujące dywizje /1 i 29 DP/ nie otrzymały artyleryjskiego wsparcia, ponieważ organiczne jednostki artyleryjskie poniosły duże straty, a inne przybyły za późno.^{154/}

Szczególnie dotkliwe straty poniesiono w spychaczach, które potrzebne były do usuwania przeszkód, jak również do wyciągania samochodów z miękkiego piasku. W tej sytuacji o godz. 8.30 6 czerwca 1944 r. komendant bazy lądowania wydał rozkaz wstrzymania wyładowania pojazdów mechanicznych.

Kryzys z wolna mijał. Stopniowo rosnący ogień Amerykanów, zaczął przeważać nad obroną niemiecką. 916 pp z 325 DP broniącej się wzdłuż plaży Omaha, mimo, że meldował o udaremnieniu desantów, nadmieniał, że jego własne straty rosną, głównie ze względu na skuteczność ognia marynarki wojennej oraz żądał wzmocnienia. Pułk ten nie mógł być wzmocniony, gdyż II rzut dywizji 915 pp został skierowany w rejon Bayex dla powstrzymania wojsk brytyjskich.

W przełamaniu impasu wojsk 5 KA St.Zjedn. na plaży Omaha główną rolę odegrała interwencja artylerii okrętowej. Zastąpiła ona znakomicie niedostatek czołgów i brak artylerii polowej w szeregach lądujących oddziałów.

Do przygotowania i wsparcia ogniowego wyznaczono 12 niszczycieli, które zajęły pozycje ogniowe w odległości 2,5 do 3 mil morskich od brzegu. Około godz. 8.00 dowódcy grup ogniowych po zaobserwowaniu, że czołgi wychodzące na brzeg są niszczone ogniem artylerii nieprzyjaciela, a piechota została przygwożdżona do plaży, zrozumieli, że sytuacja jest krytyczna. Jednak brak łączności z grupami korygowania ognia, które lądując w pierwszych falach zostały zniszczone lub utraciły swoje radiostacje, utrudniał prowadzenie ognia, gdyż istniało niebezpieczeństwo obezwładnienia własnych wojsk.

Dwa niszczyciele ryzykując dotknięcia dna rozpoczęły zbliżanie się do lądu na odległość 500-1000 m, natomiast

154/ Bradley O.: Notatki Żołnierza. Warszawa 1958 MON s.297.

dwie barki artyleryjskie wykorzystując przypiływ morza przepłynęły ponad zaparami i ostrzelały umocnienia niemieckie w rejonie m. Saint Laurent. Niewielka odległość pozwoliła na lepszą obserwację pozycji wojsk własnych i nieprzyjaciela. Niszczyciele wykrywały poszczególne baterie oraz punkty oporu przeciwnika i otwierały do nich ogień, niszcząc je, a tym samym torując własnym wojskom drogę do natarcia.

Pod osłoną tego ognia dwa bataliony saperów wykonały przejścia w przeszkodach, zasypano część rowu przeciwczołgowego, zamykającego drogi prowadzące w głąb lądu. W tych warunkach około godz. 11.00 udało się zorganizować grupy szturmowe, które zaczęły atakować obronę niemiecką. Do walki weszły również ozołgi i skupiska żołnierzy z plaży stopniowo przzerzedzały się.

O godz. 10.30 rozpoczął lądowanie 18 pp - II rzut 1 DP, a w pół godziny później przyplłynął 15 pułk - II rzut 29 DP. Lądowanie tego pułku na skutek pomyłki w nawigacji nastąpiło we wschodniej części przyczółka w pasie 18 pp. W tych warunkach nastąpiło zagęszczenie i pomieszanie jednostek 15 i 18 pp, które opóźniło wykorzystanie ich do działań zaczepnych. O godzinie 20.30 wylądował 26 pp trzeci rzut 1 DP, a wraz z nim sztab 5 KA. W ciągu dnia niszczyciele zużyły do wsparcia piechoty od 600 do 1100 pocisków każdy.

Artyleria okrętów liniowych i krążowników była w nieco lepszej sytuacji, bowiem jej ogień korygowały samoloty. Jednak ogień ciężkich okrętów był na pozór mniej efektywny od ognia niszczycieli, gdyż ostrzeliwały one podchodzące odwody izolując w ten sposób przyczółek. Okręty liniowe w pierwszym dniu lądowania wystrzeliły po 250-320 pocisków głównego kalibru. Dowódcy oddziałów lądujących bardzo wysoko ocenili skuteczność ognia artylerii okrętowej, przypisując jej sukces lądowania.

Wieczorem przystąpiono do wysadzania artylerii polowej. Do tego czasu przyczółek na plaży Omaha miał szerokość 5 km i głębokość od 1,6 do 2,5 km. Próby pogłębienia przyczółka nie miały powodzenia, bowiem w wielu miejscach ugrupowania wojsk amerykańskich broniły się wciąż pojedyncze punkty oporu nieprzyjaciela.

Straty 5 KA St.Zjedn. w ciągu pierwszego dnia operacji wynosiły ponad 2,5 zabitych i zaginionych. Wojska desantu nie wykonały zadania dnia. Mimo że moment krytyczny na odcinku Omaha już minął, niebezpieczeństwo istniało nadal. Przyczółek ten nie miał jeszcze wystarczającej głębokości oraz za mało artylerii i czołgów. Wskutek tego ewentualne przeciwuderzenie wojsk niemieckich mogło wyprzeć z niego oddziały amerykańskie.

W noocy z 6 na 7 czerwca na plaży Omaha wylądowała 2 DP St.Zjedn. działająca jako II rzut 5 KA.

f/ Lądowanie wojsk 2 armii brytyjskiej na odcinkach "GOLD,"
"JUNO" i "SWORD"

Porównując warunki lądowania w sektorze amerykańskim z warunkami w sektorze angielskim należy stwierdzić, że w tym ostatnim były one trudniejsze. Wpłynęła na to bezpośrednio bliskość silnie ufortyfikowanego portu wojennego Hawr. Chociaż najdalej wysunięty na wschód odcinek lądowania "Sword" leżał poza zasięgiem baterii bezpośredniej obrony Hawru/odległość około 30 km/, to jednak baterie umiejscowione na zachód od tego portu, pomiędzy Sekwaną i Orne sięgały swym ogniem rejonu lądowania.

Następnym czynnikiem komplikującym było jednoczesne lądowanie trzech dywizji na odcinkach angielskich, podczas gdy Amerykanie wysadzili tylko dwie dywizje w I rzucie.

W końcu należy wspomnieć i o tym, że Niemcy uważali Caen na klucz do Normandii, gdyż prowadziła z niego najkrótsza droga do Paryża, z tego względu w jego okolicach skupili główny wysiłek w kontratakach wykonywanych w pierwszym i następnym dniach lądowania.

Podejścia do linii brzegowej na angielskich odcinkach lądowania były osłonięte szeregiem mielizn. Z tego względu godzinę rozpoczęcia lądowania "G" opóźniono o 60-90 minut, aby przyływ podniósł poziom wody nad mieliznami, umożliwiając w ten sposób bezpieczne przechodzenie nad nimi. W tych warunkach artyleria okrętowa miała do dyspozycji dwie godziny na przygotowanie ogniowe, to jest 4-krotnie więcej czasu niż na odcinkach amerykańskich.

Wybrane cele obrony przeciwdesantowej obezwładniono najpierw za pomocą ognia ciężkiej artylerii okrętów liniowych i krążowników. Ich ogień był uzupełniony ogniem niszcycieli i okrętów desantowych wyposażonych w wyrzutnie rakietowe.

W sumie artyleryjskie przygotowanie ogniowe na angielskich odcinkach lądowania było wykonane dokładnie i z wielką siłą obezwładniło obronę niemiecką oraz stworzyło sprzyjające warunki do lądowania.

W czasie gdy 1 A St.Zjedn. lądowała na plażach Utah i Omaha, 2 A bryt. zmierzała na pozostałe trzy plaże: Gold, Juno i Sword. Na plaży Gold między miejscowościami Asnelles i La Riviere lądowała 50 brytyjska DP, mająca dwie brygady w I rzucie. Dywizja ta była wzmocniona dwoma pułkami ozołgów - amfibii z 79 DPanc oraz brygadą komandosów - której zadaniem było połączenie przycoźków Gold i Juno. Na odcinku lądowania 50 DP bronił się 441 batalion własowców, wchodzący w skład 716 niemieckiej DP, utrzymującej odcinek wybrzeża od m. Asnelles do ujścia rzeki Dives.

Warunki atmosferyczne na tym odcinku były również ciężkie, bowiem wiatr wiejący z szybkością 32 km/godz. wzburzył powierzchnię wody w miejscach zakotwienia okrętów. Z powodu silnego falowania podjęto decyzję, aby ozołgów pływających nie wysadzać na wodę, w odległości 0,5-3 mil od lądu jak to przewidywał plan lecz bezpośrednio na plażę.

Wzrost przyływu morza uniemożliwił saperom rozminowanie terenu i dokonanie przejść w przeszkodach przybrzeżnych. Kilka okrętów zostało uszkodzonych na zaporach przeciwdesantowych. Desant morski oddziałów 50 DP rozpoczął się o godzinie 7.25. Opór nieprzyjaciela był słaby. Własowcy bronili się tylko do godz. 10.00, następnie wycofali się na południe.

Wojska desantu szybko pokonały obronę i obchodzą niektóre punkty oporu posuwały się w głąb lądu. Artyleria okrętowa sprawnie wspierała nacierające oddziały.

W pobliżu Bayeux znajdował się 915 pp - II rzut 352 DP, której oddziały broniły się przed plażą Omaha. Pułk ten chwilowo znajdował się w odwodzie dowódcy 84 KA. Wczesnym rankiem 6 czerwca został on skierowany w rejon Carentan, w celu

zwalczania desantów powietrznych, następnie zawrócony w rejon Bayeux dla wykonania kontrataku w skrzydło 50 DP.

Ten spóźniony kontratak okazał się fatalny w skutkach dla Niemców, ponieważ do tego czasu brytyjska dywizja zdołała umocnić się w terenie. Kontratak niemiecki został załamany, a jednak z batalionów 915 pp ostatecznie rozbity. Pozostałe siły 915 pp przeszły do obrony na północ od Bayeux.

Do wieczora 6 czerwca 50 DP posunęła się 6,5 km w głąb lądu, co prawie odpowiadało zadaniu dnia, mimo że miasteczko Bayeux nie zostało zdobyte. Pod osłoną nocy wylądowała się na przyczółku 7 DPano, która nad ranem 7 czerwca podeszła do szosy, łączącej Bayeux z Caen.

Na przyczółku Juno w rejonie m. Courcelles lądowała 3 kanadyjska DP mająca w I rzucie dwie BP, wsparte pułkiem czołgów amfibii. Silne falowanie morza opóźniło przybycie okrętów desantowych przewożących grupy rozgrodzenia, wskutek tego lądowanie niektórych oddziałów musiało zostać przełożone na godz. 7.55.

Czołgi pływające spuszczone na wodę w odległości 900 m od linii brzegowej. Wskutek sztormowej pogody i silnej fali 8 z nich utonęło, zaś pozostałe wyszły na ląd 10 minut później niż I fala piechoty, lądująca również z opóźnieniem o godzinie 8.10. Opóźnienie lądowania zabrało sporo czasu przeznaczonego na działanie grup rozgradzających, gdyż przyplływ podniósł poziom wody, zalewając już część zapór przeciwdesantowych. W rezultacie grupy te nie zdążyły wykonać zaplanowanej liczby przejść. Jednak przeszkody ustawione były rzadko, dzięki czemu okręty lawirujące między nimi dobijały do plaży.

Czołgi po wylądowaniu efektywnie wsparły natarcie piechoty. Opór nieprzyjaciela był bardzo słaby. Do wieczora oddziały 3 DP uchwyciły przyczółek szerokości 7 km i głębokości 8 km. Natomiast jednostki pancerne kanadyjskie wspierające dywizje wlały się na 16 km w głąb wybrzeża. Nad ranem 7 czerwca przyczółek Juno połączony został przez brygadę komandosów z przyczółkami Gold i Sword.

Na wschodnim skrzydle operacji desantowej na przyczółku Sword lądowała 3 brytyjska DP, ugrupowana w trzech rzutach, wysadzając kolejno po BP. Lądowanie na wąskim odcinku

spowodowane było złożonymi warunkami topograficzno-nawigacyjnymi. Wschodnie skrzydło odcinka ograniczone było rzeką Orne i mieliznami sięgającymi na 1 milę w morze, zaś zachodni brzeg odcinka był skalisty. Warunki podejścia do linii brzegowej były trudne i aby zapobiec błędom nawigacyjnym, wystawiono w odległości 3,5 mili /6,5 km/ od brzegu mały okręt podwodny w charakterze latarniowca.

Na wskutek wzburzonego morza spuszczone na wodę tylko dwa bataliony ozołgów-amfibii /40 wozów bojowych/, 12 ozołgów zostało wyróconych przez wysoką falę i zatoneło, jedynie 28 osiągnęło brzeg o godz. 7.30, równocześnie z ozołowymi oddziałami piechoty. Grupy rozgrodzenia wylądowały 5 minut wcześniej. Czołgi bezpośredniego wsparcia przystąpiły do niszczenia dział nieprzyjaciela. Następne fale piechoty lądowały pod dość silnym ogniem broni ręcznej i moździerzy, wskutek czego poniosły znaczne straty.

Działania zaczepne 3 brytyjskiej DP były wsparte ogniem artylerii polskiego niszczyciela "Ślązak," który celnym ogniem pomógł angielskiej brygadzie opanować m. Quistreham przy ujściu rzeki Orne. Ślązak z odległości 1,5 km huraganowym ogniem ostrzeliwał niemiecki punkt oporu. Po każdej salwie lasek rzednął. Po godzinnym ostrzale umilkły działa niemieckie. Z lądu nadszedł sygnał od dowódcy 3 DP "Uratowaliście naszą skórę. Dziękuję. Bądźcie gotowi do ponowienia. Tegoż popołudnia sygnał od dowódcy grupy morskiej, do której należał "Ślązak" brzmiał krótko: "Ślązak - piękna robota." Natarcie 3 DP odbywało się we współdziałaniu ze spadochroniarzami 6 brytyjskiej DPDes, którzy ubezpieczali 3 DP od wschodu oraz częścią sił wspierali jej natarcie na m. Caen.

O godz. 9.30 8 samolotów niemieckich Ju-88 wykonało uderzenie na lądujące oddziały. Był to jedyny nalot na siły inwazyjne wykonany w dniu "D". Dopiero popołudniu pierwszego dnia lądowania Niemcy zgromadzili siły i wykonali kilka kontrataków, które nie przyniosły im sukcesów, bowiem załamane zostały ogniem artylerii polskiego krążownika "Dragon" oraz niszczycieli "Krakowiak" i "Ślązak."

Pierwszym celem ostrzelanym przez "Dragona" była bateria 105 mm w Calleville nad rzeką Orne, którą artyleria polskiego

krażownika zniszczyła w ciągu 49 minut. Z kolei "Dragon" ostrzeliwał 155 mm baterię w rejonie Trouville, a później umocnione punkty oporu i stanowiska moździerzy koło Caen, wreszcie koncentrację czołgów koło Vareville.

To ostatnie strzelanie przyniosło Polakom ogromny sukces, o którego rozmiarach dowiedziano się dopiero po wielu latach z relacji niemieckiego płk. von Oppeln-Bronikowskiego, dowódcy 22 poz z 21 DPanc. Tenże na telefoniczny rozkaz feldmarsz. Rommla rzucił przeciwko aliancom 60 czołgów, część z nich 25 czołgów - prowadził osobiście. Te właśnie czołgi dostały się w bardzo dokładny ogień Dragona. W ciągu 15 minut von Oppeln-Bronikowski stracił 6 czołgów i doszedł do przekonania, że jedynie co może uczynić, to wycofać się, co też niezwłocznie zrobił. Również druga grupa niemieckich czołgów po starcie 6 wozów bojowych zrezygnowała z natarcia.^{155/} W ten sposób nadzieje Rommla na zepchnięcie wojsk alianckich do morza zostały pokrzyżowane celnym ogniem polskiego krażownika.

Kontratak ten był jedynym większym niemieckim przeciwdziałaniem w pierwszym dniu operacji. Natomiast pozostałe dywizje alianckie nie były kontratakowane lecz powstrzymywane ogniem artylerii i broni maszynowej.

3 dywizja brytyjska do końca dnia rozszerzyła przyczółek do 11 km i pogłębiła do 6 km, opanowała mosty na rzece Orne i nawiązała kontakt z 6 DPDes.

Łądowanie wojsk na odcinkach angielskich miało sprawny przebieg. Jednak posuwanie się w głąb wybrzeża nie było zadowalające, gdyż plan przewidywał opanowanie Bayeux i Caen w pierwszym dniu lądowania, tymczasem Bayeux zostało zdobyte 7 czerwca, zaś Caen dopiero po ciężkich bojach na początku lipca. Niewątpliwie można to przypisać skupieniu przez Niemców głównego wysiłku obrony na tym odcinku.

W pierwszym dniu lądowania przeciwko dwóm niemieckim DP, a pod koniec dnia - czterem i jednej DPanc, która przybyła w rejon przyczółka z dużym opóźnieniem, alianci wysadzili trzy DPDes, pięć DP, jedną DPanc, łącznie 200.000 żołnierzy.

155/ Pertek J.: Wielkie dni małej floty. Poznań 1972.

Wydawnictwo Poznańskie, s. 425 - 428.

Pierwszy dzień operacji wykazał większą operatywność wojsk brytyjsko-kanadyjskich niż amerykańskich. Przyozółki uchwycone przez dywizje brytyjskie były znacznie głębsze od opanowanych przez wojska amerykańskie. Ponadto Brytyjczycy zdołali połączyć swe trzy przyozółki w jeden przyozółek operacyjny.

Łądujące na wybrzeżu Normandii wojska amerykańskie nie miały należytego wsparcia lotniczego, ani artyleryjskiego, było to powodem, że poniosły one duże straty szczególnie na plaży Omaha. Sukces 7 KA St.Zjedn. na plaży Utah spowodowany był tym, że na skutek pomyłki w nawigacji desant morski został wysadzony na stosunkowo słabo bronionym przez Niemców odcinku wybrzeża. Ponadto desant powietrzny dwóch amerykańskich dywizji powietrznodesantowych w rejonie na zachód od plaży Utah ostatecznie przyczynił się do powodzenia 7 KA na wspomnianej plaży.

Po otrzymaniu pierwszych meldunków o desantach powietrznych feldmarsz.Rundstedt, nie bacząc na brak ścisłych wiadomości o ich wielkości i miejscu lądowania, a także pewności czy są to działania główne czy pomocnicze, oddał do dyspozycji dowódcy 7 A, 21 DPanc znajdującą się w odwodzie GA "B" oraz nakazał 12 DPanc SS ruszyć do Caen, a DPanc Lehr być w gotowości marszowej, na tym kierunku celem przeciwwuderzenia wymienionymi trzema dywizjami na lądujące w Normandii wojska alianckie.

Rozumowania Rundstedta były słuszne lecz 12 DPanc i DPanc Lehr nie znajdowały się pod jego dowództwem, gdyż podporządkowano je Naczelnemu Dowództwu Wehrmachtu. Pozwolenie Hitlera na ich wykorzystanie przyszło dopiero po południu. O godz. 16.00 wydano rozkaz do marszu. Wkrótce obie dywizje zostały zbombardowane przez lotnictwo alianckie.

W tych warunkach odroczono marsz do zmroku, bowiem dopiero wieczorem można było wprowadzić do bitwy część sił 21 DPanc, której kontratak nie miał powodzenia.

Dywizje te wraz z 21 DPanc i 716 DP wzmocnioną z uwagi na duże straty 30 pp z 352 DP feldmarsz.Rundstedt połączył w 1 KPanc.

Utworzony w dniu 7.VI.1944 r. 1 KPano miał wykonać przeciwuderzenie od odcinka między Caen a Bayeux, na prawym skrzydle obrony 84 KA gen. Marcksa. Jednocześnie z dowódcy 84 KA zdjęto odpowiedzialność za odcinek obrony Bayeux, rzeka Orne. Jednakże na skutek umocnienia się wojsk brytyjskich na uchwyconym przyczółku oraz aktywnego działania lotnictwa aliantów, przeciwuderzenie niemieckiego 1 KPano wykonane 7.VI.1944 r. nie odniosło powodzenia.

Tymczasem położenie 352 DP gen. lt Dietricha Kraissa broniącej się w rejonie przyczółka Omaha stawało się coraz cięższe. W nocy z 6 na 7.VI.1944 r. dowódca 352 DP zameldował dowódcy 84 KA, że jego obecne siły wystarczą tylko do powstrzymania ataków amerykańskich w dniu 7 czerwca, bowiem ostatni odwód w postaci batalionu saperów przydzielono 916 pp w oczekiwaniu dalszych uderzeń aliantów z przyczółka Omaha.

Żołnierzy niemieckich niepokoiło bardzo słabe działanie własnego lotnictwa. Z 750 samolotów wykonanych w pierwszym dniu operacji, 250 skierowanych było przeciwko alianckim okrętom wojennym, a pozostałe 500 na zwalczanie lotnictwa anglo-amerykańskiego w głębi Francji. W tych warunkach żołnierze 352 DP walczącej na plaży Omaha, w ciągu całego dnia walki nie zauważyli ani jednego samolotu niemieckiego. Wykorzystanie przez dowództwo niemieckie w pierwszym dniu operacji 750 samolotów jaskrawo kontrastuje z 10.500 samolotami lotnictwa alianckiego. W sumie więc przewaga anglo-amerykanów w powietrzu była 14-krotna.

Reasumując całość działań wojsk alianckich w pierwszym dniu operacji należy stwierdzić, że były one na ogół pozytywne. Wojska anglo-amerykańskie uzyskały punkt oparcia na kontynencie. Operacja ta w pełni zaskoczyła nieprzyjaciela, który nie spodziewał się desantu w tym rejonie. Również straty 1 A St.Zjedn. i 2 A bryt. były mniejsze niż się spodziewano i wynosiły 10.000 żołnierzy zabitych, rannych i zaginionych wliczając w tę liczbę straty poniesione na skutek szturmów oraz od ognia własnej artylerii i lotnictwa. W sumie strata 10.000 żołnierzy stanowi równowartość 2/3 stanu osobowego jednej dywizji alianckiej, a przecież takich dywizji wylądowało osiem.

g/ Narastanie wojsk alianckich na przyczółku normandzkim

W ciągu 7 i 8 czerwca, równocześnie z umacnianiem uchwyconych przyczółków i poprawianiem zajmowanych pozycji, trwała intensywna przeprawa nowych sił i środków na wybrzeże Normandii. Wieczorem 8 czerwca na przyczółkach amerykańskich i brytyjskim skoncentrowano osiem DP, jedną DPanc i trzy DPDes oraz dużą ilość środków wzmocnienia.

Rano 9 czerwca wojska alianckie rozpoczęły natarcie w celu połączenia przyczółków. W dniu 12 czerwca jednolity przyczółek miał szerokość 85 km i głębokość 18-30 km, na którym lotnictwo anglo-amerykańskie dysponowało już znaczną ilością pasów startowych, z których mogło ono działać nawet w większych ilościach.

Do przewozów wojska i zaopatrzenia przez Kanał La Manche zaangażowano wszystko co było osiągalne. Do transportu amunicji użyto m.in. barek, które w czasie pokojowym w porcie nowojorskim służyły do przewożenia wagonów. Na każdą barkę ładowano po 600 ton amunicji. Do holowania barek wydzielono 4 okręty desantowe, z których każdy ciągnął dwie barki. 8 czerwca pierwszy taki konwój podszedł do wybrzeża w sektorze amerykańskim. W tym dniu wśród dowódców dywizji zapanowała trwoga z powodu odczuwalnego braku amunicji.

12 czerwca na przyczółku normandzkim znajdowało się szesnaście DP oraz oddziały pancerne mające równowartość trzech DPanc. Całość tych sił liczyła 326.547 żołnierzy, 54.186 pojazdów mechanicznych /samochodów, ozołgów i ciągników/ oraz 104.428 ton zaopatrzenia.^{156/} W ciągu pierwszego tygodnia walki lotnictwo alianckie wykonało 35 tys. samolotów na korzyść wojsk lądowych.

12 czerwca dowództwo niemieckie wprowadziło do walki dodatkowe trzy DPanc i jedną DZmot z odwodów Zachodniego TDW, doprowadzając zgrupowanie wojsk w Normandii do dwunastu dywizji. Niekorzystna dla Niemców sytuacja operacyjna spowodowała, że dywizje te wprowadzane były do walki częściami w miarę podchodzenia. W tych warunkach kontrataki pojedynczych

156/ Report by the Supreme Commander to the Combined Chiefs of Staff of the Operations in Europe of the Allied Expeditionary Forces Washington 1945, s.25.

dywizji niemieckich nie miały poważniejszego wpływu na ogólny przebieg operacji normandzkiej. Straty niemieckie poniesione w ciągu pierwszego tygodnia operacji wynosiły 150 czołgów i 10 tys. jeńców, nie licząc zabitych, których cyfra do tej pory nie jest jeszcze znana.

W dniu 13 czerwca wojska alianckie uruchomiły w Port en Bessin w Normandii mały system rurociągów, które przepompowywały paliwo wprost z tankowców do składów MPS. Wydajność tych urządzeń wynosiła 852 tys. litrów dziennie. Duży system rurociągów doprowadzony został z Anglii do Cherbourga dopiero 3.VII.1944 r.

W końcu pierwszego tygodnia walki na plażach uchwyconego przyczółka rozpoczęto budowę dwóch sztucznych portów. Każdy z nich miał zapewnić przeładunek zaopatrzenia dla 17 dywizji. Jeden z portów budowano na plaży Omaha w pobliżu m. Saint Laurent. Port ten miał zaopatrywać wojska amerykańskie. Drugi na plaży Gold koło m. Arromanches w celu zaopatrzenia wojsk brytyjskich. Budowa obu portów została zakończona 17.VI.1944 r. Jednakże szalejąca od 19 do 22.VI.1944 r. gwałtowna burza całkowicie zniszczyła amerykański sztuczny port oraz uszkodziła 415 statków stojących na redzie. Ogromne betonowe segmenty portu zostały połamane i porozrzucane, co uczyniło ten rejon niebezpieczny dla żeglugi.

Natomiast brytyjski sztuczny port był osłonięty mieliznami i doznał tylko niewielu uszkodzeń. W wyniku 3-dobowego sztormu alianci ponieśli straty znacznie większe niż w ciągu całej operacji wskutek oddziaływania bojowego nieprzyjaciela. W okresie jednego miesiąca Niemcy zatopili lub ciężko uszkodzili 261 jednostek, podczas gdy w czasie 3 dni sztormu wycofano z linii ponad 600 jednostek pływających.

W ciągu trzech tygodni od dnia rozpoczęcia lądowania wojska inwazyjne zdobyły przyczółek o głębokości 22-40 km i szerokości 100 km, na którym znajdowało się około 1 mln żołnierzy, 183,5 tys. pojazdów bojowych i transportowych oraz 650 tys. ton zaopatrzenia. Dla osiągnięcia tak wysokiego tempa narastania sił, była niewątpliwie potrzebna ogromna liczba środków przewozowych i przeładunkowych. W celu dalszego usprawnienia zaopatrywania wojsk amerykańskich, należało

zdobyć port Cherbourg. Natomiast wojska brytyjsko-kanadyjskie miały opanować m. Caen.

Do uchwycenia półwyspu Normandzkiego wraz z Cherbourgiem 1 A St.Zjedn. wydzieliła 7 KA w składzie 4,9,79 i 90DP. Natarcie rozpoczęło się 12 czerwca z rejonu na zachód od m. Saint Mere Eglise. 9 i 90 DP uderzyły w kierunku zachodnim na m. Barneville i Carteret w celu przecięcia półwyspu Normandzkiego i odizolowania cherbourskiego zgrupowania wojsk niemieckich broniących się w północnej części półwyspu od głównych sił rozmieszczonych w głębi Francji. Obie miejscowości zostały zdobyte 17 czerwca. Pozostałe siły 7 KA osłoniwszy się od południa 90 DP nacierały wprost na Cherbourg. Walki o zdobycie Cherbourga trwały cztery dni, 26 czerwca po silnym bombardowaniu przez 950 samolotów alianckich garnizon niemiecki skapitulował. Do niewoli wzięto 39 tys. jeńców. Port ten odegrał ogromną rolę w zaopatrzeniu wojsk inwazyjnych.

Natarcie Brytyjczyków w celu zdobycia Caen rozpoczęło się 13 czerwca. Niemcy bardzo silnie bronili przedpola miasta. Na 30 km odcinku od Caumont do Caen znajdowało się siedem niemieckich DPanc /1, 2, 9, 10, 12, 21 DPanc oraz szkolna DPanc/. W ciągu dwóch tygodni walki na tym kierunku, niemieckie DPanc straciły ponad 350 czołgów. Dla zatrzymania natarcia wojsk brytyjskich dowództwo niemieckie musiało kolejno wprowadzać do walki dywizje pancerne. W tych warunkach nie mogło być mowy o stworzeniu odwodu pancernego dla wykonania przeciwwuderzenia.

Dowództwo niemieckie obawiając się ofensywy wojsk alianckich na kierunku Caen - Paryż, nie posiadając przewagi w powietrzu, ani wystarczających sił do zorganizowania obrony przed przyozólkami, skupiło główny wysiłek w obronie przed wojskami brytyjskimi. Natomiast obrona niemiecka przed wojskami amerykańskimi była znacznie słabsza.

Na początku lipca 1944 r. przed przyozólkami alianckimi znalazło się trzynaście niemieckich dywizji. Wojska te w drugiej połowie czerwca zostały zwiększone tylko o jedną dywizję, ponieważ dowództwo niemieckie nadal uważało, że

główne uderzenie wojsk anglo-amerykańskich wykonane będzie w Cieśninie Kaletańskiej. Choć Niemcy nie przegrupowywali do Normandii dywizji piechoty z Cieśniny Kaletańskiej, to jednak zaangażowano tam większość odwodów pancernych Zachodniego TDW.

W ciągu pierwszych trzech tygodni straty obu stron walczących kształtowały się następująco: wojska alianckie utraciły 8975 zabitych i 51796 rannych i zaginionych, do niewoli wzięto 41.000 żołnierzy niemieckich, nie licząc zabitych i rannych, o których brak danych.

Tempo natarcia było bardzo słabe. W ciągu 50 dni armie alianckie posunęły się w głąb lądu na 30-50 km, co daje 0,6 do 1 km na dobę. W połowie czerwca i na początku lipca 1944 r. nasiliły się walki partyzanckie na tyłach wroga. Oddziały partyzanckie opanowały większość miejscowości w departamentach Ardeny i Mozy, zablokowały linie komunikacyjne i zmusiły Niemców do zrezygnowania z korzystania z dróg wiodących przez te okolice. O skuteczności działań dywersyjnych na liniach komunikacyjnych świadczy przykład opóźnienia przegrupowania niemieckiej 276 DP, która 12.VI.1944 r. wyruszyła z m. Bayonne nad granicą hiszpańską do Normandii.

W wyniku dywersji na kolei przebycie 650 km wymagających 72 godziny przejazdu transportem kolejowym trwało 22 dni, przy czym trzecia część tej odległości 276 DP pokonała pieszo. Inny przykład dywersji kolejowej stanowi opóźnienie przegrupowania niemieckiej szkolnej DPanc /DPanc Lehr/, która rano 6 czerwca wyruszyła z m. Chartres, odległego 150 km od Caen w Normandii i na skutek kilkakrotnego uszkodzenia torów kolejowych na trasie przejazdu, przybyła do rejonu bitwy dopiero 8 czerwca. Większość drogi dywizja ta pokonała marszem kołowym, w trakcie którego, była ona przedmiotem nalotów lotniczych. Przed wejściem do walki straciła 160 samochodów, w tym 40 cystern i 75 innych pojazdów gąsienicowych. Podobny przykład stanowi opóźnienie przegrupowania 2 KPanc /9 i 10 DPanc/, który wyruszył w pierwszej połowie czerwca 1944 r. z rejonu Lwowa do Normandii i na skutek dywersji i zniszczeń na kolei zużył taką samą ilość czasu na przebycie trasy z Polski do granicy francuskiej, jak od tejże granicy do Normandii.

Do 25.VII.1944 r., to jest do czasu zakończenia działań bojowych mających na celu poszerzenie i pogłębienie przyczółka normandzkiego, na jego obszarze znajdowały się: 1 i 3 A St.Zjedn., 1 A kanadyjska i 2 A brytyjska, liczące razem 39 dywizji, w tym 25 DP, 3 DPDes, i 11 DPanc. Wojska te posiadały 4.000 czołgów i 6.500 samolotów.

Naprzeciw wojsk alianckich skoncentrowanych w Normandii broniło się 26 dywizji niemieckich, które rozmieszczone były następująco: przed wschodnią częścią przyczółka do m.Caumont broniło się 14 dywizji ze składu 5 APanc, wśród których znajdowało się siedem DPanc. Natomiast przed zachodnią częścią przyczółka do m. Lessay, na zachodnim wybrzeżu półwyspu normandzkiego, broniło się dziesięć dywizji wchodzących w skład 7 A. Pozostałe dwie dywizje rozlokowano w odwodzie operacyjnym. Powyższe wojska niemieckie posiadały 900 czołgów i były wsparte przez 500 samolotów.

Stosunek sił stron walczących kształtował się w sile żywej 2,5:1, w czołgach 4,2:1, w lotnictwie 13:1 na korzyść wojsk anglo-amerykańskich. Przy takiej przewadze dowództwo alianckie miało wszelkie warunki do osiągnięcia powodzenia w ofensywie z przyczółka normandzkiego. Ofensywa ta rozpoczęła się 25.VII.1944 r. i przyniosła wyzwolenie narodom Francji i Belgii.

5. WNIOSKI OPERACYJNO-TAKTYCZNE Z MORSKIEJ OPERACJI DESANTOWEJ W NORMANDII

Operacja desantowa w Normandii trwała od 6.VI do 24.VII.1944 r. W ciągu tego czasu wojska alianckie uchwyciły przyczółek o rozmiarach 100 x 50 km. Operacja ta zapoczątkowała otwarcie II frontu w Europie Zach. i była wstępem do ofensywy wojsk anglo-amerykańskich, w celu wyzwolenia Francji. Powyższa operacja była zaplanowana i wykonywana w ścisłym współdziałaniu z wojskami radzieckimi, o czym świadczy fakt, że w czwartym dniu operacji normandzkiej armie radzieckie rozpoczęły letnią ofensywę w Karelii i na przesmyku wyborskim, a w dwa tygodnie później operację Grupy Frontów na Białorusi.

Mimo że losy Niemiec były już rozstrzygnięte na froncie wschodnim, to jednak wielkie zwycięstwo sojuszników w normandzkiej operacji desantowej zmusiło siły zbrojne Niemiec do działań obronnych na dwóch frontach i walcie przyczyniło się do skrócenia II wojny światowej. Sukcesy odniesione przez sojusznicze siły zbrojne w czasie lądowania, a następnie natarcia w głąb Francji i Niemiec należy przypisać przede wszystkim niezwykle korzystnej sytuacji strategicznej, polegającej na tym, że większość sił niemieckich była związana w walkach z Armią Radziecką i nie było możliwości przegrupowania dodatkowych dobrze wyszkolonych dywizji z frontu wschodniego na zachodni. Ponadto drugi front zbliżył wojnę do zachodnich granic Niemiec oraz jeszcze bardziej osłabił ich potencjał gospodarczy.

Operacja desantowa w Normandii, pod względem zaangażowanych w niej sił i środków była największą operacją tego typu w II wojnie światowej. Jednakże charakteryzowała się stosunkowo długim okresem przygotowawczym trwającym 1,5 roku. Całość przygotowań dowództwa alianckiego do wykonania operacji normandzkiej, przebiegało w dogodnej dla Wielkiej Brytanii sytuacji operacyjnej, bowiem zaangażowanie głównych sił niemieckich na froncie wschodnim i zrezygnowanie z działań przeciwko Anglii, ułatwiło aliantom gromadzenie sił i środków. Termin lądowania był podyktowany przede wszystkim względami politycznymi.

Do rzędu osiągnięć sztuki operacyjnej dowództwa anglo-amerykańskiego należy zaliczyć wybranie kierunku lądowania w najslabszym miejscu obrony przeciwdesantowej przeciwnika w terenie pozbawionym portów. Dla zaradzenia temu brakowi przygotowano elementy prefabrykowane dwóch sztucznych portów, których budowa była wielkim osiągnięciem alianckich inżynierów i techników.

Rozpoczęcie operacji w czasie niekorzystnej pogody przyczyniło się do pełnego zaskoczenia nieprzyjaciela, bowiem w dniach 5 i 6 czerwca 1944 r. z powodu trudnych warunków meteorologicznych odwołane zostało pogotowie bojowe niemieckiego lotnictwa i marynarki wojennej.

Niebywałe dotychczas tempo wysadzania wojsk na nie przygotowany brzeg było osiągnięte dzięki takim czynnikom, jak: brak przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela na morzu, niepodzielne panowanie w powietrzu lotnictwa alianckiego oraz ogromna koncentracja środków desantowych. Rozgromienie niemieckich okrętów podwodnych na wodach Atlantyku pozwoliło skoncentrować w południowej Anglii - w pobliżu rejonu desantowania 3 milionową armię i około 25 milionów ton zaopatrzenia, co w sprzyjających warunkach przewozowych warunkowało również wysokie tempo lądowania.

Bardzo ważną rolę w operacji desantowej odegrało lotnictwo strategiczne, którego uderzenia w miarę zbliżania się terminu desantu były przenoszone z obiektów przemysłowych Niemiec w kierunku rejonu lądowania, poprzez węzły drogowe, lotniska, rejony koncentracji wojsk i porty wojenne. Zniszczenie ważnych punktów na drogach i liniach kolejowych prowadzących do rejonu bitwy było doniosłym elementem planu operacji. Z drugiej strony wczesny termin operacji /w maju 1944 r./ ograniczyłby możliwości zbombardowania ważnych węzłów komunikacyjnych.

Równolegle z opracowaniem planu operacji dokładnie przemyślano sposoby dezinformacji nieprzyjaciela. Różnymi przedsięwzięciami o charakterze maskującym i dezinformacyjnym upewniono go, że dowództwo alianckie ma zamiar uderzyć wprost przez Kanał, w jego najwęższym miejscu.

Przygotowanie ogniowe desantu wykonane przez lotnictwo i artylerię okrętową, pozwoliło na osiągnięcie dużego zmasowania ognia w decydującym pierwszym dniu lądowania. Niemieckie baterie artylerii nadbrzeżnej typu odkrytego, nie uzyskały powodzenia w walce z artylerią okrętów liniowych i krążowników oraz nie zdały egzaminu w obronie przeciwdesantowej.

Specyfikę operacji normandzkiej stanowiło silne zabezpieczenie skrzydeł desantu morskiego przez wojska powietrznodesantowe. Oddziały spadochronowe nie tylko przejęły na siebie pierwsze uderzenie nieprzyjaciela, lecz również opanowały teren na zapleczu przyczółków oraz ułatwiły wyładowanie i walkę desantu morskiego.

Desant powietrzny wykonany był w trudnych warunkach: w nocy w terenie pociętym żywopłotami i zagajnikami oraz częściowo zatopionym przez nieprzyjaciela, a także przy stosunkowo silnej obronie przeciwlotniczej. Oddziały powietrznodesantowe mimo dużych strat w uzbrojeniu i zaopatrzeniu wykonały swoje zadanie. Główną przyczynę tego sukcesu stanowiła niedostateczna ilość wojsk niemieckich wydzielonych do zwalczania desantów powietrznych.

Operacja wykazała duże możliwości aliantów w przewożeniu transportem lotniczym znacznej ilości wojsk i sprzętu bojowego oraz wysadzaniu ich na taktyczną głębokość obrony wybrzeża, co z kolei postawiło nowe wymagania przed obroną przeciwdesantową. Zaistniała konieczność dokonania rewizji sposobów ugrupowania wojsk w obronie przeciwdesantowej oraz posiadania szybkich grup uderzeniowych, zdolnych do błyskawicznego manewru do rejonu lądowania desantu powietrznego celem jego zniszczenia.

Użycie wojsk lądowych do uchwycenia przyczółków miało także swą specyfikę, polegającą na głębokim ugrupowaniu wojsk, pułków piechoty w trzy rzuty, a dywizji w dwa - trzy rzuty.

Duże znaczenie w operacji desantowej miała sprawna łączność i należyte dowodzenie wojskami. Podstawowym i jedynym środkiem łączności było radio. Dowodzenie wojskami przedstawiało się następująco. Z dwoma batalionami I rzutu pułku oraz z częścią sztabu lądował zastępca dowódcy pułku i kierował walką I i II rzutu. Z III rzutem przybywał dowódca pułku z resztą sztabu. Wraz z dowódcami pułków desantował się zastępca dowódcy dywizji z kilkoma oficerami sztabowymi i przyjmował dowodzenie wojskami I rzutu dywizji.

Najtrudniejszym problemem w działaniach desantowych było utrzymanie łączności w pierwszych godzinach operacji, ponieważ ilość uszkodzonych i zagubionych radiostacji dochodziła wówczas do 75%. Dopiero kiedy przybyły II i III rzuty pułków, których radiostacje nie zostały zniszczone lub uszkodzone przez ogień przeciwnika lub zamoczone w morzu nawiązywano normalną łączność z wyższymi sztabami. Sztaby dywizji przenosiły się na uchwycony przyczółek w godzinach popołudniowych, a sztab korpusu wieczorem pierwszego dnia operacji.

W sumie więc, operacja normandzka była należyście zaplanowana przez dowództwo alianckie i wykonana z powodzeniem. Całość tych działań stanowi dalszy krok w rozwoju sztuki wojennej w dziedzinie planowania i wykonywania wielkich operacji desantowych.

Wydrukowano w 150 egz.

Egz. nr 1-150 B.J.

Wyk.ppłk Wolny

Druk.Cz.B.dn.21.10.1974r.

Nr 1060/2612/WW

Kor. N.E.

Druk.ASG-0-XV-6502 nr zam.2368 z dn. 8.11.74r.

B I B L I O G R A F I A

1. Baudot M.: La Resistance francaise et les Allies, Mediolan 1961.
2. Bagrejew A.: Sztuka wojenna państw kapitalistycznych 1939-1945. Warszawa 1962 MON.
3. Biuletyn Informacyjny ASG. Warszawa 1952 ASG nr 12.
4. Bradley O.: Notatki żołnierza. Warszawa 1958 MON.
5. Bradley O.: Żołnierska epopeja. Warszawa 1963 MON.
6. D'Astrier E.: Siem raz po siem /tłumaczenie z języka francuskiego/ Moskwa 1961.
7. Dec W.: Planowanie drugiego frontu. Wojskowy Przegląd Historyczny 1960, nr 4.
8. Eisenhower D.: Crusade in Europe. New York 1948.
9. Eisenhower D.: Krucjata w Europie. Warszawa 1959 MON.
10. Esposito V.J.: The West Point Atlas of American Wars. Vol. II New York 1959, Frederick A. Praeger Publshers.
11. Essame H.: Normandy Bridgehead. London 1971 Macdonald.
12. Gaulle Ch.: Pamiętniki wojenne. Tom II. Jedność 1942-1944. Warszawa 1964 MON.
13. Gawin J.: Airborne Warfare. Washington 1947 UGPO.
14. Gliński W.: Morskie operacje desantowe. Gdańsk 1969. Wyd. Morskie.
15. Harrison G.A.: United States Army in World War II. The European Theater of Operations. Cross Channel Attack Office of Chief of Military History Department of the Army. Washington 1951 UGPO.
16. Hayn F.: Die Invasion von Cotentin bis Falaise. Heidelberg 1954. Kurt Vowinckel Verlag.
17. Henslow M.: The Miracle of Radio. London 1946.
18. Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945. Tom IV. Warszawa 1965. MON.
19. Jong L.: The Allies and Dutch Resistance 1940,1945. Mediolan 1961.
20. Lejenne L.: Tableau de la Resistance belge 1940-1945. Revue l'histoire de la deuxieme geurre mondiale 1958, nr 31.

21. Michajłow A.D.: Wozdusznyje diesanty. Moskwa 1962. Wojenizdat.
22. Morison S.E.: The Invasion of France and Germany 1944-1945. History of United States Naval Operations in World War II. Vol. XI. Boston 1960.
23. Norman. A.: Operation Overlord. The Allied Invasion in Western Europe. Harrisburg. Pennsylvania 1952. The Military Service Publishing Company.
24. Pertek J.: Wielkie dni małej floty. Poznań 1952. Wydawnictwo Poznańskie.
25. Pertek. J.: Supiński W.: Wojna morska 1939-1945. Poznań 1959. Wydawnictwo Poznańskie.
26. Raport by the Supreme Commander to the Combined Chiefs of Staff and the Operations of the Allied Expeditionary Force. Washington 1945 UGPO.
27. Ryan C.: The longest day, June 6. 1944. New York 1959 Simon and Schuster.
28. Seth R.: The Undaunted. The Story of Resistance in Western Europe. London 1956.
29. Skibiński F.: Bitwa w Normandii /25.VII.-1.IX.1944/ Warszawska 1962 WAP.
30. Skibiński F.: Operacja Falaise 7-21.VIII.1944. Wojskowy Przegląd Historyczny 1957 nr 2.
31. Speidel H.: Invasion 1944. Ein Beitrag zum Rommels und des Reiches Schicksal. Tübingen 1952. Verlag Hermann Leins.
32. Starr Ch.G.: From Salerno to the Alps. A History of the Fifth Army 1943-1944. Washington 1948 UGPO.
33. The Liberation of Belgium. New York 1944. Published by the Belgium Government. Information Center.
34. The War Reports of G.G. Marshall, H.H. Arnold, E.J. King New York 1947 UGPO.
35. Tippelskirch K.: Istorija wtoroj mirowoj wojny. Moskwa 1956 Wojenizdat.
36. Waniejew W.: Iz istorii wojny w efire na Zapadie. Wojenno Istoriceskij Żurnał 1961 nr 2.
37. Wołoszczuk T.: Okrążenie w trzecim wymiarze. Warszawa 1962. MON.

